Cena egz. 20 groszy

24 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 16 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie
Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546. Grudziądz 1294. Gdynia 1460. Inowrocław 637

Numer 255 | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 6 listopada 1938 r. | Rok XXXII.

U mety.

W jutrzejszą niedzielę skończy się pierwszy akt kampanii wyborczej do Izb ustawodawczych. Już późnym wieczorem albo najpóźniej w poniedziałek znać będziemy przyszły skład nowego Sejmu, a za tydzień dowiemy się, jak będzie wyglądał nowy Senat.

Niespodzianek na pewno nie będzie. Co najwyżej przynieść je może Wilno, gdzie wbrew Ozonowi kandydują generał Żeligowski i głośny redaktor St. Mackiewicz (Cat). Poza tym tu i owdzie widoki zwycięstwa dla kandydatów nieozonowych są bardzo nikłe, a do Senatu — żadne. Wiadomo bowiem, że do Senatu wybiera tylko „elita“, a ta jest posłuszna.

Na ogół oblicze przyszłego Sejmu będzie miało wyraz prawie czysto ozonowy, co w naszych warunkach jest zupełnie zrozumiałe. Nie można powiedzieć, żeby było zbyt — inteligentne. Kandydaci na czołowych miejscach przedstawiają się w niektórych okręgach całkiem nieszczególnie. Świadczą o tym ich życiorysy. Np. jeden (w Małopolsce) zasłużył się około — skupu trzody chlewnej, a inny (w Wielkopolsce) twierdzi o sobie rzeczy wręcz niewiarogodne. Opowiada mianowicie, że był członkiem *tajnego* Komitetu Wyborczego, a każde dziecko wie, że Komitety Wyborcze w b. dzielnicy pruskiej były *jawne i legalne.*

Są wśród kandydatów także ludzie szanowni i poważani i tacy, którzy już pokazali, że umieją i chcą uczciwie dla Polski pracować. Takim jest np. w okręgu bydgoskim były poseł Dudziński, sławkowiec, pogromca masonerii i żydostwa. Świat pracy żywo się interesuje kandydaturą inżyniera Dziekońskiego z Warszawy, kobiety pragną zwycięstwa pani Stabrowskiej, znanej działaczki Białego Krzyża, rzemiosło prezesa swego p. P. Godka, a kupiectwo p. Cylkowskiego, który znajduje się na pierwszym miejscu listy kandydackiej.

Sytuacja w okręgu bydgoskim tak się ułożyła, że walka będzie bardzo zacięta i trudno przewidzieć, którzy kandydaci staną pierwsi u mety. Wśród wyborców zdania są bardzo podzielone. Nie tyle na tle programów, wyłuszczonych na wiecach i w odezwach, bo te są bardzo narodowe, bardzo katolickie i — demokratyczne. Walka rozegra się raczej *o osoby,* a zadecyduje o zwycięstwie ich popularność.

Jednego zabrakło nam w mowach wiecowych i odezwach kandydatów. I to nie tylko w okręgu bydgoskim, lecz także w innych. Nikt nam nie mówi, *jak ma być zmieniona ordynacja wyborcza* obecnie obowiązująca. A przecież zmiana tej ordynacji ma być głównym zadaniem nowego Sejmu. Dlatego dekretem Pana Prezydenta rozwiązane zostały dawniejsze Izby ustawodawcze i dlatego wybieramy nowe. Jedynie p. wicepremier Kwiatkowski, którego mowy górują w ogóle nad wszystkimi innymi, powiedział coś niecoś na ten temat. Uznał przynajmniej, że niedobra jest ordynacja wyborcza do Senatu, bo odsuwa masy ludności od czynnego udziału w doniosłym akcie państwowym. Jednak i on od czasu, jak został członkiem Ozonu, mocno — spotulniał. Jakiż przedział jest między jego mową katowicką z 23 kwietnia a ostatnią poznańską!

Nie pora dziś wyliczać wszystkich przyczyn, które wpłynęły na zobojętnienie dużych odłamów społeczeństwa wobec tak żywotnej sprawy jak wybory do Sejmu. Przyznać jednak trzeba, że władze zrobiły wszystko, mniej czy więcej szczęśliwie, aby opór i obojętność przełamać. Na Pomorzu szczególnie mają w ręku silny argument, a mianowicie: *zadokumentowanie polskości Pomorza.* Uznają go także ludzie, którzy z Ozonem nie mają i nie chcą mieć nic wspólnego.

Jedna z odezw tak ten argument ujmuje:

„Zwłaszcza na Pomorzu solidarność społeczeństwa oraz pozytywny stosunek do zagadnień państwowych jest nieodzowny. Niewątpliwie obcy z całą skrupulatnością i gorliwością obserwować będą zachowanie się obywateli Państwa w dniu wyborów i to przede wszystkim na Pomorzu“.

Argument powyższy ma niewątpliwie swoją wagę. Jutro przekonamy się, czy i w jakim stopniu odegra rolę i czy przemoże wątpliwości.

Rusi Podkarpackiej grozi zagłada

w razie nieprzyłączenia do Węgier.

Dalsze uniezależnianie Słowacji staje się koniecznością.

Wiedeń, 5. 11. (PAT). W tutejszych zagranicznych kołach politycznych wyrażają przekonanie, że Ruś Przykarpacka straciła obecnie podstawy bytu, a

utrzymanie obecnego stanu w formie kraiku autonomicznego byłoby utopią i niepowetowaną stratą finansową dla tego, kto chciałby te fikcje podtrzymywać.

W związku z tym mówi się w tych kołach, że sprawa **przyłączenia Rusi Przykarpackiej do Węgier jest tylko kwestią czasu** i że wytworzenie stanu obecnego jest dzięki nieustępliwości Ciano widocznym **torowaniem drogi przez Włochy dla planu węgierskiego, popieranego przez Polskę.**

Panuje tu ogólne przekonanie, że konferencja wiedeńska jest nie tylko drugą klęską dyplomacji praskiej (i klęską dyplomacji niemieckiej, która złapała się w swe etnograficzne sidła! — red.), lecz także początkiem **dalszego załamywania się podstaw egzystencji dzisiejszej Czechosłowacji.**

W związku z tym przewiduje się tu dalsze

uniezależnianie się Słowacji od Czech, mogące doprowadzić do zupełnego rozłamu, jak również ostateczne zwycięstwo planu osiągnięcia przez Węgry wspólnej granicy z Polską. W tym niezłomnym przekonaniu opuścili Węgrzy Wiedeń.

Owacja dla polskiego konsula.

Użhorod, 5. 11. (PAT). Przejeżdżający ulicami miasta Użhorodu **konsul R. P. Chałupczyński** stał się wczoraj przedmiotem samorzutnej owacji, **zgotowanej mu przez węgierską ludność.** Samochód konsula otoczyły tłumy znajdującej się na ulicach ludności, wznosząc okrzyki **na cześć Polski i domagając się stworzenia granicy polsko-węgierskiej.**

Użhorod, 5. 11. (PAT). Z Munkacsu donoszą, że wiadomość o przyłączeniu miasta do Węgier wywołała wśród miejscowej ludności wielki entuzjazm. Na ulice wyległy tłumy, wznosząc okrzyki na cześć Węgier i Polski i śpiewając węgierski hymn narodowy oraz wznosząc okrzyki:

„Chcemy granicy polsko-węgierskiej!“

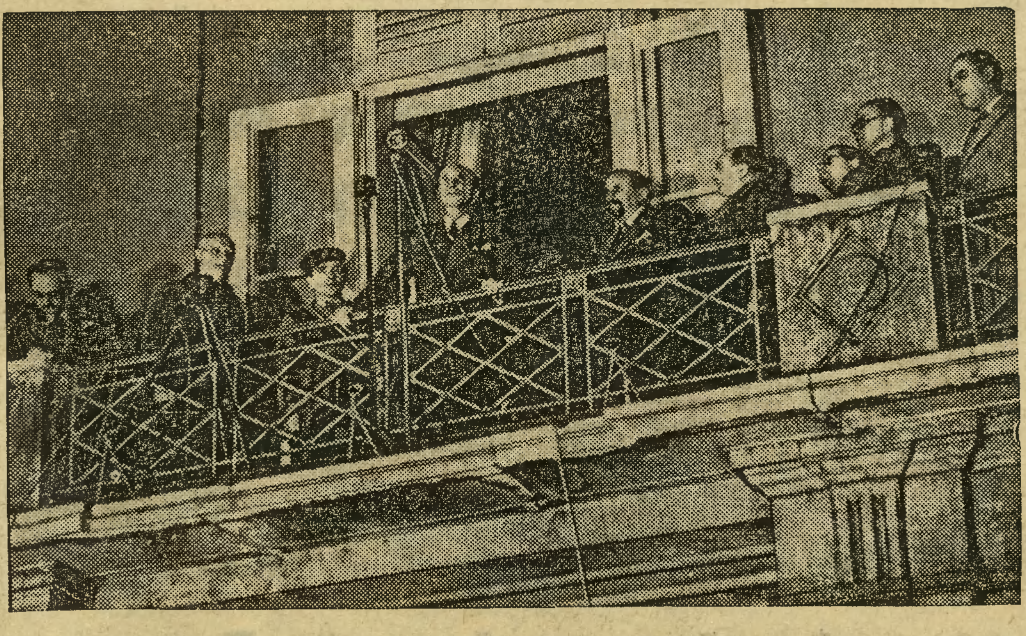
Znaczna większość mieszkańców udekorowała się wstążeczkami o węgierskich barwach narodowych. Do Mukaczewa przybyły tłumy chłopów karpatoruskich, celem wzięcia udziału w manifestacjach prowęgierskich. **Policja czeska usiłowała przeciwdziałać manifestacjom, rozpędzając tłum.**

Ludność Mukaczewa zaniepokojona jest losem pozostałej części Rusi Podkarpackiej. Ogólnie wyrażane jest zdanie, że sytuacja obecna długo nie da się utrzymać. Z jednej strony bowiem

miasto jest odcięte od źródeł dostawy środków żywności, z drugiej zaś pozostała część Rusi Podkarpackiej stanowiła jedyne rynki zbytu dla miasta.

Wobec braku wszelkiej komunikacji z resztą państwa jest ona skazana na wegetację. Panuje powszechne przekonanie, że pozostawiona tymczasem przy Czechach część Rusi Podkarpackiej **musi w bardzo krótkim czasie być przyłączona do Węgier.**

Radość w Budapeszcie.



Decyzja arbitrażu wiedeńskiego, przyznająca Węgrom utracone po wojnie światowej ziemie wywołała wielką radość w Budapeszcie. Na zdjęciu — premier Imredy przemawia do manifestujących tłumów.



Oswobodzony bohater narodowy Słowacji.

Prof. Wojciech Tuka, bohater narodowy słowacki i jeden z wodzów autonomistów słowackich, oswobodzony ostatnio, po długoletnim więzieniu go przez Czechów.

Brodij rozpoczął głodówkę.

Paryż, 5. 11. (PAT). Havas donosi z Pragi, że b. premier Rusi Podkarpackiej pos. A. Brodij, aresztowany 27 października pod zarzutem uprawiania działalności antypaństwowej, zażądał, by sprawa jego została przekazana do rozpatrzenia trybunałowi w Użhorodzie. Żądanie to zostało odrzucone. **Brodij rozpoczął głodówkę.**

Horthy rozdziela ordery.

Budapeszt, 5. 11. (PAT) W uznaniu zasług, położonych w związku z rewindykacją terytoriów węgierskich z Czechosłowacji, **regent Horthy odznaczył wielkimi wstęgami krzyża zasługi premiera Imredy, min. Kanyę i min. Teleky.**

Węgrzy rozpoczynają zajmować przyznane im tereny.

Budapeszt, 5. 11. (PAT) Dziś o godz. 10 przed południem rozpocznie się zajmowanie przez wojska węgierskie rewindykowanych terytoriów. W związku z tym o **godz. 10 odezwą się wszystkie dzwony w całym kraju i bić będą do godz. 10,30.** Minister oświaty zarządził na godz. 10 jednogodzinną przerwę w nauce we wszystkich szkołach. Godzina to ma być poświęcona na uczczenie tej doniosłej dla kraju chwili.

Komisja wojskowa czeska i węgierska w Bratysławie ustaliły kolejność zajmowania terytoriów w ostatnich dwóch dniach, tj. 9 i 10 bm. W obu tych dniach będą zajęte najważniejsze punkty na wymienionych terytoriach, a mianowicie Somoria, Levice, Berechowo,

dn. 10 bm. zajęte będą Rimawska Sobota, Munkaczewo, Użhorod i Koszyce.

* * *

W dn. 10 bm. w najwęższym miejscu Karpatorusi Polacy i Węgrzy zbliżą się do siebie na 40 kilometrów. W dniu tym Czesi zostaną pozbawieni komunikacji z Rusią tak kolejowej, jak kołowej. Pozostanie im tylko łączność samolotowa. W dniu tym ludność Rusi uświadomi sobie z całą pewnością, że została wydana na śmierć głodową.

Czy Polska i Węgry mogą dopuścić do takiego naigrywania się ze swych praw?

Czy mogą pogodzić się z tym, aby dzielił

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

Rusi Podkarpackiej grozi zagłada.

(Ciąg dalszy).

Ich pas ziemi niczyjej, pas ziemi głodu, anarchii i warcholstwa?

Czy Polska i Węgry nie mają dość sił na przekroczenie tych nędznych 40 kilometrów?

Nasze społeczeństwo spodziewać się może tylko jednego: Na dwudziestolecie naszego państwa — musimy otrzymać wspólną granicę z Węgrami!

Apel do narodu słowackiego

Bratysława, 5. 11. (PAT) W związku z decyzją wiedeńską premier Tiso wygłosił przez radio apel do narodu słowackiego, w którym oświadczył m. in.: „Losy narodu słowackiego dostały się do rąk słowackich w chwili, gdy 20-letnia polityka rządu praskiego **doprowadziła państwo do zupełnego rozkładu,** tak na polu wewnętrznym, jak i na polu międzynarodowym. Rząd słowacki zdołał uratować dla narodu słowackiego, co jeszcze się uratować dało.

Na polu międzynarodwym musieliśmy wytężyć wszystkie siły — mówił dalej premier Tiso — abyśmy dla narodu słowackiego utrzymali takie terytorium, na którym mógłby się on rozwijać we wszystkich dziedzinach. Mocarstwa wydały decyzję, której my już nie potrafimy zmienić. Musimy więc **schylić głowę i podjąć usilną pracę dla dobra naszego państwa.**

Antysemityzm na Słowaczyźnie.

Bratysława, 5. 11. (PAT). W prasie słowackiej coraz częściej pojawiają się artykuły ostro atakujące żydów.

Artykuł taki zamieściła m. in. „Slovenska Pravda", która zarzuca żydom działanie na szkodę Słowaków na polu gospodarczym, szerzenie ideologii wywrotowej itd. Pismo wzywa żydów, aby bezzwłocznie zmienili swe nastawienie i zrozumieli konieczność służenia interesom Słowacji, gdyż w przeciwnym razie zarówno rząd, jak i społeczeństwo, będą musiały wystąpić przeciw nim z całą bezwzględnością.

—«:»—

Jedna partia w Japonii.

Tokio, 5. 11. (PAT). „Yomiuri Szimbun" donosi o przyspieszeniu prac **nad utworzeniem ustroju monopartyjnego w Japonii.** Komitet organizacyjny partii totalistycznej zebrać się ma z początkiem grudnia. Będą w nim reprezentowane **wszystkie warstwy społeczne oraz wszystkie japońskie ugrupowania polityczne.**

Powstańcy posunęli się naprzód.

Burgos, 5. 11. (PAT). Na froncie Ebro powstańcy **dotarli wczoraj do 12 kilometra drogi z Pinell do Mora,** zbliżając się na odcinku Pinell do rzeki i uniemożliwiając w ten sposób posuwanie się wojsk rządowych, które zajmują na prawym skrzydle pozycje pod Sierra de Pandols. Inne oddziały powstańcze nawiązały między sobą łączność, tworząc front, rozciągający się od skrzyżowania dróg w Camposines do rzeki Ebro.

Edda została ochrzczona.

Berlin, 5. 11. (PAT). Wczoraj w rezydencji feldmarszałka Goeringa Carinhall biskup Rzeszy Mueller udzielił chrztu córce feldmarszałka, Eddzie. **Ojcem chrzestnym był kanclerz Hitler.**

Straszna katastrofa samolotowa.

Zginęło 16 osób.

Londyn, 5. 11. (PAT) Angielski samolot komunikacyjny spadł w hrabstwie Jersey. Pasażerowie i załoga **w liczbie 13-tu ponieśli śmierć na miejscu.**

Londyn, 5. 11. (PAT) Katastrofa lotnicza nastąpiła **w odległości 200 metrów od lotniska Jersey** natychmiast po starcie do Southampton. **Ogółem zginęło 16 ludzi,** a mianowicie 13 pasażerów, pilot, radiotelegrafista i rolnik, pracujący w polu. Rozbity samolot nosił nazwę **„Saint Catherine Bay",** posiadał 4 motory i stale kursował na linii **Jersey—Southampton.**

Londyn, 5. 11. (PAT) Katastrofa samolotu „St. Catherine Bay" nastąpiła w kilka sekund po wystartowaniu z Jersey. Samolot rozbił się i stanął w płomieniach. Nastąpił silny wybuch. Pasażerowie zostali **wyrzuceni z samolotu siłą wybuchu.** Zwłoki są straszliwie zniekształcone i **niemal nie do rozpoznania.** Wśród ofiar katastrofy znajdują się **3 kobiety i 1 dziecko.** Jest to pierwsza katastrofa, jaka wydarzyła się na lotnisku w Jersey.

Wydalanie Polaków.

Morawska Ostrawa, 5. 11. (PAT). Władze policyjne w powiecie frydeckim i na Morawach rozpoczęły akcję masowego wydalania obywateli polskich. Wstępem do wydalań jest stosowanie konsekwentnie przez władze administracyjne metod **odrzucania wszelkich podań o zezwolenie pobytu.** Orzeczenia odmowne zaopatrzone są w klauzule, nakazujące **natychmiastowe opuszczenie granic republiki.** W każdym poszczególnym wypadku termin zakreśla dyrekcja policji. Maksimum jednak terminu opuszczenia granic wynosi 14 dni. Codziennie dziesiątki obywateli polskich otrzymuje decyzje wydalające. Stwierdzono wiele wypadków **wydalań dzieci i młodych dziewcząt** w wieku od 17 do 18 lat, które odrywa się od rodziców i ośrodka egzystencji. (Jedyna odpowiedź: wydalmy wszystkich Czechów! — Red.).

Wielkie oszustwo czekowe dwóch Włochów.

Bazylea, 5. 11. (PAT) Szwajcarska agencja telegraficzna donosi o wielkim oszustwie czekowym, wykrytym w ostatnich dniach. W czerwcu br. **dwaj Włosi Oscar Gerlier i Antonion Gilardi założyli w Mediolanie i w Paryżu biura finansowo-handlowe,** zapisane w rejestrze handlowym. Dwaj agenci weszli w stosunki z szeregiem instytucyj finansowych w Bazylei, Zurychu, Lucernie, Genewie, Londynie, Liverpolu, Brukseli, Nowym Jorku itd. Na banki te wystawiali oni czeki.

19 października dokonano **wielkiego oszustwa.** W obiegu ukazała się seria takich czeków, nie mających pokrycia lub sfałszowanych, wystawionych na Nowy Jork. Dało to oszustom 6 dni czasu, w ciągu którego mogli oni zniknąć. Ustalono dotychczas, że za pomocą dwóch takich fałszywych czeków podjęto w Paryżu sumę **20 tys. dolarów,** w Zurychu zainkasowano w ten sam sposób **19 tys. fr. szw., w Bazylei 38 tys. i w Genewie 36.400 fr. szw.** Prawdopodobnie w obiegu znajdują się jeszcze **dalsze czeki bezwartościowe.**

Pierwszy powziął wątpliwość co do wartości wystawianych czeków dyrektor banku w Bazylei, który otrzymał następnie z Nowego Jorku wiadomość, że czek, którym bank szwajcarski uregulował należność, nie ma pokrycia.

W sprawie tej toczy się śledztwo.

Sensacyjny proces w stolicy o tereny budowlane na bagnach.

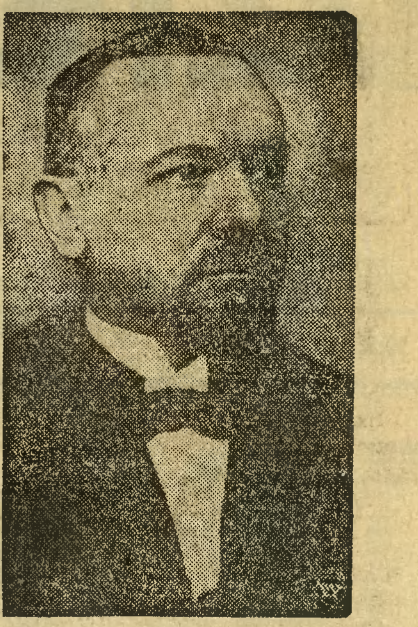
Warszawa, 5. 11. (tel. wł.) W izbie karnej Sądu Najwyższego rozpatrywany był sensacyjny proces tasiemiec, wynikły na tle ciągnącej się od lat sprawy niefortunnego kupna gruntów pod budowę domów funduszu ubezpieczeniowego w Katowicach. Po nabyciu tych gruntów okazało się, że są one całkowicie niezdatne pod zabudowę wskutek warunków górniczych. Ubezpieczalnie wytoczyły proces cywilny żądając 1.500.000 złotych odszkodowania od poprzedniego właściciela, przemysłowca Beszczyńskiego. Gdy powództwo to oddalono, wszczęte zostało dochodzenie karne w wyniku którego Beszczyński stanął pod zarzutem podżegania do przestępstwa szefa policji budowlanej, radcy Sikorskiego. W pierwszej instancji obu uniewinniono, lecz wskutek apelacji prokuratora, Sąd Apelacyjny w Katowicach skazał przemysłowca na 10 miesięcy więzienia, a urzędnika na 15. Wczoraj Sąd Najwyższy ogłosił wyrok w sprawie skargi kasacyjnej wniesionej przez obrońcę oskarżonych, prof. Glazera. Po całodziennej rozprawie, co rzadko się zdarza w najwyższej instancji sądowej, sąd uwzględnił kasację i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania.

Chamberlain jedzie do Paryża.

Londyn, 5. 11. (PAT). Premier Chamberlain i minister spr. zagr. lord Halifax **udadzą się 23 listopada do Paryża z dwudniową wizytą do rządu francuskiego.**

Premier Chamberlain i lord Halifax udają się do Paryża w towarzystwie swoich małżonek, aby zadokumentować towarzyski charakter swej wizyty. Nie ulega jednak wątpliwości, że wizyta ta da okazję do rozmów **celem wyjaśnienia dalszej taktyki francusko-brytyjskiej wobec Włoch i wobec Niemiec.** Wizyta premiera Chamberlaina w Paryżu uważana jest jako **zapowiedź ewentualnych nowych kontaktów osobistych premiera brytyjskiego zarówno z Mussolinim, jak i z Hitlerem.** Zanim te nowe kontakty zostaną podjęte, premier Chamberlain już choćby ze względu na stosunki brytyjsko-francuskie pragnie najpierw złożyć wizytę w Paryżu, biorąc pod uwagę fakt, że Daladier i Bonnet w czasie niedawnego kryzysu **dwukrotnie przyjeżdżali do Londynu.**

Leopold Staff — laureatem Warszawy.



Laureatem dorocznej nagrody literackiej miasta Warszawy został znakomity poeta Leopold Staff.

Warszawa, 5. 11. Wczoraj odbyły się na Ratuszu warszawskim posiedzenia sądów konkursowych nagród m. st. Warszawy: naukowej, literackiej, plastycznej i muzyczno-teatralnej.

Nagrodę literacką przyznano Leopoldowi Staffowi,

Naukową — prof. UJP Zygmuntowi Wóycickiemu,

plastyczną — prof. Akademii Sztuk Pięknych Tadeuszowi Breyerowi — rzeźbiarzowi,

muzyczno-teatralną — prof. Wacławowi Lachmanowi.

Oficjalne ogłoszenie nazwisk laureatów wraz z motywacją sądów konkursowych nastąpi w dniu Święta Narodowego dnia 11 listopada.

Rewizja w sekretariacie

naczelnym Stron. Ludowego.

Warszawa, 5. 11. (PAA). Dnia 4 bm. odbyła się w godzinach rannych kilkugodzinna rewizja w sekretariacie naczelnym Stronnictwa Ludowego w Warszawie w poszukiwaniu za materiałem przeciwwyborczym.

Zapas złota powiększył się.

Warszawa. (PAT) W trzeciej dekadzie października **zapas złota w Banku Polskim powiększył się** o 0,2 miln. zł do 432,5 miln. zł. Stan pieniędzy zagranicznych i dewiz **wzrósł o 0,9 miln. zł** do 13,4 miln. zł.

Suma wykorzystanych kredytów zwiększyła się o 66,5 miln. zł do 1.034,1 miln. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu obniżył się o 11,7 miln. zł do 12,1 miln. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania **obniżyły się** o 23,0 miln. zł do 121,4 miln. zł.

Obieg biletów bankowych w wyniku wyżej omówionych zmian, wzrósł o 83,9 miln. zł do 1.475,7 miln. zł.

Pokrycie złotem wynosi 28,89 procent.

Odżydzenie niemieckiej adwokatury.

Berlin, 5. 11. (PAT). W związku z usunięciem żydów z adwokatury w Niemczech „Juristische Wochenschrift" wskazuje, że w r. 1933 było w Niemczech **4.500 żydowskich adwokatów na ogólną liczbę 19.200.** Na 1 stycznia 1938 r. na ogólną liczbę 17.360 adwokatów było **jeszcze 1.753 żydów,** którzy obecnie zostaną usunięci. Zarządzenie to zostało przyspieszone na skutek przyłączenia Austrii, gdzie tylko **w Wiedniu było 750 żydowskich adwokatów na ogólną liczbę 1.200.**

Niemiecki batalion spadochroniarzy.

Berlin, 5. 11. (PAT). Wczoraj przeniesiony został do nowych koszar w Brunświku batalion spadochroniarzy, którego dotychczasowym garnizonem było miasto Stendal. Objęcie nowego garnizonu odbyło się w ten sposób, że **jedna kompania wydzielona z batalionu wyskoczyła z samolotów bombowych na pola okalające koszary.** W związku z tym „National Ztg." w dłuższym artykule omawia powstanie i rozwój tej najnowocześniejszej formacji bojowej. Dziennik przypomina przy tym, że opinia niemiecka dowiedziała się o istnieniu podobnej formacji dopiero podczas pokazów wojskowych na dożynkach Rzeszy w r. 1936.

Na marginesie

Czasami drobny wypadek, ot — wiadomość z kroniki policyjnej zmusza do chwili głębszego zastanowienia i stawia nas wobec pytania:

Dokąd doszliśmy i dokąd idziemy?

Nie ulega wątpliwości, że żyjemy w czasach trudnych, że t. zw. czasy powojenne (a może już przedwojenne?) przyniosły światu rozprzężenie i rozkład. Wiele zasad i kanonów zawisło w powietrzu, elementarne podstawy moralności przestały mieć zastosowanie w życiu. Ani społeczeństwa ani jednostki nie kierują się jakąś wyższą prawdą, ale żyją z dnia na dzień, od interesu do chwilowego sukcesu i z powrotem.

Ale i to rozwydrzenie i nawrót do pierwotnego barbarzyństwa ma pewne granice. Przywykliśmy do tego, że spod uregulowanych prawem boskim i ludzkim norm współżycia wyłamują się tylko męty, w każdej gromadzie ludzkiej się znajdujące, że poniżej poziomu, obowiązującego w społeczeństwie zorganizowanym i uporządkowanym, schodzą tylko szumowiny, wyrzucone z góry poza nawias ludzi mających pewne poczucie społecznej wspólnoty.

Jedną z plag, utrudniających życie, jest lekceważenie życia i zdrowia ludzkiego, skłonność do używania noża, kastetu i laski jako argumentu w dyskusji. Zdrowo myślące społeczeństwo od dawna apeluje o zaostrzenie walki z mętami, które zakłócają porządek publiczny i narażają na szwank bezpieczeństwo obywateli. Woła się — i słusznie — o stosowanie w wypadkach awanturnictwa i nożownictwa surowych kar więzienia bez zawieszenia, o chłostę, o Berezę. Szuka się sposobów, aby społeczeństwo ustrzec i uchronić.

Przychodzą jednak momenty, gdy człowiekowi opadają ręce, gdy się wydaje, że nie ma żadnego sposobu, aby ratować społeczeństwo od grożącego upadku moralnego. Jakże bowiem walczyć ze zwyrodnieniem i przeciwspołeczną postawą różnych notorycznych wyrzutków społeczeństwa, gdy przykład im dają ludzie, którzy sami się uważają za „przywódców narodu", a w życiu codziennym konkurują z ulicznymi mętami w wywoływaniu krwawych awantur ulicznych.

Z niektórych wydarzeń łatwo by było ukuć broń polityczną. Ale nie o doraźne cele polityczne tu chodzi. Ważniejsza jest sprawa zdrowia moralnego narodu, który musi się stanowczo i bezwzględnie otrząsnąć z jednostek, całym swoim postępowaniem stojących w sprzeczności z zasadami moralności chrześcijańskiej.

To nie jest sprawa tych czy innych jednostek, które same się wyrzuciły poza ramy zorganizowanego społeczeństwa, ale troska o odpowiedź na najważniejsze dziś pytanie:

Dokąd idziemy?

Na pulsie dnia

Marsz zachodniego zwycięzcy

**Raz, dwa, trzy, naprzód — mów,
w prawo, w lewo, nie szczędź słów,
celuj z noty, manifestuj,
krzycz przez radio i protestuj!
Raz, dwa, trzy —
Krzycz, krzycz, krzycz!**

**Raz, dwa, trzy — kto ma głos
ten zmienia narodów los —
potrząsaj bronią, konferuj —
chcesz brać — to pokój oferuj —
Trzeba chcieć,
żeby mieć.**

**Raz, dwa, trzy — naprzód groź,
manewruj, okopy wznoś —
niech się boją, niechaj radzą —
żądaj, żądaj! — dadzą, dadzą...
Raz, dwa, trzy —
Krzycz, krzycz, krzycz!**

Kamil

Na widowni politycznej.

Bluff Hitlera potwierdził się.

Gdy Hitler zajmował Nadrenię, generałowie niemieccy błagali go podobno, aby tego nie czynił. Twierdzili, że jeśli tylko Francja zmobilizuje, armia niemiecka będzie musiała wycofać się nawet **bez wymiany strzałów**, gdyż do tego stopnia nie była wówczas zdolna do zmierzenia się w polu z Francuzami.

Podobna historia **powtórzyła się przy zajmowaniu Austrii**. Oponował wówczas wódz naczelny armii niemieckiej Freiherr von Fritsch. Razem z 12 generałami opuścił wówczas szeregi armii. Na zewnątrz miało to charakter walki o małżeństwo feldmarszałka Blomberga z jego sekretarką. Do jakiego stopnia Fritsch miał rację z punktu widzenia wojskowego wskazuje fakt, że po zajęciu Austrii drogi były wprost zawalone **„trupami" aut i czołgów niemieckich**. Przewidywał to ówczesny dowódca niemieckich wojsk pancernych gen. Lutz, który wtedy ustąpił wraz z Fritschem, lecz pogodził się z Hitlerem i objął obecnie komendę t. zw. „Kraftwagenverkehrsverbandu". Organizacji tej przypisuje się wielką rolę na wypadek mobilizacji.

Trzeci zatarg Hitlera z generalicją miał miejsce z powodu Czechosłowacji.



Ustąpił teraz dowódca i twórca nowego sztabu generalnego armii niemieckiej **gen. Beck i dowódca pierwszej grupy armii v. Rundstedt.** Obaj ci generałowie nie wierzyli w możność prowadzenia wojny z Czechosłowacją i państwami zachodnimi. Ostrzegali Hitlera przed awanturą. Rozumowali **na podstawie rzeczywistego stosunku sił.** Tymczasem Hitler wygrał, bo intuicja polityczna mu wskazała, że **przeciwnik choć silniejszy, ustąpi bez walki.**

Do jakiego stopnia był posunięty bluff Hitlera, dowiedzieliśmy się ostatnio od osoby przybyłej z Berlina, która twierdzi, że gdy w przeddzień obrad monachijskich przemaszerowała przez Berlin grupa wojsk złożona z pułku ciężkiej artylerii, pułku artylerii przeciwlotniczej i pułku tanków,

te same oddziały defilowały trzy razy z rzędu. Kierowano je na dworzec Friedrichstrasse, wieziono na Charlottenburg i stamtąd znów zawracano przez śródmieście na Friedrichstrasse. Gdy się żołnierze tym przemarszem zmęczyli, skierowano ich do ...koszar.

Powstaje teraz pytanie, gdzie w tych dniach była słynna angielska Intelligence Service, gdzie był wywiad francuski? Dlaczego Anglia i Francja mając silniejsze karty w ręku, tak łatwo oddały pule w tej trzeciej z rzędu partii pokera, rozgrywanej w identyczny sposób? Chyba tylko dlatego, że na stole leżały ich stawki, a nie było stawki Hitlera. **Niemcy nie miały nic do przegrania, Anglia z Francją — wszystko.** Oto powód, że bluff się udał. I zapłaciła przecież Czechosłowacja...

Na francuskim rozdrożu.

Ustąpienie Marchandeau i mianowanie Reynaud na stanowisko ministra finansów w gabinecie Daladiera rzuca znów snop światła na francuską sytuację finansową, która nie ma sobie równej na świecie.

Nowy budżet francuski przewiduje **wydatki w kwocie 115—120 miliardów franków.** Cały dochód narodowy Francji **szacuje się tylko na 250 miliardów franków.** Zdolność podatkowa społeczeństwa nie przewyższa 60 miliardów. Możność zaciągania pożyczek na rynku wewnętrznym maleje nie tylko z roku na rok, ale już z miesiąca na miesiąc. Z tej sytuacji wynika prosty wniosek: trzeba albo obniżyć wydatki, albo podwyższyć dochody. W tym wypadku należy mówić już **nie o dochodach skarbu, lecz o dochodach całego społeczeństwa.**

Sytuacja **zewnętrzna nie pozwala na obniżenie wydatków**, których lwia część idzie na zbrojenia. Pozostaje **zatem jako** jedyne wyjście powiększenie dochodów, czyli **skasowanie 40-godzinnego dnia pracy.** Gdy cały świat pracuje, Francja nie może leniuchować i dotrzymywać jednocześnie kroku pracowitym narodom w tempie zbrojeń.

Min. Marchandeau wypracował plan, oparty całkowicie na realnej ocenie rzeczywistości. Między innymi miał nawet **zamiar wprowadzić kontrolę dewizową.** Radykali nie są jednak zdolni do zdecydowanych posunięć. Marchandeau odszedł i na jego miejsce z wielką trudnością pozyskano p. Reynaud.

Najciekawszy jest fakt, że Daladier uzyskał był dla swego gabinetu pełnomocnictwa do wydawania dekretów gospodarczych i że z tych pełnomocnictw dotychczas nie skorzystał. Nowy minister finansów ma jeszcze tylko 10 dni czasu na opracowanie swego programu i wydanie dekretów. Po tym bowiem okresie czasu pełnomocnictwa wygasają. Doprawdy **trudno sobie wyobrazić większy zanik zbiorowej woli społeczeństwa,** jak to ma obecnie miejsce we Francji.

Na terenie polityki zagranicznej po chwilowym oszołomieniu Francja zaczyna wracać **na utarte szlaki sojuszu z Sowietami.** Jeszcze niedawno obaj wspólnicy czuli się nieswojo po wydaniu na łup Niemiec czeskiego pupila. Obecnie już główny szok mija i flirt odradza się według wszystkich reguł tej gry.

Chwilowo opukuje się prowincję. W Marsylii na wielkim kongresie partii radykałów **bronił idei sojuszu z Sowietami, twórca jego dep. Herriot.** Jak twierdzą pisma francuskie mowa jego spotkała się z ogólnym aplauzem zebranych delegatów. Obecnie mamy do zanotowania kongres „przyjaciół Z. S. R. R.", jaki miał miejsce w tych dniach w Lyonie. Przemawiał na nim p. Grenier, członek komisji spraw zagranicznych Izby Deputowanych. Powoływał się na Herriot'a. Następny mówca dep. Février oświadczył po prostu, że **„pakt francusko-sowiecki powinien być utrzymany".** Przemawiał również radca ambasady sowieckiej w Paryżu tow. **Biriukow, witany** — jak twierdzi „L'Oeuvre" — **entuzjastycznie przez liczne rzesze zebranych.**

On **revient toujours à ses premiers** amours — powraca się zawsze do pierwszej miłości — mówi francuskie przysłowie. Nie należy zamykać oczu na fakt, że prawica zyskuje w terenie. Ostatnie wybory uzupełniające do senatu przyniosły lekkie przesunięcie na prawo.

Trzeba skończyć z Karpatorusią.

Decyzja wiedeńska **stworzyły z Karpatorusi prawdziwą humoreskę.** Nie mamy tu na myśli jej mieszkańców. Dla nich **to** prawdziwa tragedia. Niemcy upierały się przy zasadzie narodowościowej w imię „Karpatoukrainy". Włochy złapały się za słowo. „Chcecie podziału etnograficznego? Dobrze. Będziecie go mieli" — musiał sobie pomyśleć Mussolini, gdy pertraktował z Ribbentropem.

Nowa ·Czechosłowacja, jaka wyszła z wiedeńskiego tygla **nie posiada niczyjej gwarancji dla swych granic.** Wnioskować z tego należy, że same Niemcy nie bardzo wierzą w swoje dzieło. Wprawdzie w Berlinie już się pocieszają możnością zbudowania autostrady po szczytach Karpatach, ale nawet niemieckich pieniędzy może być za mało dla tego rodzaju gigantycznego przedsięwzięcia. Nim niemieckie słońce zejdzie na Podkarpaciu, **rosa nędzy wyje oczy tamtejszym góralom.**

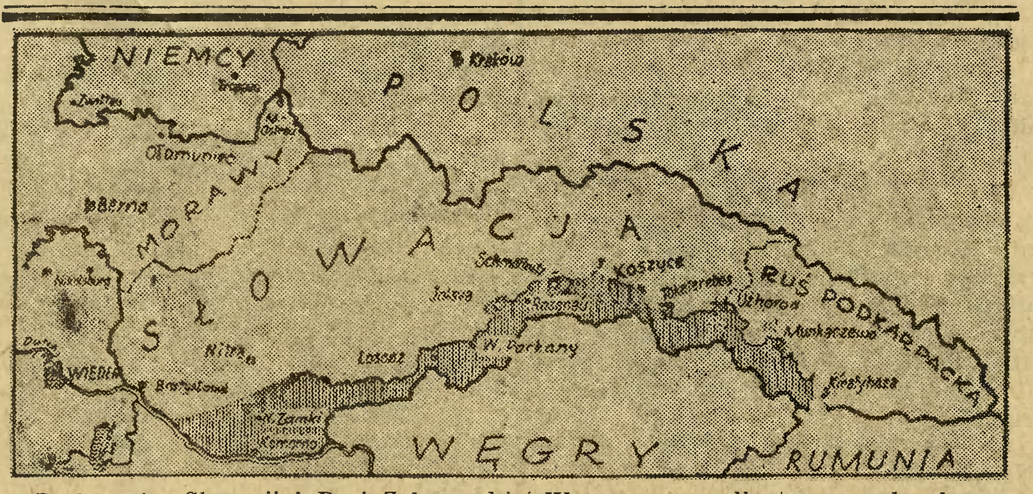
Dla Polski została stworzona o tyle niewygodna sytuacja, że będziemy mieli w dalszym ciągu pełne ręce roboty ze stwarzaniem wspólnej granicy z Węgrami. Nikt nie może dziś przewidzieć, jak to będzie długo trwało. Gdy 10 bm. Węgry znajdą się w posiadaniu przyznanych im terenów, dopiero wówczas będzie pora na dalszą akcję.

Musimy sobie życzyć, aby sprawa ta została jak najprędzej skończona. Coraz więcej pojawia się głosów, że w najbliższym czasie Niemcy wysuną swe żądania kolonialne. Na liście żądań nie może zabraknąć głosu Polski. Prasa angielska, chcąc odsunąć atak niemiecki od swych posiadłości, przebąkuje coraz częściej o zaspokojeniu Niemiec przy pomocy kolonii znajdujących się w posiadaniu małych państw. Mówi się najczęściej o Angoli, znajdującej się pod panowaniem portugalskim i nadającej się nieźle na kolonizację.

Nie możemy być nieobecni przy tych rozgrywkach. Polityka jednak nasza musi być bardzo zdecydowana i śmiała. Czeka na taką — nie ulega wątpliwości — całe społeczeństwo.

Pamiętać również musimy, że Niemcy pozostawiły nas w „splendid isolation", we wspaniałym odosobnieniu w sprawie granicy z Węgrami. Jest to **„rewanż" za trzykrotną pomoc w wielkiej partii pokiera!...** Gdy teraz wystąpią z żądaniami kolonialnymi, nie wolno nam nic takiego zrobić, co by Niemcom ich akcję ułatwiło.

St. Strąbski.



Z obszarów Słowacji i Rusi Zakarpackiej Węgrom przypadły tereny, zakreskowane na mapie. Ruś Zakarpacka staje się wyrostkiem wysuniętym na południe, **odciętym od świata i niezdolnym do życia w ramach Czecho-Słowacji.**



—«:»—

Co będzie z nagrodą Nobla w dziale medycyny?

Karolinska Institutet w Sztokholmie zdecydował **w roku bieżącym nie przyznawać Nagrody Nobla w dziale medycyny, gdyż nie znaleziono godnego kandydata.**

W ciągu 38 lat, odkąd istnieje medyczna nagroda Nobla, wypadek taki zdarza się już po raz 10. Zazwyczaj nagroda przyznawana jest w roku następnym. Gdyby jednak zdarzyło się, że i w roku przyszłym nie uznano by nikogo godnego tak wysokiego odznaczenia, suma nagród przypadająca za 2 lata zostanie — wedle statutu — **przekazana na specjalne badania medyczne w Szwecji.**

Z KRAJU

Wielkie firmy trudnią się przemytem. Władze celne stwierdziły, że przemyt staje się metodą działania wielu wielkich firm. Toczą się dochodzenia karne przeciwko pięciu wielkim firmom o przemyt jedwabiu, trzem o przemyt maszyn, a trzem o przemyt skór i futer.

Ziemia płonie. W Mysłowicach za ogrodem zamkowym w starym korycie Przemszy nagromadziło się dużo miału węglowego, który obecnie zapalił się. W miejscu tym ziemia dymi na przestrzeni 25 metrów kwadratowych.

Husyci na Zaolziu. Według wrocławskiej statystyki kościelnej z roku 1938 naliczono na Zaolziu członków sekty husytów czyli „czeskich braci cerkiewnych“ około dziewięciu tysięcy. Mieszkają oni przeważnie w gminach: Dąbrowa, Rychwałd, Pietrwałd. Drobna garstka była w Cieszynie zachodnim, kilkanaście osób przyznawało się do husytyzmu w Jabłonkowie. Do husytów należeli w przeważającej części Czesi i nieliczni Polacy, którzy ulegli naciskowi czeskich urzędników państwowych i przemysłowców. Obecnie zespoły husyckie rozsypują się głównie przez gwałtowny ubytek Czechów. Przypuszczalnie rząd polski tej, obecnie nielicznej i zupełnie obcej polskiemu duchowi sekcie, odmówi oficjalnego uznania.

Samobójstwo kobiety w spodniach. Koło tunelu ponarskiego pod Wilnem rzuciła się pod pociąg młoda kobieta w męskim ubraniu, ponosząc śmierć na miejscu. Przy denatce znaleziono portmonetkę z kartą, pisaną ołówkiem: „Nie mogę żyć“, oraz 20 zł. Nazwiska samobójczyni nie ustalono.

Budowa kościoła w Stalowej Woli. Z wiosną przyszłego roku rozpoczną się prace nad budową kościoła w Stalowej Woli. Dotąd zebrano na ten cel około 15.000 zł. Ze składek miesięcznych komitet uzyskuje co miesiąc prawie 3.000 zł. Składki zadeklarowali wszyscy pracownicy ze Stalowej Woli.

Dar oficerów i podoficerów dla rodziców śp. kaprala Serafina. Do Dzikowca (pow. kolbuszowski) rodzinnej wioski śp. kaprala Stanisława Serafina, poległego w marcu rb. pod Marcinkowcami, przybył dowódca O. K. Przemyśl gen. Wieczorkiewicz i wręczył rodzicom śp. kaprala Serafina dar od korpusu oficerskiego i podoficerskiego w kwocie tysiąca zł.

Samobójczy strzał w dorożce. W czasie przejazdu autodorożką targnął się na życie Franciszek Wróbel. Wystrzałem z rewolweru zranił się w skroń, a przewieziony do szpitala zakończył życie. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy. Franciszek Wróbel, znany bokser, w r. ub. uzyskał tytuł wicemistrza Lwowa w wadze lekkiej.

Ludność Zaolzia z zadowoleniem stwierdza religijno-moralny kierunek wychowania

w szkolnictwie średnim.

Reorganizacja szkolnictwa na Zaolziu czyni postępy znaczne. Dotąd jest pewnym, że polskie szkoły średnie istnieć będą w następujących miejscowościach: w Jabłonkowie, Cieszynie Zachodnim, Orłowej, Boguminie, Kadwinie. Orłowa i Cieszyn będą miały szkoły średnie o 22 oddziałach, obliczone na wielką liczbę uczniów. W Boguminie będą dwie szkoły średnie, polska i niemiecka. W Karwinie średnia szkoła przemysłowa. Czeskich szkół średnich nie przewiduje się. Istniejące dawniej w Orłowej gimnazjum czeskie Czesi sami przenieśli do Frydka.

Młodzież, która dawniej uczęszczała z konieczności do bezwyznaniowych szkół czeskich a obecnie zapisała się do szkół polskich, widząc krzyże we wszystkich lokalach szkolnych **żywo i z zadowoleniem omawia zaznaczający się wyraźnie w szkolnictwie polskim kierunek religijno-moralnego wychowania. Rodzice zaś, naocznie przekonywują się z całego zachowania władz i wojsk polskich o przyjaznym stosunku państwa polskiego do religii w szkole, radują się, że ustało demoralizujące młodzież bezwyznaniowe oddziaływanie szkół i władz czeskich.**

Źródła paniki „marsjańskiej“ w Ameryce.

W stałym napięciu nerwowym i strachu aż do szaleństwa.

Nadane przez jedną ze stacyj radiowych w Ameryce słuchowisko, ułożone na temat powieści Wellsa „Wojna światów“ i podane w formie fikcyjnych komunikatów o najeździe mieszkańców Marsa na ziemię, wywołało w Stanach Zjednoczonych A. P. niebywałą i tragikomiczną w swych następstwach panikę.

Źródła owej paniki wręcz niezrozumiałej dla Europejczyka, sięgają podłoża psychiki amerykańskiej. Kupiecka trzeźwość, życiowy realizm stanowią tylko jedną stronę psychiki współczesnego Amerykanina. **Drugą urabia potężna propaganda protestancko-sekciarska i pseudonaukowa literatura. Ta to właśnie propaganda tłumaczy genezę paniki, wywołanej słuchowiskiem. W żadnym kraju nie poświęca się tyle czasu i papieru rozważaniom na temat końca świata, ile właśnie w Ameryce.** Istnieje cała literatura poświęcona temu zagadnieniu — i to literatura typowo „brukowa“, przeznaczona dla najszerszych mas. Sekty amerykańskie, niepomne słów Jezusa Chrystusa, że „o dniu owym nikt nie wie — nawet aniołowie“, podejmują w setkach tysięcy artykułów i broszur zagadnienie końca świata i starają się określić ściśle termin dnia sądu i zagłady.

Adwentyści, badacze Pisma św., millenaryści, metodyści i dziesiątki sekt innych karmią systematycznie masy opowieściami o okropnościach końca świata, wskazują na znaki zapowiadające „nieomylnie“ rychłe nadejście „dnia ostatniego“, **utrzymują swych zwolenników w stanie napięcia nerwowego i strachu aż do szaleństwa.** Oczywiście, wyznaczone terminy i daty zawodzą, ale wówczas występują nowi „prorocy“ — pojawiają się nowe przepowiednie rzekomo już nieomylnie i nieodwołalne.

Jest to rzeczą wielokrotnie stwierdzoną, że na terenach nie przepojonych gęboko prawdziwą religijnością, wyrastają bujne chwasty zabobonów i pseudoreligij. **Sekty stanowią potężny odcinek życia duchowego Ameryki współczesnej,** ale jeszcze większe spustoszenie w psychice wywołują organizacje spirytystyczne i teozoficzne. Spirytyści głoszą, że bez trudu nawiązują na seansach kontakt z duszami „przebywającymi na innych planetach“, teozofowie twierdzą, iż „mędrcy“ rządzący ziemią mieszkają na Marsie i stamtąd, drogą astralną, przesyłają rozkazy „wtajemniczonym“. Tak spirytyści jak teozofowie **dysponują znacznymi środkami** i sprawnie działającym aparatem propagandowym. Nic też dziwnego, że w kraju rozbitym **na setki sekt,** pozbawionym konstruktywnego kośćca moralnego, propaganda tego rodzaju przynosi owoce. Wrodzona człowiekowi potrzeba Wiary i tęsknota za wartościami transcendentalnymi pod wpływem propagandy sekciarsko-spirytystyczno-teozoficznej przeradza się w chaos, w konglomerat szczątków Objawienia i niesamowitych zabobonów.

Ten ogólny przekrój życia duchowego Ameryki współczesnej, życia przetrawianego od dziesiątków lat pseudoreligijną propagandą, tłumaczy całkowicie możliwość paniki wywołanej fikcyjnym komunikatem o inwazji mieszkańców Marsa. Katolik, zgodnie z poglądami nauki nowożytnej odnosi się sceptycznie do problemów zaludnienia innych planet. Teozof czy spirytysta kieruje ciągle uwagę na Marsa, miejsce pobytu „wysoko wtajemniczonych“, stąd też **w jego wyobraźni fikcyjny komunikat przerodził się natychmiast w tragiczną rzeczywistość.**

—«:»—

Nowy burmistrz miasta Żnina.

Żnin. Na powtórnym posiedzeniu rady miejskiej wybrano burmistrzem m. Żnina p. Jana Hauptmanna, dotychczasowego burmistrza miasta Łabiszyna (pow. Szubin). Druga kandydatura p. Jana Budzińskiego z Gniezna upadła, otrzymawszy tylko 2 głosy. P. Hauptmann jest kapitanem WP i ma liczne odznaczenia.

Ze Świata

— **Marnotrawstwo.** W prowincji argentyńskiej Mendoza wylano na pola 2 mil. litrów wina, aby przeciwdziałać zbyt wielkiemu spadkowi cen.

— **Orkiestra filharmonii praskiej z swoim dyrygentem Kubelikiem wyjechała do Anglii i Belgii, gdzie zapowiedziała koncerty w 20 większych miastach na rzecz** biednych uchodźców czeskich.

— **19 milionów dolarów podatku** nałożyły władze na szulernie chicagoskie. W Chicago istnieje 1900 lokali, w których gra się w karty o pieniądze i przyjmuje zakłady na wyścigi konne. Każdy taki zakład otrzymał nakaz zapłaty po 10.000 dolarów podatku.

— **Popisy strzelania karabinem maszynowym na... dancingu.** Na dancingu w Grand Hotelu w Helsinkach (Finlandia) podczas występu, popisujący się w strzelaniu z karabinu maszynowego artysta ugodził kulą w głowę siedzącego przy stoliku marynarza, który zwalił się na podłogę, zalewając się krwią. Na sali powstał popłoch nie do opisania.

— **Egipski wróżbita zapowiada...** Wszelkie przygotowania w Kairze do spodziewanego radosnego wydarzenia w rodzinie królewskiej zostały zakończone. Rząd uchwalił rozdać ubogim rodzinom 10.000 kompletów bielizny i ubrań dziecięcych. Czcigodny Ali-Al-Assiuti, uczony a sławny wróżbita zapowiada, że królowa powije dziecię płci żeńskiej.

— **Kto wykradł dokumenty z akt sądowych?** Podczas rozprawy w związku z wielkim procesem szpiegów niemieckich w Stanach Zjednoczonych okazało się, że w tajemniczy sposób zaginęły wszystkie dokumenty, stanowiące materiał dowodowy przeciw oskarżonym, dostarczony przez angielską służbę wywiadowczą. Dokumentów tych poszukują władze sądowe już od przeszło tygodnia.

— **Niemcy wyprzedają dzieła sztuki.** W ostatnim czasie pojawiły się na rynku londyńskim cenne obrazy francuskich impresjonistów oraz malarzy innych narodowości z czasów nowszych i 18 wieku. Jak się okazało, większa część obrazów pochodzi z prywatnych i muzealnych zbiorów niemieckich i została przekazana na rynek angielski za pośrednictwem ambasady Rzeszy w Londynie, w której salonach odbyła się wystawa szeregu obrazów. Jak podkreślają w kołach tutejszych, masowa sprzedaż wartościowych obrazów spowodowana została trudnościami dewizowymi Rzeszy.

— **Z Niemiec donoszą o wygaśnięciu zarazy racic i pyska.** Liczba zarażonych pryszczycą obór zmniejszyła się prawie o 2/3. Czynniki gospodarcze przyczyny tego zmniejszania dopatrują się w akcji policyjno-weterynaryjnej, szczepieniu ochronnemu, odkażaniu pastwisk i zbliżającej się porze zimowej. Tegoroczna zaraza należy do najcięższych tego rodzaju chorób bydlęcych na przestrzeni ostatnich dziesiątków lat i ogarnęła około 20% całego bydła w Niemczech.

— **W holenderskim porcie Schweningen** poświęcono kapliczkę dla marynarzy polskich. W ołtarzu umieszczono piękną reprodukcję Matki Boskiej Czestochowskiej.

B. Hofmann



Powieść współczesna.

31)

(Ciąg dalszy)

— Może byłoby lepiej, gdybyś znikł na jakiś czas?

Potrząsnął głową.

— Nie... No, mów dalej! Dokąd ona poszła?

— Tą samą drogą wróciła do hotelu. I wyobraź sobie: ona się zbliża do „Carltonu“, a w tym samym momencie z hotelu wychodzi Rottwyn. Stanęła prędko przed jakąś wystawą, ale Rottwyn nie spostrzegł jej widocznie, bo się oddalił w innym kierunku.

— Aha!.., — rzekł przeciągle de Katt. — Z początku był w hotelu, a stamtąd udał się do Leeuwa.

— Skąd wiesz?

— Sam mi powiedział. Wpadłem do Leeuwa zaraz po odejściu Rottwyna.

Zbliżyła się, położyła mu dłoń na ramionach, podniosła przestraszone oczy, które zwilgotniały nagle.

— Co Leeuw opowiadał Rottwynowi?

— To, co wiedział, kochane dziecko, nic więcej.

— Czy mówił, żeście razem wyszli z baru, ty i Stanton?

— Oczywiście.

— O, Boże... — jęknęła przykładając dłonie do ust. — Więc teraz policja ciebie szuka?

— Prawdopodobnie.

Popatrzał na Nelly, lecz jego spojrzenie było jak zawsze zagadkowe. Potem po jego twarzy przesunął się łagodny uśmiech, w którym można było dostrzec dużo czułości i współczucia. Znów podszedł do okna i lekko uchylając gęstą firankę, rzucił okiem na przeciwległy chodnik.

— Co jeszcze mówił Leeuw? — podjęła Nelly.

— Leeuw? — powtórzył de Katt. — Widzisz, moje dziecko, nieraz ludzie dopiero po pewnym czasie przypominają sobie szczegóły jakiegoś wydarzenia... — Nagle mruknął: Hm... zjawił się Rottwyn... — Odwrócił się pośpiesznie. — Zobaczymy się wkrótce, Nelly.

Jednocześnie sięgnął prawą ręką po kapelusz, lewą ujął dłoń młodej kobiety, podniósł do ust i ucałował mocno. Przy tym z uśmiechem skinął głową. Nie wyglądało na to, że chce pocieszyć Nelly lub dodać jej otuchy w obliczu szybko nadchodzącego groźnego niebezpieczeństwa — zdawało się, pragnie ją tylko uspokoić i zapewnić, że to jest, jak się wyraził, nieporozumienie, które musi się wyjaśnić ku obustronnemu zadowoleniu. Po chwili wysunął się cicho z pokoju i następnie z mieszkania.

Nelly pobiegła do okna. Tak, tam na ulicy stał komisarz Weninga z drugim mężczyzną, prawdopodobnie z Rottwynem.

— Boże wielki... — szepnęła bezdźwięcznie. — Przecież on wpadnie im prosto w ręce...

Pomknęła do przedpokoju, usłyszała głuche zawodzenie wznoszącej się windy. Nie odważyła się otworzyć drzwi, wyjrzała przez okrągłe okienko. Ujrzała de Katta: stał na schodach i z niewzruszonym spokojem czekał na windę.

Ależ obaj policjanci muszą go spostrzec, gdy będą wstępowali po schodach... — Przemknęło jej przez głowę. — Jak on o tym nie pomyślał?...

Jednak de Katt okazał się bardziej przewidujący, niż sądziła Nelly. Jak tylko z dołu rozległ się trzask drzwi wejściowych i gwar, wślizgnął się do windy. Pod ciężarem jego ciała na suficie zapaliła się lampka, lecz wkrótce zgasła, ponieważ de Katt pocisnął guzik „P“ — parter — i usiadł na ławeczce.

Na drugim piętrze winda rozminęła się z Weningą i Rottwynem. Obaj na nią popatrzyli, oczywiście.

— Pusta — powiedział komisarz.

— Tak się zdaje — odparł wywiadowca. — Ale nie widziałem, by ktoś wszedł przed nami do tej kamienicy. Więc jak się winda znalazła na górze? Stamtąd jej nie można wciągnąć.

De Katt obliczył słusznie, że obaj zatrzymają się na schodach i będą nasłuchiwali. Wobec tego pozostał w windzie.

Po paru minutach na górze rozległ się przytłumiony dzwonek, potem odgłos zatrzaśniętych drzwi. Dopiero wtedy de Katt wysunął się ostrożnie z windy, zbiegł po cichu po kilkunastu stopniach do suteren i przez korytarz wydostał się na inną klatkę schodową, a potem na ulicę.

Tymczasem obaj policjanci wkroczyli do mieszkania i przywitali się z jego właścicielką. Rottwyn został w przedpokoju, a Weninga wszedł do pokoju i zbliżył się do tego okna, przez które de Katt spoglądał niedawno na ulicę.

Nelly podążyła natychmiast za Weningą i zapytała:

— Czego pan sobie życzy w ogóle, panie komisarzu?

Weninga odwrócił się, popatrzył na nią i odparł po chwili:

— Chciałem trochę pogadać z panią. Chodzi mi o parę drobiazgów. Na przykład, czy mynheer de Katt tu mieszka i czy jest teraz w domu?

(Ciąg dalszy nastąpi)



Co by było, gdyby Marsjanie przypadkiem u nas wylądowali?

Bydgoszcz, 6 listopada.

Przywykliśmy już do tego, że dzień każdy przynosi nową wojnę. *Trudniej jest dzisiaj zdyskontować weksel na 100 złotych niż wywołać wojnę.* Wprawdzie nie zawsze to się wojną nazywa — Japończycy potrafili połknąć chińskiego smoka niemal w całości i nawet się nie pofatygowali, aby wypowiedzieć wojnę — ale jak się zwał tak się zwał, grunt, że świat się pali w czterech rogach i ciągle ktoś nowy ogień podkłada.

Dla nas dziś wojna nie jest żadną nowiną. Jedna zabawa się kończy, druga się zaczyna i *tak w kółko nie tyle Macieju, co Adolfie...* Żadna wojna nie jest już nas zdolna wytrącić z równowagi. Nas, w Europie, bo w Ameryce jest zupełnie inaczej.

Wszystko już było, tylko wojny z Marsjanami jeszcze nie było. I trzeba było dopiero Amerykanów, żeby ją wymyślili.

Przyjęło się u nas, że gdy się chce określić coś nieprawdopodobnego, mówi się po prostu: *amerykańska bujda*. I w amerykańską bujdę z miejsca się nie wierzy. Tymczasem okazuje się, że największa bujda w Ameryce może uchodzić za najszczerszą prawdę.

Taki sobie przeciętny Yankes, karmiony konserwami, otępiany systematycznie durnymi filmami, *uwierzy we wszystko, nawet w pokojowe intencje Hitlera*. Nic dziwnego, że gdy radio bąknęło coś tam o Marsie, dzielni Amerykanie z szybkością 100 kilometrów na godzinę

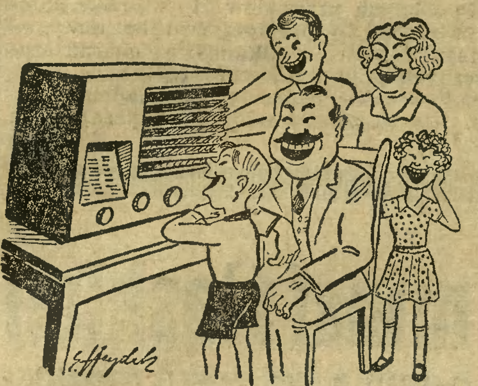


zaczęli umykać w lasy. Mars, który po Europie spaceruje przebrany za S. A.-manna ze swastyką na ramieniu, w Stanach Zjednoczonych objawił się w całej planetarnej okazałości. I nerwy nie wytrzymały próby.

Teraz staje się rzeczą jasną, dlaczego Benesz po zrobieniu generalnej plajty w Pradze wyjechał akurat do Ameryki. *Amerykanie są — jak się okazuje — braćmi Czechów... po strachu.* Też się wszystkiego boją, nawet własnego cienia. Wystarczyło im jedno kiepskie słuchowisko radiowe, żeby uciekali w popłochu, gdzie pieprz rośnie. Jakże inaczej jest u nas: u nas ludzie słuchają z zimną krwią dużo gorszych audycyj radiowych i nie tylko nie uciekają, ale nawet nie zamykają głośników. Przyzwyczajenie, trening czy w ogóle pogarda śmierci i wszelkiej grozy?

U nas? Zastanówmy się przez chwilę, co by to było, gdyby przypadkiem u nas powstała taka sama sytuacja jak ostatnio w Ameryce.

Przypuśćmy, że pewnego dnia radio zapowie wizytę Marsjan. Pierwsza reakcja to będzie *głośny śmiech*. Nasi ra-



diosłuchacze tyle już różnych mów propagandowych wysłuchali, że nic na nich nie robi wrażenia.

Człowiek poczciwy słucha i wzrusza ramionami, albo też na odwrót: już z góry wzrusza ramionami, a potem dopiero słucha. Rezultat jest taki, że nawet najlepsze rady z dziedziny nawożenia łąk czy karmienia nierogacizny padają w próżnię. Radiosłuchacz bowiem nigdy nie jest pewny, *czy to jest normalna pogadanka rolnicza, czy też transmisja z jakiegoś wieca...*

Radio mówi o Marsjanach? A niech sobie mówi. Akurat Marsjanie dostaną się do nas przez granicę. I jeszcze z promieniami śmierci. Śmiech pusty ogarnia człowieka, gdy sobie o tym pomyśli. *Za nim załatwią wszystkie formalności graniczne, pobyt na ziemi zdąży im się znudziś.* A cło? Na cło od zapalniczki nie



każdemu starczy pieniędzy, a co dopiero mówić o jakichś aparatach, które zieją morderczym ogniem na odległość 50 kilometrów! Na import tego rodzaju artykułów pierwsi Szwedzi się nie zgodzą. Przecież wtedy niktby nie kupował zapałek i *Szwedzi nie mogliby wywozić grubych pieniędzy zarobionych na monopolu zapałczanym.*

Jednak nie tylko rewizja celna czyni ewentualną wyprawę mieszkańców planety Marsa do nas beznadziejną. Wprawdzie gościnność staropolska obowiązuje i wobec gości z innych światów, ale gościnność też ma swoje granice. Czasami *nie można* przyjąć z otwartymi rękami nawet tych, którzy posługują się paszportami polskimi. Kto wie, *czy ci Marsjanie nie są przypadkiem pochodzenia żydowskiego?* Więc zamiast ich wpuszczać do kraju, lepiej zdecydować się od razu i czym prędzej wysłać naszych żydów na Marsa. Nigdzie ich nie chcą, ale może na odległej planecie znajdzie się dla nich miejsce. Zresztą, dlaczego my akurat mamy się martwić, *co żydzi będą z sobą robić na Marsie.* O to niech już ich samych głowa boli...

Marsjanie w razie wylądowania na



naszych ziemiach nie mieliby drogi powrotu. Do niedawna jeszcze istniała mała szansa w postaci balonu stratosferycznego, ale gdy ta masońska bujda trzasła jak nadęta purchawka, *wszelka komunikacja z dalekimi przestworzami została raz na zawsze przerwana.*

Bujda bujdzie nie dorówna: nasza afera stratosferyczna okazuje się niczym w porównaniu z amerykańskim skandalem marsjańskim. U nas zaledwie kilkanaście tysięcy filatelistów straciło po parę złotych, w Ameryce panika objęła miliony. Już to jednak trzeba nawet w głupstwie mieć amerykański rozmach, żeby światu zaimponować. Nam się nie udało pobić rekordu w locie balonem na wysokość, za to *Amerykanie ustanowili na długie lata niedościgły rekord głupoty.* Dużo czasu upłynie zanim jakiś naród potrafi osiągnąć te niebotyczne wyżyny. Okazuje się, że można spać na materacach wypchanych dolarami, można mieć jeden samochód na pięciu mieszkańców, ale to jeszcze nie daje ani rozumu ani szczęścia. Cóż to bowiem za szczęście, gdy człowiek tak się boi, że *na każde głośniejsze bąknięcie radioodbiornika bierze nogi za pas i zmyka jak zając albo jak generał czechosłowacki.*

Mała rzecz a wielki wstyd. Ameryka straciła swoją twarz, a andrusy warszawskie nie będą już się wyzywały od „w dziąsło szarpanych" albo „wamsztyk rąbniętych", ale, chcąc się nawzajem obrazić w najwyższym stopniu, będą sobie mówiły: *„ty Amerykanie, kometą w móżdżek kopnięty"*.



W taki sposób jedno amerykańskie słuchowisko radiowe przejdzie do historii.

(hak)

Po 12 latach zniesiono stan wojenny na Litwie.

Ludność polska odetchnęła z ulgą.

Z Kowna donoszą:

Z dniem 1 listopada został zniesiony na Litwie stan wojenny. Stan wojenny ogłoszono w 1926 r., kiedy Litwa przeżywała najcięższy wewnętrzny kryzys polityczny i pod rządami socjalistów zaczęła się pogrążać w przepaść anarchii. Wtedy nastąpił przewrót i władzę ujął w swoje dłonie rząd narodowy, oparty o komendantów wojskowych, którzy zaczęli opornych zamykać do więzienia.

Kowieński „Dziennik Polski" przypomina, jak boleśnie stan wojenny dał się we znaki społeczeństwu polskiemu na Litwie. Stan wojenny trwał właściwie od chwili powstania niepodległej Litwy prawie bez przerwy (nie było stanu wojennego zaledwie w ciągu kilku miesięcy poprzedzających **przewrót r. 1926**). W licznych wypadkach, gdy chodziło o Polaków, **wyroki** komendantów wojennych, **skazujące na** więzienie lub zesłanie, zastępowały normalny przewód sądowy. Więzienie bywało względnie krótkoterminowe; zesłanie — zwykle obliczało się na lata (najczęściej — rok), lub było bezterminowe.

Sytuacja **zesłanego na „cały czas trwania stanu wojennego"** była rozpaczliwa. Przebywanie pod nadzorem policji, wśród obcej ludności, w małej mieścinie lub wiosce, bez prawa wychodzenia poza jej obręb — doprowadzało zesłanych do rozterki duchowej.

Zsyłano przeważnie **za nauczanie dzieci polskich w domach ich rodziców języka polskiego.** Zesłańców takich było kilkadziesiąt.

Słaby zbiór ziemniaków i buraków cukrowych w Wielkopolsce.

Wykopki w Poznańskiem są na ukończeniu. Zbiór jest na ogół słaby. Ziemniaki **wykazują,** wskutek przebytych w okresie wegetacji chorób, dużą skłonność do gnicia. **Skrobowość kłębów jest niższa,** niż **przeciętnie w normalnych latach.** Celem przechowania ziemniaków bez strat rolnicy stosują parowanie i zakiszanie.

Wykopki buraków cukrowych rozpoczęły się w drugiej połowie października. Plony buraków, z powodu wystąpienia choroby liści chwościka, która wypłynęła na zahamowanie przyrostu korzeni, są na ogół niższe od spodziewanych, przy czym również sukrowość występuje poniżej normalnej w warunkach woj. poznańskiego. Cukrownie jednak wszędzie pokryją swoje zapotrzebowanie. Wartość pastewna liści buraków jest na ogół mierna.

Plony innych okopowych jak marchwi, buraków pastewnych, brukwi itd są dobre, wykazują one jednak tendencję do gnicia.

Świat na wesoło.

Dziwaczne i śmieszne przesądy ludowe.

GDY SWĘDZI NOS I GDY „DZWONI“ W UCHU. — PTAKI ZWIASTUNAMI NIESZCZĘŚĆ. — HUCZENIE W PIECU OZNACZA KŁÓTNIĘ. — GDY KOT PRZEBIEGNIE DROGĘ.

Lud jest niewyczerpaną krynicą pomysłów i zdrowego, rubasznego humoru. Świadczą o tym rozliczne jego piosenki, przysłowia, obyczaje i zwyczaje, zabobony i przesądy.

Nie zdajemy sobie najczęściej sprawy, ilu przesądami kierujemy się w życiu, ile wśród nas jeszcze pokutuje pradawnych wierzeń i zabobonów ludowych. Spróbujmy którymkolwiek z nich zainteresować się dla przykładu.

Gdy swędzi... nos...

Według utartego i powszechnego przekonania, **kogo nos swędzi, ten będzie się gniewał, — kogo broda — będzie się z kimś witał,** — kogo swędzi dłoń lewej ręki — będzie odbierał pieniądze, natomiast jeśli dłoń prawej ręki — będzie pieniądze wydawał. Kogo swędzi lewe oko — ten będzie płakał, kogo prawe — będzie się śmiał.

Źle mówią o osobie, której „goreje“ lewe ucho, dobrze — której prawe. Komu w lewym uchu „dzwoni“, ten otrzyma wesołą wiadomość, natomiast **dzwonienie w prawym uchu zwiastuje intrygi i w ogóle smutne wieści.**

Wreszcie **sprawa kichania.** Gdy kto mówiąc kichnie, jesteśmy przekonani, że to co słyszeliśmy jest prawdą, że spełniło się lub spełni o czym mówiący nas zapewnił. Tak samo gdy ktoś mówi a słuchająca osoba kichnie, znak to, że mówca głosi prawdę. Kichanie gwarantuje nam nawet poniekąd spełnienie się myśli, jakie nurtują nas w tej chwili.

Lecz to są w rzeczywistości tylko przesądy, żadnymi istotnymi argumentami nie udowodnione ani nie wytłumaczone. Wierzymy jednak tym przesądom... no bo wszyscy w nie wierzą.

Może ktoś spróbuje...

Wiele jest przesądów nadzwyczaj komicznych, a przecież dla mnóstwa ludzi zwłaszcza z prostych sfer stanowią one prawie że drogowskazy życiowe...

Podajemy kilka przykładów dziwacznych i śmiesznych wierzeń, przesądów itp., świadczących o bujnej pomysłowości ich gminnych autorów. Więc np.:

Kto ma u nóg drugi palec dłuższy od pierwszego, a zatem najdłuższy ze wszystkich, ten będzie wdowcem lub wdową.

Przyjaciel nie powinien przyjacielowi w darze ofiarowywać noża, scyzoryka, igły lub brzytwy, gdyż przyjaźń się rozerwie.

Gdy ktoś kupi nowe ubranie, powinien zaraz włożyć do jego kieszeni choćby kilka groszy, aby się tego ubrania trzymały stale pieniądze.

Aby się dowiedzieć, **czym dziecko będzie** kiedyś, matka powinna w dzień, gdy dziecko po raz ostatni ssało, posadzić je na ziemię i położyć przed nim: **bułkę, pieniądze, książkę, różaniec, gwizdek, laskę i jakąkolwiek broń.** Który z tych przedmiotów dziecko weźmie do ręki, — z tego będzie można odgadnąć jego przyszłość. Jeśli dziecko weźmie bułkę — znak to, że będzie człowiekiem miłującym pracę, zwłaszcza na roli; jeśli pieniądze — będzie bogaczem; książkę — będzie księdzem; różaniec znamionuje przyszłego pobożnego człowieka, **laska — wróży los żebraka,** gwizdek — muzykanta; broń oz..acza, że mamy przed sobą przyszłego żołnierza.

W wielu okolicach noworodkom dają do kąpieli pieniądze, oraz wlewają mleka, aby dziecko było bogate i miało białą cerę. Ta troska o dobro dziecka jest ostatecznie zrozumiała; niezrozumiały natomiast jest przesąd, iż **nie należy** dziecku strzyc włosów przed upływem 1 roku życia, inaczej będzie niemową lub garbusem...

Strach przed nieszczęściem.

Niektóre **ptaki i najróżniejsze zwierzęta** polne lub leśne są w wierzeniach ludu zwiastunami złych nowin i zdarzeń.

Więc — gdy **„czarny kruk“** zakracze nad domem, na pewno ktoś w nim umrze. Podobnie umrze ktoś w domu, na którym usiądzie **sowa.**

Gdy idącemu przejdą drogę: **kot, zając, żaba, baba** wodę niosąca lub gdy przelatująca **wrona** zakracze nad nim, spotka tego człowieka jakieś nieszczęście.

Jeżeli **kret** ryje ziemię w kierunku do chaty, przybędzie w niej (urodzi się) nowy człowiek, jeśli w kierunku od chaty — umrze ktoś niezawodnie.

Kiedy **kogut** pieje na płocie, zwiastuje słotę, gdy na ziemi — będzie pogoda.

Istnieją też inne zwiastuny i symptomy grożących nieszczęść, istnieją również nakazy i zakazy, bliżej niczego nam nie tłumaczące, przewidujące wszakże coś dla nas złego i nieprzyjaznego.

Więc np. gdy iskra wypadnie z pieca na izbę, lub gdy z knota palącej się świecy utworzy się zwęglenie w kształcie czapki, są to znaki, że do domu przyjedzie **gość niepożądany.**

Jeśli **w piecu znacznie huczeć,** będzie w domu kłopot, jakaś kłótnia.

Jeśli drzewo zapałki trzeszczy podczas palenia, znak nieomylny, że do trzech dni należy się spodziewać: w lecie burzy z piorunami, w zimie tęgiego mrozu. — Z burzą związane jest wierzenie, że pioruny nie uderzają nigdy w domu, w których hodują gołębie, gdyż gołąb ma postać Ducha świętego; nie uderzają również pioruny w domy, w których chowa się barany. Jeśli pasterz ma przy sobie barana, to chociaż byłby w czasie najsroższej burzy w szczerym polu, piorun w niego nie uderzy.

Gdy podczas jedzenia spadnie komuś łyżka na ziemię, znak, że ktoś głodny przyjdzie do domu.

Cieśle, którzy pracują przy budowie domu lub stodoły, nie powinni po zachodzie słońca ani siekierą ruszyć koło budowy, inaczej straszyłoby w tym domu lub stodole.

W sobotę wieczorem śmieci z chaty wynosić nie można, bo grozić będzie nieszczęście.

Bochenka chleba nie powinno się kłaść na stole stroną wypukłą, lecz płaską.

Nie należy bębnić po stole widelcem lub nożem, bo się „chleb z domu wypędzi“, kto zaś gwiżdże w domu, ten „chleb wygwizduje“.

Podobnych przesądów i wierzeń ludowych można by przytoczyć całe tomy, — podaję zaledwie kilkanaście charakterystycznych jako wymowne przykłady. Wierzymy w takie przesądy nie wiadomo czemu. Co to znaczy siła przyzwyczajenia!...

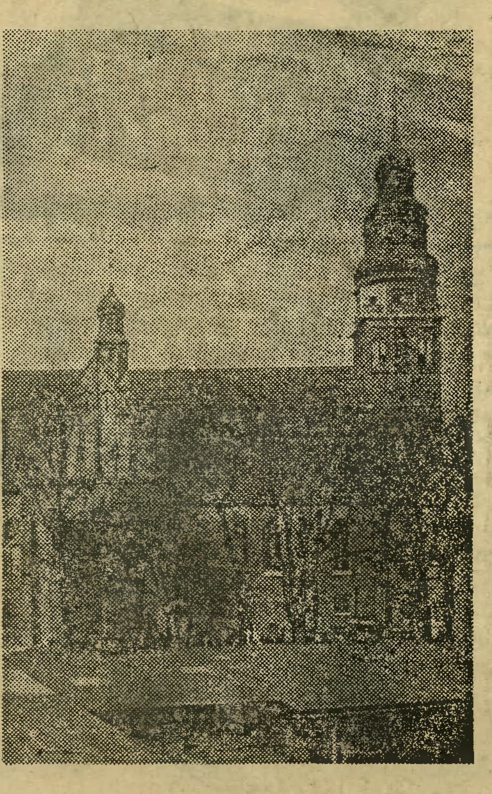
J. Bar.

List ze Śląska.

Rocznica dwóch miast śląskich

Po 725 latach opuszcza miasto ostatnia żydowska rodzina.

KORESPONDENCJA WŁASNA „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO“.



Kościół katolicki w Wodzisławiu.

Jedno z najstarszych miast w Polsce, Wodzisław Śląski, dawna stolica samodzielnego księstwa wodzisławskiego, obchodzi w roku bieżącym 725-letnią rocznicę nadania mu praw miejskich. Rocznica ta zbiega się z nader rzadkim w historii miast polskich wydarzeniem: w tym roku **ostatnia rodzina żydowska opuściła mury miasta.**

W odległych stuleciach Wodzisław był jakby przybytkiem żydów. Liczący wówczas około 3.000 mieszkańców Wodzisław, miał połowę ludności żydowskiej, zajmującej się wyłącznie handlem. Sporo ich było jeszcze w czasie wojny światowej, lecz po przyłączeniu Śląska do Polski zaczął się **masowy odpływ elementu żydowskiego** z miasta. Żydzi próbowali wrócić do Wodzisławia w roku 1932, jednak bezskutecznie. Czujne i narodowo uświadomione społeczeństwo tamtejsze nie dopuszcza do osiedlenia się semickich intruzów. **Dziś w Wodzisławiu nie ma ani jednego żyda.** Ich dawną obecność w mieście znaczy jedynie stary cmentarz hebrajski poza miastem i bóżnica przy ulicy Mickiewicza. Zaniedbany gmach bóżnicy nabył niedawno na licytacji Związek Powstańców Śląskich za cenę 7.000 złotych. Bóżnica zostanie przebudowana na dom towarzyski, w którym skupiać się będzie życie społeczne miasta.

Wodzisław, wskutek przyłączenia Śląska zaolzańskiego, zyskał silne, gospodarczo rozwinięte zaplecze, które — zwłaszcza po zrealizowaniu **projektowanego połączenia kolejowego z pobliskim Boguminem** — zapewni mu pierwszorzędne warunki rozwoju.

* * *

Rocznicę w tym roku święci również inne miasto: mija właśnie 70 lat od nadania

dawnej Królewskiej Hucie obecnemu Chorzowi,

przywilejów miejskich. Niezbyt stara kronika tego miasta obfituje w wiele wydarzeń, wśród których szalejąca w roku 1871 epidemia ospy, która pochłonęła 400 ofiar ludzkich, pozostaje do dziś w pamięci starych mieszkańców miasta. Królewska Huta liczyła wówczas około 20.000 mieszkańców. Liczba ta utrzymała się do końca ubiegłego stulecia. **Największy rozwój miasta przypada na czasy polskie.** Dzisiejszy Chorzów powstał z połączenia dawnej Król. Huty z gminami Chorzów i Nowe Hajduki, co nastąpiło uchwałą Sejmu śląskiego z maja 1934 r. Chorzów liczy obecnie przeszło 120.000 mieszkańców i w ciągu ostatnich lat stał się drugim po Katowicach miastem przemysłowym zagłębia węglowego.

Z obiektów przemysłowych Chorzów posiada: hutę Piłsudskiego, największy w Polsce zakład przemysłowy, kopalnie skarbowe z szybem „Prezydent Mościcki“, największą na Śląsku centralę elektryczną, zaopatrującą w prąd niemal całe zagłębie oraz wielką fabrykę sztucznych nawozów Zjednoczonych Fabryk Związków Azotowych.



Pomnik Powstańca Śląskiego w Chorzowie

Wielki Chorzów rozbudowuje się i potężnieje z roku na rok. Na wiosnę przyszłego roku ma się rozpocząć budowa nowego dworca centralnego, nowoczesnego drapacza na pomieszczenie lokatorów zburzonych ruder przy ulicy Ligota górnicza oraz gmachu sądu okręgowego. Ogólny koszt tych inwestycji wynosić będzie 6 milionów złotych.

T. Bar.

Doliny Białej Wody i Jaworowa będą ozdobą Tatr polskich.

W dniu 1 listopada dokonano wymiany not między rządem polskim i czeskim na skutek której nastąpiła zmiana granic w Tatrach. Polska otrzymuje wszystkie północne stoki Tatr Wysokich.

Dostajemy więc przede wszystkim **dwie kapitalne pod względem turystycznym i narciarskim doliny: Białej Wody i Jaworowa, obie długości kilkunastu kilometrów i sięgające w samo serce Tatr Wysokich.**

Nowa granica od Rysów będzie szła poprzez przełęcz Wagę, Wysoką, Żelazne Wrota, Polski Grzebień, Lodowy, Lodową Przełęcz i Baranie Rogi. Jednocześnie **Lodowy (2630 m) detronizuje Rysy z roli najwyższego szczytu polskich Tatr.** Taternicko zdobywamy takie perełki jak grań Żabiego z Żabim Koniem, słynny Ganek — klasyczną wspinaczkę taternicką, Ostry Szczyt, Jaworowe Turnie itd.

Polskie będą też wspaniałe tereny wokół Polany pod Wysoką, z zakończeniem Doliny Białej Wody.

Wycieczki na Polski Grzebień, na Rohatkę, Zawracik Rówienkowy itd. umożliwiają wspaniałe długie zjazdy w cudownym terenie wysokogórskim.

Tereny te, traktowane przez Czechów po macoszemu, **wymagają zagospodarowania.** Prosi się wprost o schronisko Polana pod Wysoką, a o szosę — dolina Białej Wody.

Morze żywi Norwegię.

Na morzu Północnym zapuszczają sieci.

ORYGINALNA KORESPONDENCJA „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO“.

Bergen, w październiku.

Na dnie kołyszącej się łodzi stoi **latarnia** i rzuca dookoła groźne **wyolbrzymione cienie.** Skąpe światło naftowej **lampy oświetla twarz** norweskiego rybaka **pokrytą siatką** dobrodusznych zmarszczek. Jego **twarz** poorana bruzdami i jego wypłowiałe oczy, okolone długimi rzęsami, mówią nam **o ciężkim życiu pracowitego człowieka.** Ten rybak dalekiej północy, który od dziecka patrzy na morze, zna je, rozumie i kocha je, nie lubi mówić o swoich bohaterskich wyczynach. Jest skromny i zrównoważony, **że patrząc** na niego strząsa się mimo woli **z powiek** resztki snu, choć noc ciemna bije ze strony dalekiego morza.

Jest noc. Kotary zimnego wiatru **biją** niemiłosiernie o wysmukłe maszty rybackich kutrów zakotwiczone w porcie.

Znajomy nasz rybak, z którym umówiliśmy się — z daleka uśmiecha się do nas. Chcemy się przyjrzeć **zastawianiu sieci.**

— Jes doch wedac jaadra — **wita nas** radośnie swoim chropowatym, **kanciastym** językiem.

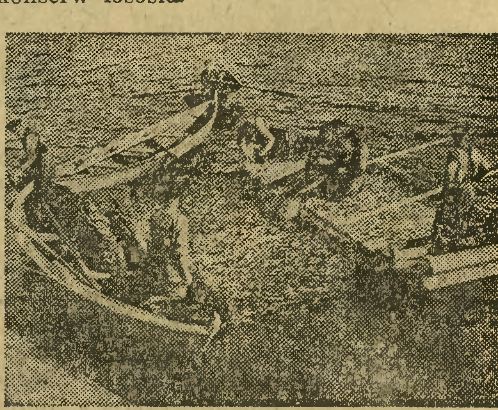
Z ciemnej otchłani bezbrzeżnych wód bije wiatr południowy. Od czasu do czasu dostrzec i odczuć można na własnej skórze, jak fale niemiłosiernie rzucają nasze kutry, choć morze jest wyjątkowo spokojne. To znana fala która bije stale od strony pamiętnego z czasów wielkiej wojny Skageraku. Na niebie, z pajęczyny pastelowych chmur przebijają nieśmiało promienie księżyca. Noc jest cicha i beznadziejnie czarna jak maź smolna.

Płyniemy bez światła, oszczędzając naftę. Z dala dochodzi jeszcze odgłos zegara, który na wieży portowej wydzwania ostatnią godzinę. I znowu cisza. Zasłuchany w szept fal, podnoszę kołnierz i myślę o głębiach, nad którymi płyniemy.

Morze niebezpiecznym żywicielem Norwegów

Rybołówstwo morskie decyduje **o dobrobycie mieszkańca Norwegii.** Olbrzymia większość Norwegów trudni się tym niebezpiecznym zawodem. Brzegi norweskie są **żyzną rolą,** bowiem jedynie czasy połowu **decydują o jego bogactwie i zaspokojeniu głodu na cały rok.** **Burzliwe morze broni** nie raz przystępu i to właśnie wtedy, gdy pojawiają się ryby, grozi śmiercią śmiałkom — wówczas **niedostatek i głód gości przez długie miesiące w chatach rybackich.**

Rybołówstwo mórz północnych kwitnie właściwie przez cały rok, przybiera jednak większe nasilenie w tzw. **sezonach rybnych.** Jedną z bogatszych gałęzi przemysłu rybnego na morzach północnych stanowią łososie. Z tego, co wydobywają corocznie sieci, idzie na eksport w daleki świat kilkanaście milionów funtów w formie konserw łososia.



Wyciąganie sieci ze złowionymi śledziami.

Dawne, pierwotne sposoby łowienia, wędzenia i przeróbki łososi przez Norwegów, zastępują obecnie **nowoczesne sposoby i narzędzia,** kosztowne sieci, motorowe statki i maszyny w nadbrzeżnych fabrykach konserw. **Całe zastępy** robotników z Bergenu,

List z Paryża.

Sprawa Piotra Chalmette'a otworzyła Francuzom oczy na komunizm.

System sowiecki — to niewolnictwo i szpiegostwo.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Paryż, w listopadzie.

Mimo całego mnóstwa spraw zarówno wewnętrznych jak i zagranicznych, które interesującą opinię społeczeństwa, dotyczące najważniejszych interesów Francji — **fakt na pozór ta drobny, jak wystąpienie z partii komunistycznej p. Piotra Chalmette'a, mera w Vallauris — obiegł całą prasę** i stanowi przedmiot bardzo ożywionej dyskusji. Szczegóły tego bez wątpienia poważnego przeżycia b. działacza Trzeciej Międzynarodówki — nie są tylko kwestią prywatnego stosunku p. Chalmette do partii — **ale rzucają bardzo charakterystyczne światło na metody i cele komunistów we Francji.** Zarazem jest to dowód wybitnie silnego zwrotu w stosunku do komunizmu jaki coraz to bardziej zaznacza się we Francji.

66 pytań partii komunistycznej

W ogólnym zarysie sprawa ta przedstawia się następująco:

P. Piotr Chalmette, znany działacz komunistyczny z dep. Alp Nadmorskich, idealista i człowiek najzupełniej oddany partii — **otrzymał do wypełnienia kwestionariusz zawierający 66 pytań, dotyczących stosunków, panujących w rodzinie p. mera Vallauris, jego znajomych przyjaciół, oraz przeciwników politycznych itd.** Kwestionariusz ten nadesłano w końcu września, w chwili dla kraju nadzwyczaj krytycznej, kiedy Francja mobilizowała, znajdując się niemal w przede dniu wojny. Piotr Chalmette kwestionariusza nie wypełnił. W odpowiedzi na to kierownictwo partii wezwało go do dania wyjaśnień poufnych. P. Chalmette dostosował się do tego polecenia z tym jednak wyjątkiem, że **wyjaśnienia swe ujął w liście otwartym, skierowanym do sekretariatu partii.** I opublikowanie tego listu stało się właśnie powodem nie byle jakiej sensacji.

Komunizm to niewolnictwo.

— Otrzymałem — pisze p. Chalmette — dnia 27 września list zawierający kwestionariusz. Żądano ode mnie wypełnienia go w ciągu 48 godzin. Nie odpowiadałem wcześniej, gdyż w czasie owych dni napięcia międzynarodowego i podniecenia, miałem inne rzeczy na głowie. Przez całe życie uważałem za swój obowiązek wypełnić najpierw swoje zadania względem społeczeństwa, a dopiero później zajmować się własnymi sprawami. Przyjąłem do wiadomości ten kwestionariusz, osobisty i poufny, ze zdumieniem, co więcej, z oburzeniem. To, czego ode mnie żądacie, to nie jest autobiografia. Jest to rezygnacja z własnej osobowości. Co więcej. **Jest to żądanie niewolniczego poddania się. Jest to żądanie całkowitej rezygnacji z praw wolnego człowieka, praw jednostki, jest to żądanie aby ten człowiek stał się niewolnikiem, maszyną, co gorsza — aby stał się szpiegiem.**

„Nie chcę być szpiegiem"!

Kiedy wezwaliście mnie, żebym walczył o chleb, o wolność, o pokój — odpowiedziałem: dobrze! Kiedy wezwaliście mnie, abym walczył przeciwko potęgom kapitalistycznym, odpowiedziałem: dobrze! Moja działalność była zawsze zgodna z mymi przekonaniami. Mam wrażenie, że przyczyniłem się ponownie do porozumienia między klasą średnią w Vallauris a interesami klasy robotniczej.

Ale kiedy domagacie się ode mnie, abym denuncjował moją żonę, moją rodzinę, moich najbliższych, moich przyjaciół — kiedy domagacie się, abym wyjawiał wam ich stosunki osobiste, ich znajomości, ich poglądy — to ja, chcąc mieć szacunek dla samego siebie, odpowiadam głośno: nie, nigdy!

A co się tyczy denuncjacji moich „nieprzyjaciół" — to jest to również dla mnie niemożliwością. **Nie uważam bowiem kogoś za nieprzyjaciela, tylko dlatego, że ma inne poglądy, aniżeli ja.**

Oto moja odpowiedź na wasze „poufne kwestionariusze"!

Nie jest w moim zwyczaju zdradzać tych, którzy obdarzyli mnie zaufaniem. Dlatego też treść waszego listu pozostanie poufna. Jednakowoż, gdyby wasze stanowisko zmusiło mnie do tego — będę siebie uważał za zwolnionego od danej obietnicy.

Oczywiście, w następstwie tego listu **proszę o przyjęcie mojej dymisji z partii komunistycznej".**

Źródłem totalizmu są Sowiety.

Tak pisał p. Piotr Chalmette, dotychczasowy mer miasta Vallauris. List ten uważa się słusznie za sprzeciw wolnego człowieka, za protest przeciw wprowadzeniu systemu szpiegostwa, denuncjacji i w ogóle tego wszystkiego, co składa się na pojęcie tyranii i totalizmu. Zarazem jednak dymisja mera Vallauris ma głębsze znaczenie polityczne. **Polega ono na tym, że społeczeństwo francuskie, a zwłaszcza jego klasy robotnicze, uświadamiają sobie coraz lepiej tę prawdę, że słynna „dyktatura proletariatu" jest w rzeczywistości tylko dyktaturą nad proletariatem, że system monopartyjny jest początkiem końca tego, co stanowiło największy skarb narodu, a mianowicie wolności.** Zaczyna się bardzo interesująca dyskusja, w której udowadnia się prawdę, znaną nam już zresztą dawno. Mianowicie, że początkiem wszystkich dyktatur w Europie i świecie a zarazem źródłem — wszystko jedno jakiego totalizmu — **był jednak system sowiecki, była ta straszna tyrania, która zrujnowała Rosję i stała się największą przeszkodą w zjednoczeniu Europy.** Zarówno bowiem faszyzm jak i hitleryzm — była to reakcja przede wszystkim na prądy, głoszące wszechmoc innej dyktatury, również bezwzględnej i krwawej.

PRZYCZYNĄ, DLA KTÓREJ EUROPA I ŚWIAT UGINA SIĘ POD ZBROJENIAMI, NAJWIĘKSZĄ BARIERĄ, TAMUJĄCĄ ROZWÓJ WSPÓŁPRACY EUROPEJSKIEJ — BYŁO CZERWONE, POWOJENNE SAMODZIERŻAWIE MOSKIEWSKIE.

Wszystko to, co zaszło po roku 1919 — są to łatwo zrozumiałe następstwa historyczne **wydarzeń rosyjskich i tej agitacji rewolucyjnej, jaką we wszystkich krajach rozwinęły Sowiety. I zamiast wielkiej współpracy ludów na polu międzynarodowym, zamiast powszechnego i ujednostajnionego** programu ewolucji społecznej — **mamy dzisiaj tylko zawieszenie broni na kiepskich warunkach, rządy totalne, rozmaitego typu dyktatury, coraz to większe niszczenie praw człowieka, jego osobowości, sumienia, religii. Słowem: powrót do ciemnych nor barbarzyństwa.** Jest ze wszech miar pożądanym, że wreszcie społeczeństwa zachodnie zaczynają zdawać sobie sprawę, gdzie biło zatrute źródło tych fatalnych stosunków.

Dr Tadeusz Kiełpiński.

Parę cyfr z życia

sześciu największych miast Polski.

Ostatnie ustawy samorządowe wydzieliły sześć największych miast w Polsce. Stworzono dla nich specjalne normy prawne, zajęto się ich ustrojem.

Miasta te, to Warszawa, Łódź, Lwów, Poznań, Kraków i Wilno.

Mimo zrównania ich pod względem ustrojowym różnią się one od siebie bardzo. Szczególnie dobitnie o ich charakterze społecznym świadczą cyfry, mówiące o przyroście naturalnym.

Miastem, w którym w roku 1937 zawierano najwięcej małżeństw był Lwów. Na 1000 mieszkańców szczęśliwe to wydarzenie obejmowało 10,7 osób. Drugie z kolei miejsce przypada Wilnu z cyfrą 10,5, trzecie zdobywa Poznań z liczbą 9 małżeństw, czwartym dzielą się Warszawa i Kraków z cyfrą 8,6, na ostatnim miejscu dopiero znajdujemy Łódź z 6,7.

Układ społeczny i względny dobrobyt mieszkańców daje Poznaniowi palmę pierwszeństwa w cyfrach przyrostu naturalnego. Miasto to bowiem osiąga dwukrotnie wyższy przyrost naturalny w porównaniu z płodną stolicą, dużą ilość urodzeń i stosunkowo małą ilość zgonów, szczególnie niemowląt. Przyrost naturalny wyraża się dla Poznania cyfrą 5,8 na 1000 mieszkańców. Dla Warszawy i Krakowa wynosi on **2,3.**

Najcharakterystyczniejszy jest jednak fakt przyrostu naturalnego w stolicy przemysłu polskiego, w Łodzi. Przyrost naturalny przedstawia się tam w cyfrach ujemnych. Wpływa na to tak najmniejsza cyfra zawieranych małżeństw, jak i straszliwe warunki życia klasy robotniczej. Najmniejsza ilość żywych urodzeń, największa liczba zgonów niemowląt (w Łodzi na 100 niemowląt umiera 19, a w Wilnie, stojącym na drugim miejscu — 15,73), daje wynik w postaci przyrostu naturalnego —0,6.

Dane wyżej przytoczone nie świadczą o zamieraniu miasta. Ludność bowiem Łodzi nie maleje, lecz wzrasta. Dzieje się to jedynie na skutek dużej siły atrakcyjnej, reprezentowanej przez przemysł łódzki. Przemysł ściąga do siebie rzesze okolicznego zubożałego chłopstwa. Niemal równie niewielkie znaczenie ma przyrost naturalny dla Warszawy. Jakkolwiek i tutaj ilość zgonów niemowląt, wyrażająca się cyfrą 10 na 100 urodzeń żywych jest zastraszająca, **świadczy ona o ogromnie niskim poziomie higieny i o wielkiej nędzy społeczeństwa stołecznego.**

Trondhiemu, czy Stavangeru **znajduje w tym przemyśle zatrudnienie, gdzie sprawność motorów i rąk ludzkich idzie tu z sobą w zawody. Oto zaledwie wyłowiony łosoś w paru minutach znajduje się pod nożami maszyn, które odcinają głowę, następnie oczyszczona przez ręce robotnika ryba zostaje automatycznie pokrajana w plastry i solona. Wędrówka wyłowionego łososia kończy się szybko, bowiem **już po trzech godzinach stoi gotowa puszka, gotowa w daleką podróż lądem i morzem.**

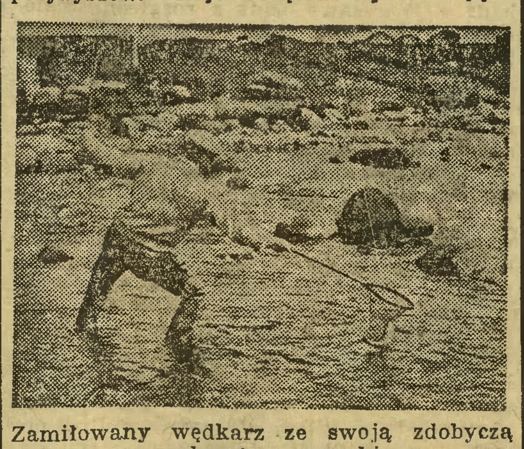
„Śledzie płyną!"

Całe wybrzeże Norwegii żyje zimą z połowu śledzi. Na brzegach przygotowuje się ludność wcześniej na powitanie tej pielgrzymki. Hasło że „śledzie płyną" — ożywia całą flotyllę rybacką, czekającą u brzegów. Zgromadzone tam czekają setki kutrów, barek o białych, wąskich żaglach, motorówek, parowców rybackich tzw. „trawierów". Zarzucenie sieci na pełnym morzu odbywa się z nastaniem nocy, a między 3 a 4 rano ściągają wszystkie sieci, wyładowując słony łup na brzeg. Podziału zysku rybaków dokonuje się w ten sposób, że **cały połów jednego statku, obejmującego 40 sieci dzieli się na cztery części, z których jedną otrzymuje właściciel-kapitan barki zaś inne części są proporcjonalnie podzielone między rybaków.**

Północna Mekka rybaków.

Vestfiord, Stavanger, Porsanger i nad innymi zatokami już od wczesnej jesieni przygotowują się rybacy na inwazje wszelakich marynarzy wilków morskich, kupców i handlarzy.

Wąskie ulice drobnej i zapadłej norweskiej mieściny rozbrzmiewają teraz gwarem różnych narzeczy, a cały ten obcy tłum znajduje pomieszczenie w prymitywnych, drewnianych budach, skleconych wcześnie przez rybaków, specjalnie na pomieszczenie przybyszów. **Roje okrętów wyładowują i**



Zamiłowany wędkarz ze swoją zdobyczą na wybrzeżu norweskim.

zabierają towar w zatokach liczne miejscowe kutry, małe barki żaglowe mieszają się z motorówkami.

Zdobyte ciężką pracą ryby sprzedaje się na miejscu — za gotówkę. **Ciężką pracą zdobyty pieniądz toczy się teraz lekko do rąk kupców.** W małych kramach kupuje się teraz nieprzemakalne płaszcze, ubrania gumowe, czapki, fajki, siecie, wędki itd.

„Dŏka" idzie! —

Nad nami wstał już dzień.

Wprawny rybak doświadczoną ręką stawia żagle. W drodze do portu wychodzi nam na przeciw niespodzianka.

— Dŏka idzie! — mruczy rybak.

Zaledwie chwila minęła, gdy na spotkanie wyszła mgła. Nasz kuter i najbliższy ledwie doszczegalny sąsiad przykryty jest pajęczyną rosy. Na silnym, ciemno rudym zaroście starego sternika spływają krople wody. Maszt także ocieka wodą. Żagle zaś ciężko parte wiatrem wydymają i prą w nieznaną dal.

Ogarnia nas błogi spokój. Czasem ciszę morską dopędza tylko nerwowy plusk fal lub rytmiczny ryk syren latarni morskiej, która łaskawie wskazuje drogę okrętom. Bezszelestnie płyniemy burta z burtą. Sylwetki naszych łodzi w tej oparze mgły przypominają Holendrów tułaczy.

Pomimo tej ciemności, która wczesnym rankiem nas wita, **dobijamy szczęśliwie do portu.** Czym właściwie rybacy się kierują, gdy jest mgła na morzu, a kompasu ani słońca nie ma? To zapewnie ich tajemnica. Tajemnica — która podobnie jak i w głębinie morskiej zaszyła się na zawsze. Zresztą kto to wie?

Konrad Lasek.

• Nauka • Literatura • Sztuka •

HENRYK KUMINEK.

Gwara wielkopolska wchodzi do literatury

Bez względu na to, jak się zapatrywać będziemy na **wartość gwary w twórczości literackiej**, przyznać musimy, że wprowadzenie momentów gwarowych do literatury pięknej wzbogaca język i pomaga w ucieczce od szablonów i jałowizny, narzuconej przez gramatyków. Oczywiście, wielki artysta potrafi stworzyć własny, żywy i bogaty styl, nie czerpiąc z zasobów gwarowych, ale wyzyskanie regionalnych właściwości rozszerza niepomiernie możliwości twórcze.

Są dwa sposoby użycia gwary w literaturze. Jeden to **wprowadzanie do języka literackiego pojedynczych wyrazów gwarowych.** Ten sposób ma już swoje piękne tradycje w literaturze. Mickiewicz w „Panu Tadeuszu" nauczył nas szeregu wyrazów i zwrotów, które bez jego pomocy nigdy by chyba nie wyszły poza nowogródzkie zaścianki. Tego samego dokonali inni poeci i pisarze, którzy — jak na przykład Żeromski — mieli niezawodne wyczucie językowe i potrafili dla wyrazów gwarowych znaleźć właściwe miejsce w swojej twórczości.

Drugi sposób czerpania z nieprzebranych jeszcze bogactw gwar polskich — to **utwory literackie pisane w całości gwarą.** Nie mamy tu na myśli twórczości ludowej, która z natury rzeczy opiera się na gwarze, mówimy o twórczości literackiej, w której świadomie — dla celów artystycznych — użyta jest gwara ludowa.

Utworów napisanych w całości w gwarze mamy w literaturze polskiej sporo: niektóre z nich osiągnęły wysoki szczebel artyzmu. Na pierwszym miejscu trzeba oczywiście postawić **Kazimierza Tetmajera „Na skalnym Podhalu"** — dzieło, w którym doskonałe pisarstwo artystyczne sprzęgło się niemal idealnie z niezwykle piękną gwarą podhalańską, legendą i folklorem góralskim. W gwarze podhalańskiej pisał również z sukcesem **Władysław Orkan.**

Drugim — obok gwary podhalańskiej — wyrazistym szczepem językowym jest na drugim krańcu Polski **gwara kaszubska.** Kaszubszczyzna weszła już do literatury artystycznej. Po licznych próbach i osiągnięciach Derdowskiego, Karnowskiego, Heykego, Sychty uwieńczył tę pozycję kaszubską w literaturze polskiej **dr Aleksander Majkowski** swoją wielką powieścią: „Życiem i przygodami Remusa".

Między Tatrami a Bałtykiem, między Podhalem a Kaszubami, język polski mieni się bogatą tęczą odcieni gwarowych, będących wyrazem regionalnych właściwości i składających się w całości na obraz polskiej kultury narodowej. I te gwary ludowe przechodzą do literatury. Gwarę **podkrakowską**, jej odrębności i trudności przezwyciężył Juliusz Kędziora w „Marcynie". Piękno mowy ludu sandomierskiego, zbliżającej się swoją pierwotną czystością do klasycznej staropolszczyzny, potrafili wydobyć liczni młodzi **pisarze sandomierscy**, nie wstydzący się swego wiejskiego pochodzenia, z Wincentym Burkiem („Droga przez wieś") i Romanem Koselą („Sandomierka") na czele. Wreszcie **Śląsk Górny i Cieszyński** po odczyszczeniu swego języka z pozornych naleciałości i brudów niemieckich odkrył gwarę mocną, żywą i bardzo polską, która zdołała już zająć miejsce w literaturze pięknej w pierwszym rzędzie przez Gustawa Morcinka, a następnie przez Adolfa Fierlę, Pawła Kubisza i innych młodych.

Możnaby ten przegląd ciągnąć dalej, możnaby z powodzeniem mapę gwar polskich zapełniać coraz to istotniejszymi pozycjami literackimi. Ale na tej mapie znaleźliśmy dużą, białą plamę, taką, jakie już przed 100 laty znikły nawet z mapy Afryki.

Ta plama — to **Wielkopolska.**

Czyżby Wielkopolska nie miała swoich właściwości gwarowych, równie wartościowych, jak sąsiednia gwara mazowiecka czy kaszubska?

A przecież dialektolodzy z prof. Nitschem z Krakowa i grupujący się koło Uniwersytetu Poznańskiego z docentem dr. Tomaszewskim i Alfonsem Szyperskim na czele wykazali już bogactwo i żywotność mowy ludu wielkopolskiego, wyznaczyli jej odcienie, wykreślili jej drogi rozwoju!

A więc winna jest literatura. **Winni są pisarze wielkopolscy, że tego bogactwa nie podnieśli z żyznej w wartości kulturalne ziemi, że go nie wyzyskali tak jak Sandomierzanie czy Ślązacy.**

Że wyzyskać gwarę wielkopolską można, że kryje ona prawdziwe zasoby piękna, świadczy pierwsza bodaj próba wprowadzenia jej do literatury, jakiej śmiało, na własną rękę, nie oglądając się na niczyją pomoc, dokonała p. **Jolenta Brzezińska.** Znamy to nazwisko z łamów „Wici Wielkopolskich", na których, jak wielu wielkopolskich pracowników kulturalnych zaczynała swoją działalność pisarską. Obecnie wydała tom nowel i obrazków pt. **„Nieznajomi"** (zapewne nakładem własnym, drukowane w Lesznie Wlkp., drzeworyty na okładce Romualda Bogaczyka, w Bydgoszczy do nabycia u Gieryna).

Siłą tych nowel (wychodząc z założeń teoretycznych nie zawsze je nawet można nazwać nowelami) nie jest ani pomysłowość fabuły ani wysoka klasa inwencji, ani doskonałość rzemiosła pisarskiego. Właśnie przeciwnie, za najlepsze osiągnięcia uznać można te bezpretensjonalne obrazki z wielkopolskiego miasteczka, w których autorka bez patosu, bez sztucznych chwytów i zachwytów przedstawia **najzwyklejsze przeżycia i reakcje psychiczne prostych** ludzi („Nieznajomi", „Matka"). Tym więcej, gdy je przedstawia w czystej, nieskażonej niczym — poza pewnymi ułatwieniami graficznymi — **gwarze wielkopolskiej.**

Napisana literackim językiem satyrka „Pierwsze miejsca" świadczy o pewnej jeszcze nieporadności obiecującej zresztą i każącej rokować najlepsze nadzieje debiutantki. Natomiast obrazki gwarowe są **nie tylko zasługą wobec regionu, ale i istotną wartością literacką.** P. Jolenta Brzezińska śmiało podjęła zaniedbany problem i poszła drogą, na której literatura znaleźć może nowe zdobycze. Nie znaczy to, żebyśmy mieli uważać tylko utwory pisane w gwarze wielkopolskiej za jedyny wyraz regionu wielkopolskiego. Jesteśmy zdania, że **przypomnienie i wprowadzenie do literatury walorów, kryjących się w gwarze wielkopolskiej, może wzbogacić kulturę narodową.** I dlatego dzieła p. Jolenty Brzezińskiej cenimy bardzo wysoko.

Magdalena Samozwaniec

najdowcipniejsza kobieta w Polsce.

(hk). Ilościowo kobiety mają dziś przewagę w literaturze polskiej. Jakościowo — zajmują cały szereg pozycyj przodujących. Takie stanowiska wysunięte zajmują przede wszystkim **trzy spadkobierczynie wielkiego imienia Kossaków:** w powieści historycznej — Zofia Kossak, w poezji lirycznej — Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, a wreszcie w satyrze — Magdalena Samozwaniec.

Humor jest w ogóle jedną ze słabszych stron dzisiejszej naszej literatury. Zalew żydowskiego szmoncesu kabaretowego, zamiłowanie do ponurego psychologizowania — sprawiają, że prawdziwego, wartościowego humoru prawie że nie widać. Jedną z nielicznych reprezentantek humoru jest właśnie — **Magdalena Samozwaniec.**

Ktoś nazwał Magdalenę Samozwaniec **najdowcipniejszą kobietą w Polsce.** I słusznie. Spod jej pióra wyszło sporo kapitalnych porównań, kalamburów, celnych złośliwości, które mają powszechną wartość obiegową, które „trafiły pod strzechy". Magdalena Samozwaniec jest **satyryczką obyczajowości współczesnej**, przedrzeźnia z zapałem wszystkie wybujałości, tępi bezlitośnie śmieszności zarówno w życiu jak i w literaturze. Zaczęła od literatury: jej debiut to była świetna parodia „kuchennych" powieści Mniszkówny — **„Na ustach grzechu".** Samozwaniec potrafiła z niezawodnym poczuciem humoru doprowadzić do absurdu te wszystkie bzdury w zakresie treści i formy, którymi karmią się masy.

Bronią Samozwaniec stał się felieton, a celem jej ataków sprawy wszystkich obchodzące, sprawy drobne ale ważne. Napisała znakomitą **satyrę na brydżomanię** (powieść „Maleńkie karo karmiła mi żona"), kilka książek poświęciła innym **plagom towarzyskim i obyczajowym** („O dowcipnym mężu pięknej Ludwiki", „Świadome ojcostwo", „Wróg kobiet"). Ośmiesza i bawi, śmieje się a uczy przy tym bardzo dyskretnie. Styl ma jasny, oryginalny, nie przesolony nowotworami i ryzykownymi dowcipami. Co jednak najważniejsze — ma **niezawodną ostrość obserwacji i zdolność do mówienia najbezwzględniejszej prawdy w oczy.**

To wszystko sprawia, że każdy jej felieton znajduje entuzjastycznych czytelników, a każdy jej odczyt jest wydarzeniem artystycznym. Na zaproszenie Rady Artystyczno-Kulturalnej **Magdalena Samozwaniec będzie mówić w środę, 9 bm., w Bydgoszczy — „O Teatrze".** Wobec frapującego i wdzięcznego tematu łatwo sobie wyobrazić, jakie pole do popisu znajdzie znakomita humorystka i satyryczka.

Kronika literacka.

Wojciech Bąk, którego choroba wzbudziła wielki niepokój wśród licznych jego czytelników, ma się już znacznie lepiej. Niebezpieczeństwo uformowania się pooperacyjnego zakrzepu w żyłach minęło. W dniach najbliższych poeta będzie mógł już opuścić łóżko.

Przyznanie „Niemieckiej nagrody literackiej 1938". W ramach tzw. Wilhelm-Raabe-Feier przyznano znanemu pisarzowi Ottfriedowi von Finckenstein nagrodę literacką — „Volkspreis für deutsche Dichtung" (Raabe-Preis) za powieść „Die Mutter". Laureat pochodzi z Prus Wschodnich i przez wiele lat przebywał w Szwajcarii, Holandii i Ameryce.

Najpopularniejsza książka Skandynawii. Niezwykłą popularnością w krajach skandynawskich cieszy się książka młodej pisarki finlandzkiej Sally Salminem pt. „Katrina", która przełożona została na wszystkie języki skandynawskie, a obecnie weszła na rynek amerykański. Książka ta została uznana za tzw. „bestseller 1938" krajów skandynawskich.

Co pisze Arkady Fiedler? Powrócił do kraju z podróży na Madagaskar Arkady Fiedler, popularny autor „Kanady pachnącej żywicą" i „Ryb śpiewających w Ukajali", laureat literackiej nagrody m. Poznania za r. 1936. W kwietniu 1937 r. wyjechał on na Madagaskar, gdzie przebywał do ostatnich tygodni. Wkrótce opuści prasę książka jego pt. „Jutro na Madagaskar", w szeregu barwnych szkiców opisująca warunki polityczne, gospodarcze, kulturę i życie codzienne tej interesującej wyspy afrykańskiej. Fiedler pracuje obecnie nad nową książką, również na temat Madagaskaru, obrazującą życie w „Plaine de la Santé", dolinie, w której leczył się z malarii swego czasu Beniowski, a gdzie autor spędził kilka miesięcy.

Książki dla młodzieży są najlepszym wyrazem każdego systemu wychowawczego. Typową dla sposobu wychowania angielskiego jest powieść Artura Rausome pt. „Jaskółki i amazonki" (Wyd. „Rój", w Bydgoszczy u Gieryna). Anglicy — naród zdobywców i żeglarzy, wychowuje swoją młodzież w samodzielności i zaprawia ją do trudów i ryzyka od najwcześniejszych lat. Akcja nie przedstawia żadnych fantastycznych przygód. Jest to interesujący opis wakacyj spędzonych przez gromadkę dzieci na włóczędze żeglarskiej po wielkim jeziorze. Dzisiaj, gdy naród polski staje się narodem morskim, wychowanie młodzieży na tych samych podstawach co w Anglii staje się koniecznością. Dlatego tłumaczenie polskie książki Rausome'a zjawiło się w samą porę.

Ku czci Jana Lama odbyły się we Lwowie uroczystości, urządzone staraniem komitetu obywatelskiego. Umieszczono tablicę pamiątkową na domu ul. Batorego, gdzie mieszkał i umarł znakomity satyryk i złożono wieńce na jego grobie wśród stosownych przemówień, w teatrze zaś odbył się wieczór, poświęcony utworom Lama, jednego z najświetniejszych humorystów polskich XIX wieku, satyryka przedwojennej Galicji.

Kronika muzyczna.

Międzynarodowy konkurs muzyczny im. Ysaye odłożony. Najbliższy międzynarodowy konkurs muzyczny im. Ysaye, zapowiedziany na r. 1939, przeznaczony dla dyrygentów, odłożony został do r. 1940.

Opery polskie przez radio. W bieżącym sezonie muzycznym nadaje Polskie Radio bądź z Warszawy bądź z rozgłośni regionalnych Łucjana Kamieńskiego „Damy i huzary", Moniuszki „Straszny Dwór" oraz jednoaktówkę „Loteria", Grossmanna „Duch wojewody", Mireckiego „Nocleg w Apeninach" do słów Fredry, Münchheimera „Mazepę" i Szymańskiego „Hagith".

Wynik konkursu kompozytorskiego w Katowicach. Rozstrzygnięty został ogłoszony w maju br. konkurs kompozytorski miesięcznika „Śpiewak" na utwory chóralne. Ogółem nadesłano 276 prac, spomiędzy których sąd konkursowy wybrał 4 utwory jako wybitnie wartościowe i zasługujące na nagrodę, zaś dalsze 50 utworów zakwalifikowano jako przedstawiające wartość użytkową dla chórów. Autorami czterech nagrodzonych prac okazali się pp. Tadeusz Szeligowski z Wilna i Kazimierz Prejzner z Radzynia Podl. Warto zaznaczyć, że autorami kilku wyróżnionych prac są kompozytorowie młodzi.

Rekord „Carmen" w Niemczech. Z okazji 100-lecia urodzin Bizet'a przypominają pisma francuskie ,że „Carmen" jest jedną z najczęściej w Niemczech grywanych oper. W operze berlińskiej — dzisiejszej Staatsoper — była wystawiona dotychczas 860 razy, zdobywając pierwszeństwo przed wszystkimi innymi operami, nawet Webera i Wagnera.

Znaleziono nieznaną symfonię Haydna. Na razie jednak sporną jest jeszcze kwestia, czy dzieło to skomponowane zostało przez Józefa Haydna, czy też przez jego brata, Michała.

Kronika teatralna

Teatr ludowy na Pomorzu rozwija się w ostatnim czasie intensywnie. Powstał szereg nowych zespołów. Na regionalnym konkursie teatralnym w Chojnicach wyróżnił się zespół z Brus (pow. chojnicki). Obecnie grupa ta objeżdża Pomorze pod kierunkiem nauczyciela Kuhna. Gwoździem ich repertuaru jest „Wiesław" Brodzińskiego.

Słowacki teatr narodowy w Bratysławie był dotychczas w przeważnej części opanowany przez Czechów, którzy prowadzili go w duchu antysłowackim i nadużywali do celów czechizacyjnych. Na scenie tego teatru rozbrzmiewał więcej język czeski niż słowacki, przeciwko czemu Słowacy ciągle protestowali, jednak bezskutecznie. Obecnie rząd Słowacki podjął kroki, celem słowakizacji teatru. Zostaną przyjęte nowe siły słowackie, które dotychczas pomimo odpowiednich kwalifikacyj nie mogły się dostać do teatru z powodu antysłowackiego nastawienia dyrekcji.

Teatr w Białymstoku został już zbudowany i całkowicie wykończony. Uroczystość otwarcia zapowiada się jako święto kulturalne Białegostoku.

Franciszek Grott

Ulewa.

Roztętnił się wieczór wiatrem,
[w okno deszczem łunął,
w wysokopiennych zrywach
[w drzewach zaskowyczał,
pierś o skały rozdzierał
[i zwierzał się turniom,
dudnił w łomotach głuchych —
[o noc krzyczał, krzyczał!
Kamienny łoskot walił
[wzdłuż dzwoniących dolin
wspienionymi falami wezbranych potoków,
piął się po strunach deszczu
[i o szyby dzwonił,
oszalałą melodię wsączał w mroczny pokój.
Zepchniętej w bezdeń pustki
[żal duszę wyszczelnił,
przeraża wzrok twój w głębi,
[jak dotknięcie lufy —
zaufaj wyciągniętym ramionom, zaufaj — —
Jutro — nim dzień wśród turni
[błękitem się spełni
olśni cię pięknym śniegiem
[zmieniony krajobraz,
minie jak wiatr czas trudny
[i będziesz znów dobra.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

Na półkach księgarskich ukazało się ostatnio szereg cennych wydawnictw. Na pierwszym miejscu wymienić należy dokończenie trzytomowych pamiętników Lloyd George'a, które ukazały się pt. **„Wspomnienia wojenne".** Wydał je „Rój" w tłumaczeniu Antoniego Pańskiego, przyczyniając się tym walnie do wzbogacenia naszej literatury, mającej za temat wielką wojnę.

Pamiętniki Lloyd George'a są ze wszech miar ciekawym dokumentem. Z okazji pierwszych dwóch tomów, kolejno dawaliśmy wyraz naszym — powiedzmy to bez ogródek — zachwytom. Stary lew walijski umie być i dowcipny i ciekawy a przede wszystkim zjadliwy. Nikt nigdy chyba tak nie wymieszał z błotem, jak on swych współczesnych. Jego oświetlenia może są niejednokrotnie przesadzone, zawsze są ciekawe i rewelacyjne. Kto chce przeczytać rzeczywiście pasjonujące dzieło — miejscami więcej niż najlepsze powieści sensacyjne — ten powinien przeczytać pamiętniki Lloyd George'a. Prócz zadowolenia czysto literackiego dowie się w pierwszej linii, jak nie należy prowadzić wojny. W dzisiejszych czasach taka nauka jest bardzo przydatna nie tylko mężom stanu, ale i szaremu ogółowi.

Drugim dziełem zasługującym na uwagę jest drugi tom „pamiętników" cesarza Klaudiusza. Robert Graves kreśli w nich tytuł **„Klaudiusz i Messalina"** - życie, dzieło i epokę cesarza rzymskiego Klaudiusza w formie jakby pamiętników. Czyta się lekko i barwnie, nie czując tego, że właściwie jest to dzieło naukowe, napisane na podstawie bardzo wnikliwych i dokładnych studiów. Robert Graves posunął technikę popularyzacyjną o dobrych parę długości naprzód, jeśli sobie pozwolimy na użycie sportowego wyrażenia. Jego fikcja jest tak dobra, że robi od pierwszej do ostatniej karty wrażenie najlepszych pamiętników, opartych o osobiste rzeczywiście przeżycia. Dzieło wydał starannie w tłumaczeniu Essmanowskiego „J. Przeworski". W Bydgoszczy obie nowości u Gieryna. **(S).**

Czy przekleństwo ciąży nad „Błękitnym diamentem"?

Klejnot, który przynosi nieszczęście swym posiadaczom.

(ak) Lista osób, którym słynny „Błękitny diament" Lorda Hopé'a przyniósł nieszczęście jest bardzo długa. Mniej więcej przed trzystu laty niejaki Jean Tavernier przywiózł najpiękniejszy z wszystkich niebieskich diamentów z Indyj do Europy. Jak fama głosi, znany jubiler Tavernier podczas swej następnej podróży poszarpany został przez dzikie zwierzęta. Poprzednio jednak cenny klejnot dostał się w ręce francuskiego ministra skarbu i lichwiarza Fouqueta, owego ministra, który znalazł tak smutny koniec w więzieniu paryskim w słynnej Bastille. Niebieski diament dostał się następnie w posiadanie królów francuskich. Ludwik XVI podarował go swej małżonce Marii Antoninie, która wraz z mężem skończyła życie na szafocie.



Lady Hope była najznakomitszą gwiazdą scen angielskich.

Sto lat później nabył diament makler giełdy paryskiej Colot i niebawem popadł on w wielkie trudności finansowe, wskutek czego w końcu popełnił samobójstwo. Następuje wstrząsająca tragedia w znanym kabarecie Folies Bergères... Książę rosyjski Kanitowski podarował błękitny diament, przynoszący nieszczęście, swej kochance tancerce Ladue. Klejnot przypięła ona po raz pierwszy do swej sukni podczas wielkiej premiery, będącej największym jej sukcesem na scenie światowej sławy kabaretu. Bezpośrednio po przedstawieniu książę spotyka artystkę w garderobie w czułej pozycji z innym mężczyzną i z miejsca wystrzałem z rewolweru kładzie ich trupem. Sam książę zginął później podczas zamachu bombowego, dokonanego przez pewnego anarchistę.

Nieszczęście goni nieszczęście.

Jedynie pewien ród magnacki uniknął nieszczęścia i przekleństwa ciążącego na tym klejnocie, a mianowicie rodzina wspomnianego lorda Hopé'a, według którego słynny „Błękitny diament" prowadzi obecnie swą nazwę i w posiadaniu tej rodziny znajdował się już blisko 100 lat.

— Nam klejnot w żaden sposób nieszczęścia nie przyniósł — oświadczył niedawno syn nabywcy diamentu Thomas Henry Hopé, obecny książę Newcastel. — Ojciec mój nabył klejnot w 1830 roku za cenę 18 tysięcy funtów szterlingów (około 900.000 złotych). Był on niezwykle dumny z tego i „Błękitny diament" blisko 100 lat był dumą naszego rodu. Nie mam żadnej podstawy do przypuszczenia, że na tym klejnocie ciąży jakieś przekleństwo.

„Tak — przerwał mu dziennikarz, przeprowadzający wywiad — ale ojciec Pana przechowywał diament stale w schowku i żaden z członków rodziny nie nosił go na palcu".

— Trudno oczywiście nosić tak ogromny kamień na palcu — odrzekł książę — skoro posiadał on wielkość piłki do gry w golfa, a ponadto nie jest on okrągły, lecz owalny. Proszę sobie więc wyobrazić, jak bardzo komicznie wyglądałoby noszenie tak potężnego kamienia na paluszku...

Tyle lord Hopé. Jednakowoż nie można przemilczeć faktu, że w czasie, gdy ojciec jego, lord Francis Hopé był posiadaczem „Bękitnego diamentu", pożycie jego małeżeńskie z słynną w świecie aktorką May Yohe było bardzo nieszczęśliwe. Jedyne dziecko, jakie wydała na świat po porodzie zmarło. Nastąpił rozwód i lady Hopé wyszła po raz drugi za mąż. Tym razem poślubiła kapitana marynarki Stronga, który opuścił ją w Japonii, zabierając zarazem cały jej majątek i cenną biżuterię. W południowej Afryce zapoznała później swego trzeciego męża, kapitana Smutsa i pewnego wieczoru znaleziono go z ciężką raną postrzałową w pokoju pewnego trzeciorzędnego hotelu. Czy popełnił on samobójstwo, czy też własna żona go zamordowała? Zagadka początkowo nie została rozwiązana. Przez szereg tygodni bowiem żona kapitana Smutsa znajdowała się w takim stanie wyczerpania fizycznego, że nie można było jej przesłuchać. Dzienniki wyrażały przypuszczenia, że zachodzi morderstwo, gdyż kapitan znany był jako pijak, a żona jego często wyrażała się, że on sam ponosi winę jej nieszczęcia. Po powrocie do zdrowia Smuts oświadczył, że w przestępstwie melancholii targnął się na życie. Ostatnio w kwietniu 1938 roku gazety zajęły się osobą pani Smuts, gdyż zjawiła się ona w urzędzie opieki społecznej w Nowym Jorku, nędznie ubrana i złamana, prosząc o jałmużnę. Niedawno pisma doniosły o śmierci tej 60-letniej kobiety, która zakończyła życie w strasznej nędzy... Tak zmarła była gwiazda angielskich teatrów, ongiś lady Francis Hopé.

Jakie życie — taka śmierć.

Czyż więc nie łączy jakiś niewidzialny łańcuch splendoru i przekleństwa wszelkie istoty, w życiu których „Błękitny diament" odgrywał pewną rolę? Może wnikniemy lepiej w tę tajemnicę, gdy uświadomimy sobie, że wszyscy posiadacze tego diamentu za wyjątkiem rodziny lorda Hopé'a — prowadzili swego rodzaju życie awanturnicze. Awanturnicy zresztą zazwyczaj umierają niezwykłą śmiercią i jaki tryb życia prowadzą, taki jest również koniec ich żywota, czyli jakie życie — taka śmierć. Przed dziesięciu laty nabył cenny „Błękitny diament" zamożny wydawca gazety „Washington Post" Mac Lean za cenę półtora miliona złotych. Gdy żona jego dowiedziała się o nieszczęściu, jakie prześladuje nabywców tego klejnotu, zamierzała cofnąć kupno i zwróciła się do sądu, który jednak na to się nie zgodził. Krótko potem zmarła matka bogatego wydawcy, a jedyne dziecko państwa Lean znalazło śmierć na ulicy. Gdy zamierzało przebiec przez jezdnię, dziecko przejechane zostało przez samochód. Co do tragicznej śmierci dziecka przypuszczać należy, że dostałoby się ono również pod koła auta, gdyby ojciec nie był w posiadaniu „Błękitnego diamentu".



Brylant o 44,25 karatach.
Tak wygląda diament Hope'a w obecnej oprawie: kamień owalny przecudnie błyszczący, wielkości piłki do gry w golfa, okolony 16 mniejszymi diamentami. Obecny właściiel zapłacił za tę cenną broszkę około półtora miliona złotych.

—«:»—

Przed wyborami do sejmu

Jakie kartki są ważne, a jakie nieważne?

Materiały głosowania do sejmu z 1935 r. wykazały, iż mimo wyraźnego brzmienia przepisu, nakazującego oznaczenie kreskami kandydatów na których się głosuje — głosujący wbrew temu przepisowi wynaleźli aż **37 innych sposobów**, którymi oznaczali wybranych przez siebie kandydatów. Były tam więc kółka, krzyżyki, kwadraty, prostokąty, trójkąty, elipsy, spirale itp., słowem wiele znaków, które pozwalały podziwiać pomysłowość ludzką, z drugiej jednak strony doprowadziły do uznania wielu kart za nieważne.

W tych warunkach dobrze jest zapoznać się z orzeczeniem Sądu Najwyższego z dnia 4 maja 1935 r. C. W. 27/35 dotyczącym tej kreski.

W powyższym orzeczeniu Sąd Najwyższy uznał, że 1) nazwisko kandydata na posła powinno być oznaczone kreską, a nie żadnym innym znakiem, jak np. kółkiem, cyfrą, krzyżykiem, gwiazdą lub trójkątem, 2) że owa „kreska" powinna być postawiona w ramach kratki z prawej strony nazwiska kandydata, 3) że oznaczenie kandydata na posła w jakikolwiek inny sposób czyni kartkę do głosowania **bezwzględnie nieważną.**

Rzecz zupełnie zrozumiała, że przekreślenie całej kartki, czyni kartkę również nieważną.

Rozpolitykowani pastorzy niemieccy

w Polsce.

Organ polskich zborów „Przegląd Ewangelicki" (wychodzący w Bydgoszczy) w artykule pt.: „Pastorzy niemieccy nie zaniechali swej demoralizującej akcji politycznej" podaje szereg nazwisk pastorów, którzy swą działalnością polityczną wprowadzają zamieszanie i walkę wśród wyznawców protestantyzmu. Pastorzy ci działają głównie na Śląsku i na Wołyniu, bojkotują również oni zarządzenia swych superintendentów.

W czyim interesie działają ci pastorzy, nie trudno się domyślić, skoro wydaleni z Polski za działalność antypaństwową po przybyciu do Niemiec otrzymują tam dobre posady... (KAP).

Zdarzenia i ludzie.

Wybory samorządowe.

W niespełna miesiąc po wyborach do ciał ustawodawczych rozpocznie się w Polsce seria wyborów do samorządów.

Na pierwszy ogień, jak to wynika z urzędowych ogłoszeń, pójdą **małe miasta pomorskie,** w których wybory odbędą się już **w dniu 4-ym grudnia,** a następnie **miasta wielkie,** łącznie ze stolicą, w których głosowanie odbędzie się **w dniu 18-ym grudnia.**

Do wyborów samorządowych stają **wszystkie aktywne ugrupowania polityczne.** Główna jednak walka rozegra się między czterema ugrupowaniami: **Stronnictwem Pracy, Stronnictwem Narodowym, Ozonem i Polską Partią Socjalistyczną.**

Orientując się na podstawie poczynionych już przygotowań, można z góry przewidzieć, że wybory do samorządów będą **bardziej gorące,** aniżeli sejmowe. Na silne napięcie **tej akcji wpływa** nie tyle chęć opanowania **samorządów,** ile **to, że wybory** samorządowe odbywają się wkrótce po wyborach do ciał ustawodawczych.

Stronnictwa opozycyjne więc, które, jak wiadomo, nie wysunęły własnych kandydatów do sejmu, właśnie **przy okazji wyborów samorządowych pragną udowodnić fakt swego istnienia i policzyć swe szeregi.**

Ta ambicja, moim zdaniem zupełnie zdrowa i zrozumiała, wytworzyła sytuację, że **wynik wyborów do rad miejskich będzie z politycznego punktu widzenia ciekawszy, aniżeli wynik wyborów do sejmu.**

Pierwsze bowiem będą w przybliżeniu odzwierciedleniem tego, jakie kierunki ideowe mają zwolenników w Polsce a jakie ich nie mają, **drugie** zaś z winy wadliwej ordynacji wyborczej **tego obrazu nie dadzą.**

Tego twórcy obowiązującej ordynacji sejmowej zapewne nie przewidzieli.

Jakie to czasem historia płata figle, nie tyle mężom stanu, ile mężom BBWR? (f)

Inicjator polskiego lotu do stratosfery

— prof. Wolfke oskarża...

W jednym z pism łódzkich czytamy następującą wiadomość:

W związku z organizowanym lotem do stratosfery, ukazały się artykuły przeciwko profesorowi fizyki w politechnice warszawskiej. Wolfkemu, jednemu z członków komitetu naukowego lotu. Z osobą prof. Wolfkego łączono również sprawę lóż masońskich w Polsce.

Prof. Wolfke poczuł się dotknięty i wniósł do stołecznego sądu okręgowego skargę o zniesławienie w druku, która wkrótce znajdzie się na wokandzie sądowej.

Obrońcy oskarżonych redaktorów zgłosili wniosek o powołanie w charakterze świadków wybitnych osobistości ze świata politycznego i naukowego. Również na świadka wskazano uczestnika lotów stratosferycznych, prof. Piccarda z Brukseli.

100 procesów za zakazaną agitację

przeciw udziałowi w wyborach.

Warszawa, 5. 11. (Tel. wł.). Prokuratury sądów okręgowych. sporządziły zestawienie dotyczące procesów karnych, wytoczonych z powodu prowadzenia zakazanej agitacji przeciwwyborczej. Jak się okazuje liczba procesów z art. 156 k. k. będących w toku sięga już blisko 100. W całym szeregu spraw decyzją sędziów śledczych zastosowano jako środek zapobiegawczy, areszt bezwzględny. (r)

Łódź przed wyborami do Rady Miejskiej.

Stronnictwo Pracy wystawiło listy we wszystkich okręgach.

Łódź, (tel. wł.) Sytuacja wyborcza w Łodzi uległa całkowitemu wyjaśnieniu. We wszystkich okręgach wystawiły listy kandydatów tylko trzy ugrupowania: **Stronnictwo Pracy, Stronnictwo Narodowe i P. P. S.**

Ozon tylko w czterech okręgach idzie do wyborów pod własną firmą, w pozostałych pod firmą: „Zjednoczenia Świata Pracy".

Tylko w niektórych okręgach wystawiły swe listy: Falanga (O. N. R.), Frakcja Rewolucyjna P. P. S. i t. zw. Chrześcijański Komitet Wyborczy. Niemcy wystawili jedną listę.

Wśród żydów duże rozbicie (kilka list).

Ogółem do wyborów w Łodzi staje 17 grup politycznych.

Konferencja z rabinem.

Kielce, 5. 11. (PAA). Starosta kielecki, Wojciechowski, odbył konferencję z prezesem gminy żydowskiej rabinem Rappaportem w sprawach aktualnych.

Samobójstwo nauczycielki w Poznaniu

Poznań, 5. 11. Do jednego z hoteli poznańskich, zwanego przez niektórych „hotelem samobójców" z uwagi na zaszłe tam już kilkakrotnie wypadki samobójstw, przybyła wczoraj 30-letnia nauczycielka Irena Sienkiewicz z Ostrowa Wlkp., zamieszkała ostatnio przy ul. Kraszewskiego. W godzinach wieczornych służba hotelu zaalarmowana strzałem wbiegła do pokoju zamieszkałego przez panią S. i oczom jej przedstawił się straszny widok. Pani S. leżała martwa, przy niej rewolwer i list adresowany do męża.

Szkoła Spółdzielcza w Poznaniu.

W dniu 14 bm. nastąpi w Poznaniu otwarcie 1-rocznego kursu szkoły przysposobienia spółdzielczego. Program szkoły został uzgodniony z Min. Oświaty. Na wykładowców zaangażowano wybitne siły naukowe z Poznania. W przyszłym roku projektuje się stworzenie 2-letniego liceum spółdzielczego.

Wykluczony ze Stronnictwa Ludowego

Gniezno, 5. 11. (PAA). Zarząd powiatowy Stronnictwa Ludowego wykluczył ze Stronnictwa p. Przybylskiego z Biskupia za działalność na szkodę Stronnictwa.

Pożar strzelnicy w Inowrocławiu.

Inowrocław. W nocy z czwartku na piątek zaalarmowano straż pożarną do strzelnicy, gdzie z nieustalonych dotąd przyczyn powstał pożar drewnianych zabudowań, w których mieściła się w lecie restauracja. Niestety, pożaru nie zdołano ugasić i zabudowania spłonęły doszczętnie. Straty oblicza się na trzy tys. zł.

Warkot motorów powita dziedzica tronu egipskiego.

Londyn. (PAA) Z Kairu donoszą, że ludność całego kraju przygotowuje się na spodziewane w tych dniach rozwiązanie królowej Faridy. Zawiązał się specjalny komitet zbiórki na ufundowanie eskadry samolotów, która nazwana będzie imieniem przyszłego dziedzica tronu egipskiego.

Trzeba spać z głową na plecaku

Mussolini do b. kombatantów włoskich.

Rzym, 5. 11. Całe Włochy obchodziły 20 rocznicę zwycięskiego zakończenia wojny europejskiej. W Rzymie Mussolini przyjął na placu Weneckim defiladę 90.000 b. kombatantów, przybyłych z całych Włoch z 8.000 sztandarów, po czym wygłosił z balkonu weneckiego mowę do tłumów, w której m. in. powiedział:

Koledzy kombatanci!

Na niebie politycznym Europy strefa pogodna i niebieska rozszerza się. Ludzie odpowiedzialni pracują w tym kierunku, ale byłoby nieprzezornie i niezbyt po faszystowsku oddawać się przesadnemu i przedwczesnemu optymizmowi. Są ludzie, którzy czując się szczególnie pobici przez politykę osi, politykę prostolinijną, naprawdę pokojową i europejską, marzą o niemożliwych rewanżach. Dlatego też **trzeba spać z głową na plecaku tak, jak to robiliśmy w rowach strzeleckich.**

Mowę swą zakończył Mussolini okrzykiem: **pozdrowienie dla króla.**

Zjazd śląskiej młodzieży robotniczej.

Piszą do nas z Katowic:

W ubiegłą niedzielę odbył się w Katowicach doroczny wojewódzki Zjazd Młodzieży Pracującej „Jedność", który zgrupował **80** młodych przedstawicieli tej organizacji z terenu Górnego Śląska. Obradom przewodniczył prezes Związku red. **Felczak.**

Wśród uczestników Zjazdu znajdowali się m. in. przewodniczący Rady Miejskiej m. Katowic p. **Piechulek** oraz prezes Chorągwi Śląskiej Zw. Hallerczyków p. **Gawrych.** Ten ostatni powitał zjazd zarówno w imieniu generała Hallera jak i Związku Hallerczyków oraz Stronnictwa Pracy.

Referaty na Zjeździe wygłosili. red. **Felczak** oraz p. **Wł. Jęczmionka,** prezes śląskiej „Jedności".

Po załatwieniu spraw organizacyjnych wybrano nowe władze. Prezesem Zarządu Wojewódzkiego wybrano ponownie p. **Wł. Jęczmionkę.**

Zjazd zakończono **okrzykiem na cześć** Rzplitej i odśpiewaniem hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła"

Likwidacja szajki złodziejskiej w Grudziądzu.

Grudziądz. Tutejsze władze śledcze wpadły na trop niebezpiecznej szajki złodziejsko-pasażerskiej, którą zlikwidowano w **związku z zuchwałą** kradzieżą, dokonaną **w marcu br. w sklepie Bernarda Bronikowskiego przy Placu 23 Stycznia 11/13, a więc** w samym sercu Grudziądza. Sprawcy dostali się wówczas do sklepu przez główne drzwi po rozbiciu patentowego zamku przy pomocy ołowiu. Złodzieje obłowili się nie byle jak, gdyż skradli szczotki, miotły, pędzle, teki, portfele, przybory rybackie itp. na łączną kwotę około 3.000 zł. Po nitce do kłębka — i okazało się, że kradzieży dokonali znani policji złodzieje: 30-letni stolarz Maksymilian Komrowski (Kwiatowa 13 d) i 29-letni malarz Władysław Wołowski (Legionów 11). Walizkę ze skradzionymi rzeczami przechowywał w mieszkaniu szwagier Komrowskiego, formiarz Jan Wengolewski (Narutowicza 23). Komrowski i Wołowski zostali aresztowani 14 września br., Wengolewski pozostał na wolności. Rozprawa odbyła się w miniony piątek w sądzie okręgowym. Do odpowiedzialności pociągnięto również żonę Wengolewskiego, Hildę, z domu Knopp, która część skradzionych rzeczy za bezcen kupiła. W wyniku procesu skazani zostali Komrowski na 2 lata bezwzględnego więzienia, Wołowski na półtora roku bezwzgl. więzienia, Wengolewski na rok bezwzgl. więzienia i 20 zł grzywny, wreszcie Wengolewska na 6 miesięcy aresztu z warunkowym zawieszeniem na 2 lata.

—«:»—

Z okazji dwudziestolecia odzyskania niepodległości Państwa Polskiego wydamy na dzień 11-go listopada 1938 r.

specjalny numer „Dziennika Bydgoskiego"

celem zilustrowania doniosłego dorobku gospodarczego ostatniego dwudziestolecia. Wydanie to, zarówno pod względem bogatej treści redakcyjnej jak i estetycznego wykonania graficznego, będzie miało dla naszych czytelników poważny charakter pamiątkowy.

Piękny i bogaty numer ten, który ukaże się w znacznie zwiększonym nakładzie i rozszerzonej objętości polecamy P. P. Kupcom i Przemysłowcom jako naprawdę wysoce wartościowy pod względem reklamy i propagandy.

Zlecenia ogłoszeniowe do tego specjalnego wydania przyjmujemy do środy 9 b. m. godziny 18-ej.

Wydawnictwo: „Dziennik Bydgoski".

Nieprzenikniona „bariera śmierci".

Francuskie rewelacje o wynalazku angielskich inżynierów.

Paryż, 5. 11. (PAT). **„Le Matin" w depeszy** z Londynu donosi o **wynalezieniu przez** inżynierów angielskich **tzw. „bariery śmierci", przez którą nie może przejść na pole walki żadna broń.**

Szczegółowy opis tego wynalazku, przypominający tzw. „promienie śmierci", przedstawiony został wczoraj ministrowi koordynacji obrony, sir Thomasowi Inskip.

Lekarz-żyd posługiwał się „naganiaczami".

Warszawa. Sąd dyscyplinarny Izby Lekarskiej uznał lekarza żyda Szlomę Sejnańskiego, członka Izby winnym: niesumiennego wykonywania praktyki lekarskiej, ze szkodą dla chorego, świadomego złamania solidarności koleżeńskiej, używania niedozwolonych sposobów reklamy przez rozpowszechnianie ulotek w składach aptecznych i narzucanie swych usług chorym za pośrednictwem osób trzecich, tj. korzystanie z usług tzw. „naganiaczy".

Sąd skazał Szlomę Sejnańskiego na karę nagany obostrzoną grzywną w kwocie 250 zł oraz ogłoszenie wyroku w dzienniku urzędowym Izb Lekarskich.

Nie szkodzi.

W żydowskiej „Chwili" czytamy następującą notatkę:

„Dowiadujemy się, że naczelnik wydziału opłat stemplowych w ministerstwie skarbu dr Achiles Rosenkranz ustępuje z tego stanowiska.

Naczelnik Rosenkranz piastował to stanowisko od wielu lat i obecnie przechodzi w stan spoczynku".

Pomnik poległych legionistów z Żywca.

Żywiec, (PAT) W Żywcu odbyło się w dniu 1 bm. uroczyste poświęcenie i odsłonięcie pomnika-grobowca, wzniesionego ku czci poległych i zmarłych legionistów ziemi żywieckiej.

Kto chce uzyskać pracę w Centralnym Okręgu Przemysłowym?

Zw. Izb Przem.-Handl. otrzymuje ciągle znaczne ilości podań i pracę adresowanych: „Do Dyrekcji Centralnego Okręgu Przemysłowego".

Zw. Izb wyjaśnia, iż **nie istnieje** instytucja, której by podlegały nowopowstające zakłady przemysłowe w COP. i która by miała wpływ na ich obsadę personalną.

Pragnąc zatem otrzymać pracę w COP., **należy zwracać się bezpośrednio do zarządów poszczególnych przedsiębiorstw, bądź też do ekspozytury Funduszu Pracy w Sandomierzu** (gmach starostwa, ulica N. Marii Panny).

Jednocześnie Zw. Izb P.-H. podaje do wiadomości, iż wadliwie kierowane pod jego adresem podania o pracę w COP. będą pozostawiane bez odpowiedzi.

Ameryka buduje olbrzymi sterowiec.

Nowy Jork. (PAA) Rząd amerykański wyasygnował sumy na budowę nowego olbrzymiego sterowca, który przeznaczony być ma dla komunikacji między Stanami Zjednoczonymi i Ameryką Południową. Nowy sterowiec obliczony jest na milion metrów sześciennych. Długość jego wyniesie około 300 metrów.

STANISŁAW CYLKOWSKI



Pan prezes kupców sięga po poselską [władzę,
By ważyć ozon na aptekarskiej wadze.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCŁAW

— **Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się przy ul. Królowej Jadwigi 16, tel. 637. Biuro czynne bez przerwy od godz. 9—18.**

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz 17 do 19.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18. w soboty od 17 do 19.

— **Dyżur nocny** pełni apteka Pod Złotym Lwem.

Karetka sanitarna, telefon 276 czynna w dzień i w nocy.

REPERTUAR KIN:

As: „Ludzie za mgłą".
Słońce: „La Habanera".
Stylowy: „Czarny korsarz".
Świt: „Ślepy zaułek".

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Krzyżem".

— **Koło Rodziny Kolejowej** w Inowrocławiu zwołuje na dzień 8 bm. godz. 18,30 zebranie plenarne informacyjne w przedszkolu R. K. O liczny udział członków i sympatyków prosi zarząd.

— **O wzmocnienie służby bezpieczeństwa.** Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej radny red. Przybylski zwrócił się w imieniu Zrzeszenia Samodzielnych Polsko-Chrześcijańskich Kupców w Inowrocławiu z prośbą o rozpatrzenie warunków bezpieczeństwa na terenie naszego miasta, które ze względu na niewystarczającą ilość funkcjonariuszy P. P. jest niedostateczne. Przewodniczący zebrania p. prez. Jankowski oświadczył, że w sprawie tej zwrócono się już do wojewody pomorskiego.

— **Na pomoc braciom z Zaolzia** wpłaciło koło młodzieży PCK przy szkole powszechnej nr 7 w Inowrocławiu 5 zł.

— **Z urzędu stanu cywilnego.** W ciągu ub. tygodnia zanotowano 14 urodzeń, 7 zapowiedzi, 8 ślubów i 14 zgonów.

— **Odszczurzanie miasta.** Zarząd miejski m. Inowrocławia donosi, że w dniu 9 bm. odbędzie się jesienne odszczurzanie miasta Inowrocławia. Odszczurzaniu podlegają wszystkie posesje. Jako trucizny na szczury użyć należy preparatu „Ratopax". Zainteresowanym zwraca się uwagę na rozwieszone obwieszczenia.

—«:»—

KRUSZWICA. Kino Ziemowit: „Skłamałam" — film polski.

— Tegoroczne święto **Chrystusa Króla** obchodzono bardzo uroczyście. Po nabożeństwie wyruszył z kolegiaty potężny pochód manifestacyjny przez ulice miasta, który zatrzymał się przed figurą Serca Jezusowego w Rynku. Tu chór kościelny odśpiewał kilka pieśni, po czym piękne przemówienie wygłosił naucz. p. Zieliński. Uroczystość zakończona została w kościele św. Teresy, gdzie ks. prałat prep. Schoenborn udzielił błogosławieństwa.

— W dniu Wszystkich Świętych po nieszporach, które odprawił ks. prałat prep. Schoenborn, ruszyła procesja na cmentarz, gdzie po odprawieniu modłów za zmarłych, wierni zatrzymali się przed grobami swoich drogich zmarłych. W kolegiacie wzruszające kazanie wygłosił ks .prałat Schoenborn.

— Dobra okazja! Korzystajcie! Darmo otrzyma okazały kalendarz książkowy i ścienny każdy, kto pospieszy do agentury i zamówi „Dziennik Bydgoski" na bież. miesiąc. Agentura „Dziennika Bydgoskiego", Rynek 13 — Cz. Uklejewski, warsztat zegarmistrzowsko-złotniczy.

MOGILNO. (mk) Kino Bałtyk: „Buziaczek".

— Pomiędzy właśc. maj. Obudno p. Mlickim a pomocnikiem mleczarskim Terlikowskim w Obudnie doszło do sprzeczki na tle sporu o zawartość tłuszczu w odstawionym do mleczarni mleku. Pomocnik mleczarski chwycił probówkę z zawartością kwasu i oblał nim Mlickiego po twarzy. Mlicki doznał poparzeń. Terlikowski po dokonanym czynie zbiegł. Został on jednak przez policję przychwycony.

TRZEMESZNO. (mk) Nieznani sprawcy włamali się do biur zarządu gminnego i skradli maszynę do pisania marki Schmidt, wartości 400 zł. Policja wszczęła dochodzenia.

GĘBICE. (mk) W święto Chrystusa-Króla odbyła się akademia w sali Domu Katolickiego. Referat wygłosił p. Łagiewski na temat: „Uchwały I synodu biskupiego". Przemawiał również ks. prob. Wierzbiński. O godz. 16 przez miasto przeszła uroczysta procesja.

ŻNIN. W gromadzie Nowawieś Pałucka (pow. Żnin) psy Marcina Reibe, hodowcy psów, pogryzły robotnicę Annę Lesik tak niebezpiecznie, że musiano ją odstawić do szpitala powiatowego w Żninie.

— Syn rolniczki Bednarkowej — Wacław, lat 22, w Dochanowie (pow. Żnin) powybijał kamieniami wszystkie szyby w oknach robotnika Walentego Robakowskiego. Ustalone zostało, że sprawca zdradza chorobę umysłową już od roku i staje się niebezpiecznym dla otoczenia. O wypadku powiadomiono władze powiatowe.

ŁOBŻENICA. (b) W niedzielę 30 ub. m. odbyła się w sali p. Kutznera uroczysta akademia ku czci Chrystusa-Króla. W akademii tej czynny udział brały organizacje Akcji Katolickiej: KSMM i KSMŻ, Koło Ministrantów i chór pod dyrekcją ks. Leonarda Nowaka.

— Żyd Majer Bendzel (pisarz bez zezwolenia właściwej władzy) został na zarządzenie sędziego śledczego p. Bartlitza przymknięty za nadużycia i przesiaduje obecnie w więzieniu sądu grodzkiego w Chojnicach. Może nareszcie otworzą się oczy tym Polakom, którzy dotychczas byli jego klientami.

— Ostatnio na wokandzie sądu grodzkiego w Łobżenicy znalazła się sprawa karna przeciw Sobiechowi, który był sprawcą okradzenia miejscowego kościoła katolickiego. Po długotrwałej rozprawie sąd przekonał się o winie oskarżonego i zasądził go na rok więzienia.

WĄGROWIEC. (a) We wtorek 1 bm. po południu włamali się nieznani sprawcy do mieszkania p. Gołembiowskiego, mistrza piekarskiego i skradli z biurka 180 zł gotówki. Włamanie nastąpiło w czasie, gdy rodzina Gołembowskich znajdowała się na cmentarzu.

— Ostatnio zawarli związek małżeński p. Leon Maciejewski z Gościejewa z p. Rozalią Nowakówną z Wągrowca, Florian Krzyżanowski z Rybowa z p. Cecylią Michalakówną z Wągrowca.

— Pp. J. Bartoszek z Łęgniszewa i W. Niespodziany z Stołężyna otrzymali medale niepodległości. Brązowy krzyż zasługi za prowadzenie przez 25 lat sołectwa otrzymał p. Niespodziany w Stołężynie.

GOŁAŃCZ. (a) W kościele parafialnym w Gołańczy został pobłogosławiony związek małżeński p. Edmunda Hoffmanna z Poznania z p. Otylią Loose, córką budowniczego. Podczas uczty weselnej urządzono zbiórkę doraźną na miejscowy kościół, która przyniosła 60 zł. Nowożeńcom „Szczęść Boże!"

WRZEŚNIA. Wskutek wybuchu naftowej maszynki do palenia marki „Primus" została dotkliwie poparzona Anna Kasprzak, zam. przy ul. Miłosławskiej 1. Wybuch był tak silny, że maszynkę formalnie rozszarpał. Ofiarę poparzenia odwieziono do szpitala.

— Na posiedzeniu sądu grodzkiego we Wrześni rozpatrywano sprawę niej. L. Sienkiewicza, oskarżonego o kradzież towarów na szkodę firmy Energia. Oskarżony był zatrudniony w tej firmie jako szofer. Skradziony towar sprzedał Lisieckiemu z Cieśli Małych. Prócz tego oskarżeni w sprawie tej o paserstwo odpowiadali: St. Świejkowska, Ignacy i Helena Walkiewiczowie z Cieśli Małych. Sienkiewicz został skazany na 8 miesięcy więzienia, J. Lisiecki na 8 miesięcy więzienia i 100 zł grzywny, Świejkowska, H. i Ign. Walkiewiczowie po pół roku więzienia. Wszystkim oskarżonym zawieszono karę.

PRUSZCZ. (w) Ub. niedziela upłynęła w Pruszczu pod znakiem uroczystości ku czci Chrystusa Króla, święta przygotowanego przez zarząd parafialnej Akcji Katolickiej. Przed południem odbył się pochód organizacyj, wchodzących w szeregi Akcji Katolickiej oraz stojących wyraźnie na gruncie katolickim, ze sztandarami na czele do kościoła parafialnego, gdzie odprawił nabożeństwo i wygłosił piękne kazanie ks. prob. Schwanitz. Pienia w czasie nabożeństwa wykonał chór mieszany „św. Cecylii". Po nabożeństwie odbyła się w szkole powszechnej akademia, którą zagaił prezes P. A. K. p. kier. szkoły Cichowski. Program akademii wypełniły deklamacje członków K. S. M. i referat nauczyciela p. Szachnikowskiego z Pruszcza na temat tegorocznego hasła prac Akcji Katolickiej: „Poznanie i wykonanie uchwał pierwszego polskiego synodu plenarnego szczytnym posłannictwem polskiego katolicyzmu". Wieczorem odbyła się w sali p. Seidla wieczornica, na której młodzież, stowarzyszona w Kat. Stow. Młodzieży Męskiej, odegrała 3-aktową komedyjkę: „Kryzys minął", którą przyjęto hucznymi oklaskami. Niedzielne uroczystości znowu wykazały głęboką katolickość parafian, silne przywiązanie do wiary św. i Kościoła.

— W dniu święta umarłych wyruszyła z kościoła parafialnego po żałobnych nieszporach, odprawionych przez ks. prob. Schwanitza, procesja na cmentarz parafialny, gdzie wśród pieśni żałobnych, wykonanych przez chór „św. Cecylii", odprawione zostały modły za spokój zmarłych. Z chwilą zapadnięcia zmroku mogiły rozbłysły setkami świateł. Kwiaty i wieńce złożone na grobach oraz światła lampek i świec były pięknym wyrazem hołdu i czci dla drogich nam zmarłych.

ŚWIECIE. (t) Z inicjatywy komitetu „Dnia Oszczędności" urządzono w Świeciu pochód propagandowy przy udziale młodzieży szkolnej i kilku organizacyj społecznych. W pochodzie niesiono liczne transparenty, a ponadto wygłaszano na ulicach zbiorowe aktualne hasła, nawołujące do oszczędności. Ponadto odbyły się w miejscowych szkołach pogadanki o oszczędności. Wreszcie wydano 30.000 egzemplarzy ulotek i czasopism propagujących oszczędność.

OSIE. (t) Nasza miejscowość obchodziła święto Chrystusa Króla bardzo uroczyście. Z przed zakładu św. Józefa ruszył długi pochód do miejscowej świątyni. Sumę celebrował ks .wikary Januszewski, a piękne kazanie wygłosił ks. dziekan Bruski. Po nabożeństwie odbyła się w sali p. Hübnera uroczysta akademia ku czci Chrystusa Króla i zarazem akademia misyjna. Słowo wstępne wygłosił wiceprezes PAK p. naucz. Czortek. Z kolei wygłosili referaty: asystent PAK ks. dziekan Bruski i prezes Kat. Stow. Rob. p. Kałdowski. Dzieci ze Stow. Dzieciątka Jezus wygłosiły deklamacje, a panie: Morawska z Kat. Stow. Kobiet i Nożanka KSM ż. pięknie recytowały. Na wzmiankę zasługuje też występ chóru kościelnego im. św. Cecylii pod batutą p. Wojaka.

CHEŁMNO. (lm) Teatr Ludowy, który skupia w swoim gronie zdolny element aktorski, rozpoczął swoją działalność na niwie krzewienia kultury regionalno-ludowej. W ub. niedzielę zwołał Teatr Ludowy swoje zebranie, które zagaił prezes p. Alojzy Frąckowski. Na zebraniu rozdzielono funkcje w zespole, przydzielając je pp.: Ł. Mamelowi, St. Nalazkowi, A. Śliwińskiemu, P. Nadolnemu, T. Marchlikowi, J. Kaczurze, Z. Mejrowskiemu, Br. Budzińskiemu, Br. Lisewskiemu, J. Zakrzewskiej, H. Ośmiałowskiej, W. Tomczakównie, I. Izakównie, St. Wylangowskiej, Wł. Waratównie, H. Kanieckiemu i H. Piaseckiej.

RYPIN. Na akademii ku czci Chrystusa Króla salę wspaniałego Domu Katolickiego zapełniło 800 parafian. Obecne też były władze z p. starostą Wojciechowskim na czele. W komplecie przybyło duchowieństwo razem z ks. kanonikiem Gogolewskim. Kompozycja p. Franciszka Przymusińskiego, komendanta policji, „Chrystus Król" i „Do Ciebie Panie" wywarły ogromne wrażenie na słuchaczach, tak że nie milknęły oklaski. Chór św. Cecylii wyćwiczył miejscowy organista p. Zieliński bardzo starannie. Dzięki temu, że p. komisarz Przymusiński (bydgoszczanin), znany kompozytor, jest prezesem Tow. Dramatycznego i Tow. muzycznego „Lutnia" w Rypinie, sztuka i kultura na rypińskich rozłogach kwitnie jak rzadko gdzie.

GRUDZIĄDZ

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18-ej.

TCL Biblioteka i Czytelnia (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełni Apteka pod Łabędziem, Rynek, tel. 1242.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Profesor Wilczur", film polski.
Gryf: „Przy drzwiach zamkniętych".
Orzeł: „Zbieg z San Quentin".

— **Piękna uroczystość Stow. Mężów Katolickich.** Ub. niedzieli obchodziło Stow. Mężów Katolickich parafii św. Mikołaja uroczystość poświęcenia sztandaru. Nabożeństwo w kościele farnym w asyście księży Sobisza i Szulca odprawił ks. proboszcz dr Pastwa, który też po krótkim okolicznościowym przemówieniu dokonał poświęcenia sztandaru. Piękne kazanie wygłosił gen. sekretarz Stow. Mężów Katolickich ks. Kolczyk z Pelplina. Pienia religijne podczas mszy św. wykonał chór kościelny pod batutą p. organisty Blocha, a wszyscy członkowie przystąpili do Stołu Pańskiego. W godzinach popołudniowych, podczas uroczystej akademii ku czci Chrystusa Króla, protektor stowarzyszenia ks. prob. dr Pastwa wręczył nowopoświęcony sztandar prezesowi stowarzyszenia p. Maćkowiakowi, który z kolei oddał go chorążemu.

— **Zarząd Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Czeladzi Piekarskiej,** oddział w Grudziądzu podaje członkom do wiadomości, że w sobotę 5 bm. o godz. 20 w lokalu p. Kellasa odbędzie się zebranie z bardzo ważnym porządkiem obrad. Udział wszystkich członków obowiązkowy.

— **Miasto czci pamięć zmarłych.** Z okazji dnia zadusznego, prezydent miasta p. Włodek złożył wieńce na grobach zmarłych działaczy i pracowników miejskich.

— **Uwaga!** Zebranie b. uczestników strajku szkolnego 1906/07 odbędzie się w sobotę 5 bm. o godz. 19 w „Gospodzie Rzemieślniczej".

— **W związku z zakończeniem sezonu lekkoatletycznego,** gniazdo I Sokoła urządza w niedzielę 6 bm. o godz. 14 na boisku miejskim bieg na 3 km o nagrodę przechodnią, ufundowaną przez właściciela zakładów elektrycznych p. Maciejewskiego, przeznaczoną dla pierwszego zawodnika z gniazda I. Dla następnych dwóch członków organizatorzy przewidują dalsze dwie nagrody.

— **Kradzieże mieszkaniowe.** W czasie nieobecności domowników włamali się nieznani sprawcy do mieszkania Pawła Goerka (Forteczna 23) i skradli bieliznę oraz inne rzeczy ogólnej wartości 95 zł. Z mieszkania L. Lemańczyka (Paderewskiego 14) skradziono materiał na ubranie wartości 42 zł.

Z zagadnień rolniczych.



Wieśniacy wybierają ostatnie buraki cukrowe, które wywożą na dworzec, gdzie przeładowuje się je do wagonów.

Nowa przeszkoda w kształceniu dzieci wiejskich.

Przywrócić dawną cenę szkolnych biletów kolejowych!

Wieś dzisiejsza docenia znaczenie oświaty. Pragną się dokształcać starsi, kierują do szkół młodzież. Jednak kształcenie dzieci wiejskich staje się coraz trudniejsze. Największą przeszkodą jest to, że przy przyjęciu dziecka do szkół średnich, zawodowych, a nawet do rzemiosła żądą się świadectwa z 7-klasowej szkoły powszechnej, na wsi zaś są przeważnie szkoły czteroklasowe. I w tym tkwi cała tragedia, bo dziecko z takiej miejscowości, w której jest szkoła czteroklasowa, choćby uczyło się bardzo dobrze, nie może po czterech latach przejść do piątej klasy, bo tej klasy na wsi nie ma. Całe więc siedem lat dziecko wiejskie musi przesiedzieć w czteroklasowej szkółce, z której, gdy wyjdzie, ma już lat 14 i pewność, że nigdzie go teraz nie przyjmą, bo nie ma ukończonej szkoły siedmioklasowej. I co takie dziecko ma dalej robić, kiedy nie ze swej winy ma zamknięte wszystkie szkoły zawodowe, średnie i wszystkie rzemiosła? Co z takiego dziecka będzie? Państwo i społeczeństwo na pewno nie będzie miało z niego pożytku.

Ludność wiejska rozumie tę tragedię doskonale i ostatkami sił, w ciężkich warunkach dzisiejszych, przy braku opłacalności produktów rolniczych i wysokich opłatach w szkołach średnich i zawodowych, stara się kształcić swoje dzieci. Chce, aby wyrosły na dobrych i światłych obywateli.

W okolicach podmiejskich, najwięcej przeludnionych, a posiadających komunikację kolejową, dużo dzieci wiejskich mogło dojeżdżać koleją tak do szkół średnich i zawodowych, jak do wyższych klas szkół powszechnych w miastach dzięki ulgowym biletom kolejowym. Niestety, od 1 października 1938 r. ceny biletów miesięcznych szkolnych i tygodniowych zostały podwyższone o przeszło osiemdziesiąt procent.

Jak to rozumieć w dzisiejszym ciężkim położeniu ludności wiejskiej? Czy to ma być ta okrzyczana „pomoc w szerzeniu oświaty i podniesieniu kultury wsi"? Jak w takich warunkach mają uczyć się dzieci wiejskie?

Tak pozostać nie może! Trzeba jak najprędzej wybudować więcej powszechnych szkół siedmioklasowych, a tym samym umożliwić kształcenie dzieci wiejskich w szkołach średnich i zawodowych oraz praktykowanie w handlu i rzemiośle. Jeżeli są pieniądze na różne komedie stratosferyczne, baletowe, kolejki linowe i t. d. — muszą się znaleźć również na budowę i utrzymanie szkół.

Trzeba również przywrócić dawną (z przed 1. 10. 1938 r.) cenę szkolnych biletów miesięcznych i tygodniowych. Obecna bowiem cena tych biletów, przy nieopłacalności produktów rolnych, bije rolników po kieszeni tak dotkliwie, że wielu z nich namyśla się, czy dzieci nadal posyłać do szkół w mieście. A nie można przecież dopuścić, by na niefortunnym pociągnięciu, które miało przyczynić się do pokrycia strat, wynikłych z wydawania ulgowych biletów turystycznych, sportowych, „dancingowo-brydżowych" i t. p. cierpieć miały biedne dzieci wiejskie.

Wieś polska ma prawo żądać, żeby i ona mogła mieć korzyści z urządzeń państwowych, jako ze wspólnej własności narodu i państwa, którego ona jest przecież podstawą i główną siłą, a nie tylko panowie z różnymi legitymacjami i cała czereda utaśmowanych handelesów żydowskich, z których mnóstwo jeździ za biletami zniżkowymi oraz „rozdancingowana i rozbrydżona" elita.

D. Wes.

Jakie są zbiory owoców, ziemniaków i warzyw?

Organizacje rolnicze i ogrodnicze ustaliły już, że tegoroczne zbiory ziemniaków są znacznie mniejsze jak ubiegłego roku, przeważają bowiem w plonie bulwy drobne i średnie (typ sadzeniaków), na gruntach zaś mniej przepuszczalnych dość znaczna część ziemniaków uległa wygniciu.

Co się tyczy owoców, to jabłonie i grusze dały również zbiór słaby; w niektórych okolicach drzewa te w ogóle nie obrodziły. Stosunkowo dobre zbiory dały tylko śliwy, jednak z dużym procentem owocu robaczywego.

Warzywa za to w porównaniu z rokiem zeszłym, dzięki obfitości opadów, dały zbiory ilościowo i jakościowo znacznie lepsze.

Pogrzeb śp. ks. prob. Brodowskiego w Mogilnie.

Mogilno. (mk) W ub. środę nastąpiła eksportacja zwłok proboszcza mogileńskiego śp. ks. Brodowskiego do kościoła poklasztornego. O godz. 15,15 przybył na plebanię ks. biskup Laubitz z Gniezna, który po krótkiej modlitwie u trumny zmarłego duszpasterza dokonał eksportacji zwłok. Po wyniesieniu trumny na ul. ks. Wawrzyniaka wygłosili mowy żałobne pp. kier. szkoły Grylewicz i prezes dek. Akcji Katolickiej mgr Szymański. Po złożeniu trumny na katafalku w kościele, duchowieństwo odśpiewało nieszpory żałobne, po których płomienną mowę żałobną wygłosił ks. prob. Płoszyński z Ślesina pod Bydgoszczą.

W czwartek o godz. 9,30 wigilie odprawił ks. prob. Sarniewicz z Trzemeszna. Mszę św. żałobną celebrował ks. dziekan Rólski z Szczepanowa w asyście ks. ks. prob. Kubickiego z Piask i kapelana biskupiego ks. Palewodzińskiego z Gniezna. Kazanie żałobne wygłosił ks. prob. Hofman ze Żnina. Po odprawionych egzekwiach dokonał ks. prob. Płoszyński eksportacji zwłok na cmentarz parafialny. Rozwinął się długi kilometrowy pochód, w którym nie brakło żadnej mogileńskiej organizacji społecznej. Przed trumną kroczyło ponad 30 kapłanów, siostry zakonne, ministranci i bractwa kościelne. Na cmentarzu wykonał chór przepiękne „Błogosławieni umarli" Hoppego, a o. Nowacki z Lubinia pożegnał zmarłego w imieniu oo. Benedyktynów. Pochyliły się sztandary, wierni odśpiewali „Witaj Królowo".

Ważne dla robotników sezonowych

W Dzienniku Ustaw nr 79 (pozycja 539) z dnia 12 października 1938 r. ukazało się rozporządzenie ministra opieki społecznej z dnia 4 października 1938 r. **o czasowym zmniejszeniu liczby dni pracy,** uważanych za tydzień podlegania obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia w odniesieniu do niektórych kategorii robotników sezonowych. Rozporządzenie to posiada niezmiernie doniosłe znaczenie, ponieważ wyrobienie przez robotnika, zatrudnionego dla uzyskania prawa do zasiłków, jest wobec krótkiego okresu trwania robót sezonowych sprawą wręcz niemożliwą.

Wspomniane rozporządzenie **zmniejsza liczbę dni,** uważanych za tydzień podlegania obowiązkowemu zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia z 6 na 4, czyli, że **prawo do zasiłków nabędzie każdy robotnik sezonowy,** a więc taki, za którego składka wynosi 4 proc., który przepracował 104 dni składkowe.

Bezrobotni robotnicy sezonowi, którzy przed dniem wiejścia w życie omawianego rozporządzenia, i mianowicie przede dniem 15 października zgłosili swe prawo do zasiłku, lecz zasiłków tych nie uzyskali, ponieważ mieli mniej niż przewidywała obowiązująca wówczas norma 156 dni składkowych, a posiadali jednak 104 dni składkowę, mogą dokonać ponownego zgłoszenia prawa do zasiłków, przy czym w tym przypadku przy ustalaniu uprawnienia miarodajną będzie data ponownego zgłoszenia się bezrobotnego o zasiłki.

Rozporządzenie to, jak widzimy jest bardzo ważne dla pracowników sezonowych, szczególnie obecnie, gdy szereg robót został już zakończony, bądź w najbliższym czasie, gdy liczne roboty z powodu warunków atmosferycznych ulegną przerwie.

Dlatego też zwolnieni pracownicy powinni jak najprędzej zgłosić swe uprawnienia w odnośnym biurze Funduszu Pracy.

Powiat morski utrzymać musi około 15.000 osób
kosztem 150.000 złotych.

Wejherowo. Pod przewodnictwem starosty morskiego Potockiego odbyło się tu w sali rady powiatowej inauguracyjne zebranie powiatowego komitetu pomocy zimowej. Referent opieki społecznej Śledź, zapoznawszy zebranych z wynikami akcji zeszłorocznej przedłożył komitetowi preliminarz na r. 1938/39, z którego wyziera **sytuacja o przynajmniej 30 proc. gorsza od zeszłorocznej.** Skutki tego pogorszenia tkwią li tylko **w złej sytuacji rynku pracy tutejszego terenu,** gdyż zaledwie nikła liczba pracowników fizycznych mogła tu przepracować okres 36 tygodni, konieczny do osiągnięcia zasiłku bezrobocia. Będziemy mieć — zdaniem komitetu — około 10.000 osób do wyżywienia tylko w trzech największych ośrodkach bezrobocia, mianowicie w Wejherowie, Pucku i Rumii.

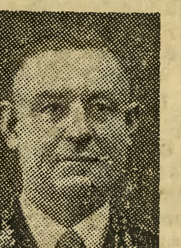
Ogółem, według najskromniejszych obliczeń komitetu, trzeba będzie około **150.000 zł w gotówce i naturaliach** na pomoc dla bezrobotnych. Wobec tego, że słyszeć się tu już daje pytanie, czy podołamy temu aż tak ciężkiemu zadaniu, podnieść nam wypada ponownie pod adresem kompetentnych czynników realną uwagę, że przy szczerej woli i stanowczości nie trudno było na czas przewidzieć tę sytuację. Że możność taka istnieje, znajdujemy dowód w kilku tutejszych ośrodkach karnych, w których pracuje po kilkaset więźniów, zajmując pracę, należącą się bezspornie miejscowym pracownikom. Mamy więc sposób; trzeba go tylko zrealizować. Więźniów w mury więzienne wzgl. jeżeli naprawdę chodzi o stronę wychowawczą — skierować ich w przestrzenne a bezludne nasze błota — moczary pińskie czy poleskie zaś **tutejsze błota puckie i t. p. pozostawić kaszubskiemu robotnikowi.** Spotkamy się tu napewno z przyjętym: „nie mamy pieniędzy na takie zatrudnienie". Jednakże mimo wszystko winny się znaleźć fundusze na ten realny cel, kiedy są często na różne luksusowe cele, które bez uszczerbku odłożyć możnaby na czasy lepsze.

Czy to fragment z południa Polski?



Nie! Zdjęcie zostało dokonane na Pomorzu w najbliższej okolicy miasta Nowego, gdzie brzegi kilkudziesięciometrowej wysokości wzgórz sięgają Wisły. Zdjęcie tym ciekawsze, że widzimy tu pasterza z trzodą owiec, fragment coraz rzadszy na **Pomorzu, gdzie cofa się hodowla owiec wraz z parcelacją majątków ziemskich.**

Jubileusz znanego obywatela Pakości



E. Nelka.

W dniu 15 listopada br. obchodzi ceniony obywatel Pakości p. Edmund Nelka uroczystość 25-lecia swego usamodzielnienia się jako mistrz blacharsko-dekarski.

Jubilat na miejscowym gruncie i w okolicy cieszy się opinią człowieka sumiennego, pracowitego i dobrego fachowca oraz rzetelnego na wskroś kupca. Z okazji jubileuszu życzymy powodzenia!

Zbezczeszczenie grobów.

Żnin. Do grobowca rodzinnego Szulerzyckich w Chomiąży Szlach. (pow. Żnin) włamali się nocą nieznani sprawcy i otworzyli dwie trumny ze zwłokami, prawdopodobnie w poszukiwaniu za klejnotami. Jedną z trumień wywrócili do góry dnem, a następnie ulotnili się, niczego nie zabierając. Dochodzenia w toku.

Cielę o dwóch głowach.

Starogard (jw). W Suminie u rolnika Zbylickiego przyszło na świat cielę o dwóch głowach i dwóch ogonach. Potworek ten wzbudził wielkie zaciekawienie wśród rolników z okolicy.

Nowy gmach szkolny w Jeżewie.

W Jeżewie (pow. świecki) odbędzie się w środę 9 bm. uroczystość poświęcenia gmachu szkolnego 7-klasowej szkoły powszechnej im. Marszałka Piłsudskiego. Program uroczystości przewiduje o godz. 9,45 raport oddziałów W. F. i P. W. oraz stowarzyszeń, o godz. 10 uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym, po czym defilada, o godz. 11,30 uroczystość poświęcenia gmachu, po czym zwiedzenie szkoły i złożenie podpisów w księdze pamiątkowej, o godz. 13,40 herbatka.

—«:»—

SĘPOLNO KR. Święto Akcji Katolickiej obchodzono w tut. parafii uroczyście. Na nabożeństwo udały się organizacje pochodem z chorągwiami przez ulice miasta, przybrane w emblematy kościelne i narodowe. Mszę św. odprawił ks .radca Grudziński, kazanie wygłosił ks. wikary Damma. Po nabożeństwie organizacje stanęły przed pomnikiem Chrystusa Króla, gdzie do licznie zebranych przemówił p. Kalinowski. Po nieszporach odbyła się w Domu Kat. akademia, na którą składały się przemówienia ks. radcy Grudzińskiego, prezesa Akcji Kat. p. Kalinowskiego, deklamacje dzieci szkolnych i druhen z K. S. M. ż. i Sodalicji, śpiewy chóru „Cecylia" pod batutą p. Mówińskiego i występy duetu (skrzypce i fortepian) pp. Kamprowskiego i Piotrowskiego.

WEJHEROWO. (ap) Kino Casino: „Korsarze".

— Znowu oddalił się z miejscowych krajowych zakładów wychowawczych 16-letni K. Białostocki, pochodzący z Tomaszowa Mazowieckiego. B., zmyliwszy czujność dozorców, uciekł, by — jak się przypuszcza — wrócić do domu rodzicielskiego.

TCZEW. (as) Kino Apollo: „Port Artura".

— Przy ul. Dworcowej prawdopodobnie na tle porachunków osobistych napadnięty został restaurator St. H., którego napastnicy bardzo poważnie poranili. Policja aresztowała sprawców napadu: M. Gałkowskiego i B. Kolberga z Tczewa.

— Za dokonanie szeregu śmiałych kradzieży policja osadziła w areszcie 18-letniego Karola Zielińskiego z Tczewa oraz 23-letniego Franciszka Gołębiowskiego, bez stałego miejsca zamieszkania.

BRODNICA. (jl) 29. 10. rb. odbyło się w sali sejmiku powiatowego zebranie celem dokonania wyboru komitetu obywatelskiego pomocy zimowej bezrobotnym. Zebraniu przewodniczył p. burmistrz Blokus. Do komitetu wykonawczego weszli pp.: burmistrz Blokus — przewodniczący, zast. P. Gończ, sekretarz Feldkeller, skarbnik Szubring, jako członkowie dr Siudowski, inż. Palczyński, ks. prob. Ossowski, Szyndler, budown. Kasprzowski, dyr. Kruszczyński, insp. Smoliński, mjr Wrona, Psuty, Słupski, Strehl i red. Wojciechowski. Do komisji rew. pp. Kukawka, dyr Zuske i p. Małkowski.

TUCHOLA. (fm) Tegoroczne święto Chrystusa Króla było prawdziwą manifestacją. 14 sztandarów i delegacje organizacyj wyruszyło rano w pochodzie do kościoła na uroczyste nabożeństwo. Po sumie wyruszyła olbrzymia procesja naokoło Rynku. Po południu w sali Browaru odbyła się akademia, na której referat o kwestii żydowskiej wygłosił ks. prof. Męczykowski z Bydgoszczy. Akademię zagaił i zakończył p. **burmistrz Saganowski, prezes paraf. A. K.**

Wrota do raju przygód.

Do Gdyni ucieka często młodzież spragniona przygód. Chłopcy wyobrażają sobie, czytając fantastyczne opisy o wyczynach różnych Robinsonów, że **wystarczy zabrać z domu szczoteczkę do zębów,** kilka kanapek z szynką i kilka złotych otrzymanych na gwiazdkę od babci, aby dostawszy się do Gdyni stanąć **u wrót egzotycznego raju.** Tu pójdzie już wszystko jak z płatka: pod osłoną cieniów nocy **wskoczy się na jakiś statek** i w ładowni przeczeka się niebezpieczny moment opuszczenia portu, a potem na pełnym morzu wylezie się z ukrycia, **kapitan (koniecznie brodaty i z fajką w zębach)** najpierw splunie ze złością i zaklnie szpetnie, potem klepnie po ramieniu i stentorowym głosem krzyknie: **Bywaj zuchu!** i potem zacznie się raj podróżniczy. W rezultacie policja gdyńska zaalarmowana rozpaczliwymi poszukiwaniami rodziców odnajdzie młodocianych zbiegów i **ciupasem odstawia ich na łono rodziny,** gdzie papa dość dotkliwie przeprowadza tradycyjne lanie.

Na statek ani w dzień ani w nocy **nikt łatwo się nie dostanie,** bo straż czuwa i pilnuje porządku.

Ostatnio na terenie Gdyni policja natrafiła na budę-szałas, skleconą przez sześciu chłopców, którzy zagospodarowali się tam na czas oczekiwania na jakąś szczęśliwą odmianę losów. Nie wiadomo, z czego się utrzymywali, zapewne dość wątpliwe musiały to być źródła. Chłopcy pochodzą z różnych stron Polski.

Z wymarzonych podróży będą — nici. Dużo lepiej jest **próbować drogi prostej** i starać się o wstąpienie **jawnie i formalnie do marynarki.**

Do Gdyni przybył raz taki rozmiłowany w morzu **ubogi chłopak góralski.** Szedł piechotą przez całą Polskę, a gdy przybył do Gdyni i zgłosił się do biura angażowania załóg, okazało się, że nie ma miejsca i kazano mu zawrócić z powrotem w góry. Chłopiec był tak zrozpaczony, że **poszedł się topić.** Na szczęście zauważono jego samobójcze próby i **surowo wzięto go w kuratelę.** Pod opieką doświadczonych żeglarzy, którzy go wzięli w kluby, zmieniły się jego losy. Dzisiaj pływa na jednym z polskich statków.

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 5 listopada 1938 r.

Dyżur nocny mają w bieżącym tygodniu następujące apteki:

Apteka Centralna, Plac Kaszubski nr 10, telefon 26-40.

Apteka Świętojańska, ul. Świętojańska nr 122.

Apteka Bałtycka, ul. Śląska 42.

Apteka mgr. Grodzkiego, ul. Morska 155.

Apteka Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

«:»

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się: Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata), tel. 14-60.

«:»

Telefony: Straż pożarna 17-08, pogotowie ratunkowe 12-40, kom. policji 16-11.

«:»

REPERTUAR KIN:

Bajka: „Dziewczęta z Nowolipek".
Bowega: „Zbieg z San Quentin" i „Dziki Zachód".
Lido: Nelson Eddy, Jeanette Mac Donald w filmie **„Złotowłosa"**.
Lily-Chylonia: „Jej Obrońcy" i „Przygoda telefonistki".
Morskie Oko: „Modelka" i bogaty nadprogram.
Polonia: „Tygrys z Esznapuru".
Miraż-Orłowo: „Ziemia błogosławiona".
Zorza-Grabówek: „Kobieta nad przepaścią". Nadprogram reportaż z Zaolzia.

M. T. K. wprowadza bilety przesiadkowe na miejskich liniach autobusowych.

Z dniem 6 listopada br. wprowadza się na liniach miejskich M. T. K. bilety do przesiadania. Bilety te uprawniać będą posiadacza do jednorazowego przesiadania na linię krzyżującą się z linią, na której pasażer rozpoczął jazdę wzgl. na linię stanowiącą jej przedłużenie. Bilet przesiadkowy nie może być użyty dla przerwania podróży, o ile cel podróży można osiągnąć tym samym autobusem.

Cena biletów przesiadkowych jest zmienna i zależna od długości trasy na obydwu liniach, jaką pasażer zamierza przejechać. Z tego względu pasażer winien podać konduktorowi przy kupnie biletu przesiadkowego linię, na jaką zamierza się przesiąść i miejsce, do którego chce dojechać. Bilet do przesiadania ważny jest w ciągu jednej godziny od chwili wykupienia; po upływie tego czasu traci swoją ważność bez względu na przyczynę, dla której nie został wykorzystany. Maksymalna cena biletu przesiadkowego wynosi 0,70 zł, a więc za tę sumę można przejechać np. od Orłowa (Poczta) do Marynarki Wojennej na Oksywiu.

Wprowadzenie biletów przesiadkowych ma na celu obniżenie kosztów komunikacji autobusowej, a to przez traktowanie jazdy za biletem przesiadkowym, jako podróży jedną trasą ciągłą, przez co pasażer korzysta z opłat ulgowych, stosowanych przy przejechaniu większej ilości sekcyj.

Dalszą ulgę stanowi ograniczenie ceny biletu przesiadkowego do 70 gr maksymalnie. Obniżka kosztów przejazdu w ten sposób waha się od 5—40 gr.

Bilety przesiadkowe nie są ważne na liniach zamiejskich oraz na odcinku Orłowo (Poczta)—Sopoty. (20655

«:»

— **„Gran Canaria"** najszybszy statek wśród małych frachtowców, świeżo zbudowany na stoczni Hamburskiej przybył do Gdyni. Dyrekcja Linii urządziła gościnne przyjęcie dla prasy i zaproszonych gości. Statek dziś jeszcze odchodzi na wyspy Kanaryjskie.

— **Czy w Polsce nie ma jabłek?** W piątek 4 listopada przybył do Gdyni z Ameryki m/s „Batory". W podróży statek miał 158 pasażerów, ponadto 15 z Kopenhagi. Statek miał 1.157 ton ładunku, m. in. zabrał z Halifaxu 1.400 beczek jabłek kanadyjskich.

Kaszubi w Wilnie Kanadyjskim.

Gdynia. Niebywałą historię opowiedział korespondentce „Dzien. Bydg." znany malarz **M. Walentynowicz,** który w piątek, 4 bm. powrócił do Polski na pokładzie m/s Batorego z Kanady, gdzie spędził kilka tygodni, polując na łosie i wilki.

Oto niedaleko Saint James Bay w czarownej okolicy, pełnej jezior i puszcz, mieniących się jesienną feeryczną grą kolorów fioletowych, białych, złotych i purpurowych liści, natrafił m. in. **na polskie osiedle zwane Wilno.** W Wilnie mieszka **sto rodzin kaszubskich i wielkopolskich,** którzy przed 70 laty przybyli jako emigranci do Kanady.

Udali się wówczas do Montrealu, jednak nie podobała im się ta okolica. Wysłali swego przedstawiciela, niejakiego p. **Hetmańskiego,** który końmi udał się na poszukiwanie stosownego terenu i wybrał to właśnie obecne Wilno. Emigranci w ślad za nim przybyli wozami, zaprzężonymi w konie i tu się zagospodarowali. W Wilnie czytać można na szyldach staropolskie nazwiska, słyszy się też **piękną naszą mowę ojczystą,** taka jak do dziś dnia używają jej Wielkopolanie, mówiący, „latoś", „ździebko" itd.

Zwiedzając kanadyjskie kopalnie złota p. Walentynowicz poznał innego naszego rodaka, **p. Franciszka Byka,** niezmiernie bogatego człowieka, właściciela kilkunastu domów, który trudni się handlem węglem. Świetny karykaturzysta przywiózł całą tekę pięknych szkiców i notatek i ma zamiar opisać swe przeżycia w książce.

Nie ma rady na Gronowicza...

Pisaliśmy niedawno obszernie o „słynnym" stypendyście Gronowiczu, jego biletach wizytowych i innych szczegółach podróży do Ameryki. Zajął się nim obszernie znakomity felietonista Zygmunt Nowakowski w „Udoju rytualnym". Ale to wszystko groch o ścianę. Jak się dowiadujemy, mister Gronowicz spokojnie siedzi sobie w Nowym Jorku i opisuje swe wrażenia na łamach polskiego pisma „Nowy Świat". Ostatnio pan Gronowicz napisał reportaż z defilady w Dniu Pułaskiego i poświęcił w nim z lubością bardzo wiele miejsca swojej osobie. Możemy nadal kiwać palcem w bucie...

— **Tort ślubny.** Na transatlantyku m/s Batory przybyła do Gdyni amerykańska Polka p. Regina Olszewska, która natychmiast po przybyciu statku wzięła w Gdyni ślub z wicekonsulem Stanów Zjednoczonych w Warszawie p. W. Blake. Młodzi państwo poznali się na „Batorym" w lipcu, kiedy p. Olszewska, córka przemysłowca z Mount Vernon, jechała na kurs wiedzy o Polsce, a p. Blake powracał z urlopu. Statek ofiarował młodej parze tort ślubny. W bieżącej podróży załoga m/s Batory zebrała około 200 zł przeznaczając te pieniądze dla dzieci śląskich za Olzą. W drodze do Ameryki odbył się na statku koncert, w którym wzięli m. in. udział p. gen. Orlicz-Dreszerowa oraz znana para tancerzy duńskich Selandia, jadąca na występy gościnne do Stanów Zjednoczonych.

— **Oficerowie Marynarki Handlowej** odbyli pierwsze walne zebranie nowoutworzonej organizacji. Dłuższe sprawozdanie zamieścimy osobno.

— **Zarząd Związku b. Ochotników** Armii Polskiej Oddział Morski w Gdyni wzywa wszystkich członków oraz niezrzeszonych jeszcze b. ochotników do stawienia się na **zbiórkę** w niedzielę, dnia 6 listopada 1938 o godz. 9 na Skwerze Kościuszki obok kina „Polonia".

— **Naczelnik Wydziału Żeglugowego** Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. mgr T. Ocioszyński przybył w piątek do Gdyni, gdzie odbył konferencję w Urzędzie Morskim w sprawach żeglugowych oraz projektów nowelizacji ustawy o służbie marynarzy.

— **Nastraszył się swastyki.** Rozeszła się tu pogłoska, że żyd Stefan Jellinek, który jakoby wyjechał na jednym ze statków do Rotterdamu doznał szoku nerwowego na widok pilota hitlerowskiego w jednym z portów niemieckich i ze strachu skoczył do morza. Wyratowano go i umieszczono w szpitalu, gdzie się jednak powiesił. Nie bardzo się to wydaje prawdopodobne, bo posóżby przy takiej awersji do Niemców jechał między nich?

— **Spaliła się szafa** w szkole witomińskiej. Ogień wybuchł wskutek nieostrożności i ugaszony został przed przybyciem straży pożarnej.

— **Zarząd Rady Interesantów Portu** obradował nad zagadnieniami reformy administracji portu oraz projektami taryf celnych i ustawy o klasowaniu statków.

Owocna działalność Koła Rodzicielskiego w Toruniu.

Toruń. Pod przewodnictwem p. prezesa Kieszczyńskiego odbyło się w Toruniu walne zebranie Koła Rodzicielskiego przy szkole powsz. nr 1. Interesujące i aktualne referaty wygłosili pp. dr Ziółkowski na temat higieny szkolnej dziecka, Mówka na temat współpracy domu ze szkołą i Stogowski na temat „Co to jest Towarzystwo Budowy Szkół". Ze sprawozdania skarbnika p. Cabana wynikało, że saldo na rok 1938/39 wynosi 200 zł, co jest dowodem oszczędnej i planowej gospodarki zarządu. O działalności Koła mówił p. prezes Kieszczyński, który m. in. stwierdził, że **kuchnia wydała najbiedniejszym dzieciom około 17.375 obiadów, 8.750 śniadań, 2.760 podwieczorków oraz 15 litrów tranu. Ubrano 40 chłopców w mundurki i wydano 12 par obuwia. Na pomoc naukową koło wyasygnowało 350 zł, z której część użyta ma być na uzupełnienie biblioteki szkolnej.**

Marszałkiem zebrania wybrano p. kier. Górkę. W dalszym ciągu zebrania na wniosek komisji rewizyjnej udzielono zarządowi absolutorium, po czym przystąpiono do wyboru nowych władz. Na czele nowego zarządu stanął p. por. Krawczyk, który przyjmując wybór zapewnił, że nadal kontynuować będzie twórczą i owocną pracę dla dobra szkoły i państwa. Na marginesie powyższego zebrania należy zauważyć, że udział w obradach wzięło około 350 osób, co chyba nie potrzebuje żadnych komentarzy.

«:»

— **Ostatnie przedstawienie sztuki „Rozum i wiara"** odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę po południu. Najniższe ceny miejsc od 0,25—1,35 zł uprzystępniają wszystkim tym, którzy sztuki tej jeszcze nie widzieli, do obejrzenia jej na ostatnim niedzielnym **przedstawieniu.**

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 5 listopada 1938 roku.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Pod Lwem — śródmieście.
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem.
Nadwiślańska — Jakubskie Przedmieście

«:»

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

«:»

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

«:»

Telefon nr 14-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

REPERTUAR KIN:

Aria: „Statek niewolników".
As: „Strachy".
Mars: „Port 7 mórz".
Świt: „Córka znachora".

— **Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.** Sobota 5 bm. godz. 20: „Tekla"; niedziela 6 bm. godz. 16: „Rozum i wiara", godz. 20: „Tekla". Poniedziałek 7 bm. godz. 19: Koncert religijny.

— **W przebojowym programie Pod Orłem** w listopadzie występują: świetna tancerka akrobatyczna Irena Marwicz oraz urodziwa i pełna temperamentu Gena Świtalska. Atrakcją programu jest znakomite uniwersalne trio taneczno-akrobatyczne: Marysia, Bronisław i Artur Wyględowscy w przebogatym repertuarze śpiewno-taneczno-akrobatycznym. Do dancingu przygrywa wesoły zespół Braci Paździejewskich. W niedziele i święta, jak zwykle „Five o'clocki" z występami artystów.

— **Za napady rabunkowe 4 lata więzienia.** Przed tutejszym sądem okręgowym w ub. piątek toczyła się rozprawa karna przeciwko niej. 29-letniemu Franciszkowi Borowiakowi. Akt oskarżenia zarzucał mu w 2 wypadkach napady rabunkowe na szosie i kradzież roweru, dalej podrobienie kwitu i legitymowanie się dowodem osobistym zmarłego w 1928 r. brata jego Szczepana Borowiaka. Jak wynika z przeprowadzonej rozprawy, Borowiak w dniu 16. 4. br. w Smolnie, w pow. toruńskim, grożąc nożem zabrał rower 15-letniemu Marianowi Kraszewskiemu oraz portmonetkę z zawartością 10 zł. W niecały miesiąc potem Borowiak, idąc do Bydgoszczy, napadł w pobliżu Cegielnika na Helenę Kreszewską, której pod groźbą zastrzelenia odebrał rower i odjechał. Skradziony rower sprzedał następnie niej. Jakubiakowi, któremu kwit sprzedaży roweru podpisał imieniem zmarłego brata. W czasie dochodzeń policja stwierdziła, iż oskarżony Borowiak przeważnie legitymował się w okolicy dowodem osobistym zmarłego brata Szczepana. Na rozprawie oskarżony przyznał się do czynów jakie zarzucał mu akt oskarżenia, za wyjątkiem pierwszego napadu. W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd skazał Franciszka Borowiaka wyrokiem łącznym na 4 lata więzienia i utratę praw obywatelskich i honorowych na przeciąg 5 lat.

— **Zuchwała kradzież mieszkaniowa.** W ub. środę pomiędzy godz. 19 a 22-gą nieznani na razie sprawcy włamali się do restauracji Deutsches Heim przy ul. Wola Zamkowa, skąd skradli na szkodę służącej Heleny Patz garderobę i bieliznę damską ogólnej wartości 275 zł oraz na szkodę Heleny Grzeni futro, płaszcz zimowy i różną bieliznę, ogólnej wartości 426 zł. Sprawcy po dokonaniu tak zuchwałej kradzieży ulotnili się w nieznanym kierunku. Dochodzenia w powyższej sprawie przeprowadza policja.

— **„Oj, giewałt... bomba".** Od dłuższego czasu ponownie prowadzona jest akcja przeciwżydowska, polegająca na pikietowaniu składów żydowskich w Toruniu. W czasie pikietowania składów zdarzają się niejednokrotnie wypadki tragikomiczne, jak np. w dniu przedwczorajszym, kiedy tchórzliwy żyd zaalarmował policję, stawiając nieomal cały komisariat na nogi. A rzecz miała się następująco: kilku małoletnich pędraków kupiło tzw. „żabki", które zapaliwszy, porzucili przed składem żydowskim Niedera. „Straszliwy" huk przeraził żyda do tego stopnia, że niezwłocznie powiadomił policję, iż przed jego składem jakieś „bandytniki" porzucili bombę. Alarm był niesamowity, to też na miejsce „zamachu" udał się pośpiesznie posterunkowy, który zbadawszy na miejscu jak się właściwie sprawa przedstawia... sporządził protokół, ale na **żyda za wprowadzenie władzy w błąd.**

Kronika

Bydgoszcz, dnia 5 listopada 1938 r.

KALENDARZYK

Dziś: Karola Boromeusza.
Jutro: Zachariasza i Elżbiety.
Wschód słońca o godzinie 7.01.
Zachód słońca o godzinie 16.25.

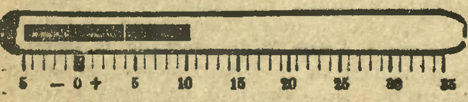
Stan pogody.

Znaczne ocieplenie.

Przez Polskę przepływa obecnie wilgotne i stosunkowo ciepłe powietrze morskie z zachodu, powodując na znacznym obszarze kraju pogodę pochmudną z deszczem. W godzinach popołudniowych przejaśnienia występowały na Wyżynie Małopolskiej i w dzielnicach południowo-wschodnich. Temperatura o godz. 14 wynosiła od 6 st. na Wileńszczyźnie do 11 st. w Małopolsce i na Śląsku. Na Kasprowym Wierchu zanotowano —4 st. przy mglistym stanie nieba. Dziś rano w Bydgoszczy, jak na porę roku, bardzo ciepło i przejściowy deszcz. Przewidywany przebieg pogody: Nieco cieplej. Dość silne wiatry południowe i południowo-zachodnie, w górach — halny.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY NOCNE APTEK
od 2. XI. — 6. XI. 1938 r.:

1) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska, telefon 3204.

2) Apteka Staromiejska, ul. Długa, telefon 3300.

3) Apteka przy Bielawach, ul. Gdańska, telefon 1467.

——«:»——

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

——«:»——

— **MUZEUM MIEJSKIE** przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—16, w niedziele i święta od godz. 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa dzieł prof. Kazimierza Sichulskiego.

MUZEUM MIEJSKIE — Bielawki, ul. Br. Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz. 11—14. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki.

Biblioteka Nowości T. C. L. przy ulicy Gdańskiej 30. I piętro, wypożycza książki od godz. 11—13,30 i od 16—19.

——«:»——

Z TEATRU MIEJSKIEGO
im. K. H. Rostworowskiego.

Dzisiejsza premiera w Teatrze Miejskim im. K. H. Rostworowskiego zapowiada się rewelacyjnie. Na rewelacyjność tego przedstawienia składają się nielada elementy:

1) Autor operetki **„RÓŻY STAMBUŁU"** Leo Fall.

2) Gościnny występ jednej z najlepszych primadonn, ulubienicy bydgoskiej publiczności Mary Gabrieli.

3) Dalsza obsada operetki na czele z Wańską, która swym szczerym temperamentem porywa najbardziej zgorzkniałego widza, Kazimierzem Dembowskim, który swą bezpośredniością i przemiłym tembrem głosu wkradł się do serc miłośników operetki, Stanisławem Iwańskim, który przypomni się swym wielbicielkom i wielbicielom, Marianem Domosławskim, reprezentantem i propagatorem humoru, Marią Bystrzyńską i innymi.

4) Tańce o charakterze wschodnim w ciekawym ujęciu i wspaniałym wykonaniu pary baletowej Wandy Bończy i Wacława Zwolińskiego na czele powiększonego zespołu baletowego.

5) Nową barwną i ciekawą oprawę dekoracyjną i kostiumy przygotowali nasi artyści malarze Jadwiga Przeradzka i Aleksander Jędrzejewski.

„RÓŻA STAMBUŁU" ukaże się w opracowaniu reżyserskim Mariana Domosławskiego. Strona muzyczna spoczywa w rękach kapelmistrza Karola Kuleckiego. W niedzielę po południu o godz. 4 przedstawienie **„BARONA CYGAŃSKIEGO" po cenach zniżonych.** O godz. 20 powtórzenie premiery **„RÓŻY STAMBUŁU"** na którą zniżki są ważne.

Morfiniści przed sądem

Pod zarzutem fałszowania podpisu lekarza na receptach.

Morfiniści to ludzie nieszczęśliwi, którzy z największym trudem tylko mogą odzwyczaić się od zgubnego nałogu, a zazwyczaj pragną coraz większych dawek trucizny. Chwytają się wówczas różnych środków, ażeby zdobyć za wszelką cenę tego zatruwającego organizm narkotyku, nie bacząc na to, że wchodzą w kolizję z kodeksem karnym. Wczoraj przed Sądem Okręgowym odpowiadało dwóch znanych morfinistów bydgoskich: sanitariusz Szczepan Skory i rzeźnik Wojciech Tabaczyński, oskarżonych o to, że w trzech wypadkach podrobili na recepcie podpis lekarza dr. Rheindorfa, celem uzyskania w aptece morfiny. W aptece, w której zażądano morfiny, przedstawione recepty od razu wzbudziły podejrzenie i gdy zwrócono się telefonicznie przed wydaniem trucizny do wspomnianego wyżej lekarza, okazało się, że recepty były sfałszowane. Mężczyzna, który zażądał morfiny, przeczuwając coś złego w porę się ulotnił. Dochodzenia policyjne jednak niebawem doprowadziły do wyświetlenia sprawy i pociągnięto do odpowiedzialności Skorego i Tabaczyńskiego.

Przed sądem Skory tłumaczył się, że od czasu wojny światowej stał się morfinistą i nadal jest nałogowym narkomanem. Przeprowadzone kuracje celem odzwyczajenia się od tego zgubnego nałogu nie dały żadnego wyniku. Do fałszowania recepty nie przyznał się, natomiast Tabaczyński ze skruchą przyznał się do winy, twierdząc, że rano i wieczorem musi brać zastrzyki. Nie może bowiem żyć bez morfiny. Lekarze tymczasem nie chcieli mu zapisać większych dawek. Morfinistą jest od 10 lat.

Powołano biegłych p. dr. Nowakowskiego i p. dr. Kawczyńskiego, którzy mają poddać obserwacji obu oskarżonych i wydać orzeczenie. W tym celu przerwano rozprawę i odroczono do dnia 17 listopada.

Nasi jubilaci.

Jan i Joanna z Wróblewskich-Rüster Dulscy



obchodzą w dniu 6 listopada br. złote gody pożycia małżeńskiego. Jubilaci zawarli związek małżeński dnia 6. 11. 1888 r. w Toruniu. Ohecnie zamieszkują w Bydgoszczy przy ulicy Dworcowej nr 35. Jan Dulski po wyuczeniu się ślusarstwa, wyjechał za granicę, do Berlina. Po kilku latach powrócił do Torunia, gdzie pracował w poważnej fabryce Drewitza, gdzie w r. 1897 opatentował swój wynalazek z dziedziny techniki, zaś w roku 1912 sprowadził się do Bydgoszczy, przez 16 lat pracował w fabryce Löhnerta, obecnie żyje ze skromnej emerytury.

Małżonka, pani Joanna pochodzi także z Torunia. Jubilaci mieli 4 córki, z których jedna zmarła, druga, Marta, wyszła za mąż za kierownika pociągu Woźniewskiego, trzecia — Anna Beckerowa przebywa za granicą, zaś czwarta — Maria, od 23 lat śpiewa w chórze św. Grzegorza w Bydgoszczy.

Ze względu na to, że sędziwa jubilatka od 20 lat choruje i zupełnie nie wychodzi z domu, dzisiaj przybędzie do mieszkania jubilatki ksiądz z błogosławieństwem, zaś jutro o 8 rano zostanie odprawiona Msza św. na intencję jubilatów.

——«:»——

— **Nabożeństwo dla głuchoniemych.** W niedzielę, dnia 6 listopada odprawi się o godz. 10,30 w kaplicy św. Floriana nabożeństwo z kazaniem dla głuchoniemych. Wieczorem zebranie plenarne w lokalu zebrań przy ul. Jagiellońskiej.

— **Komitet Niesienia Pomocy Biednym przy parafii Św. Trójcy** urządza w poniedziałek 7 listopada br. w sali Resursy Kupieckiej na rzecz biednych swojej parafii wielką wentę towarzyską. O gorące poparcie wzniosłego celu uprasza się wszystkie litościwe serca.

— **Dyrekcja Francuskich Kursów** w gimn. Kopernika zawiadamia, że z początkiem listopada br. organizuje się nowy początkowy kurs języka francuskiego. Zapisy przyjmuje się z dniem 3 listopada codziennie wieczorem od 6—8 w sekretariacie kursów. Przyjmuje się również jeszcze zapisy na kursy elementarny, średni i wyższy literatury i korespondencji handlowej. (20394

— **Dyrekcja Francuskich Kursów w gimn. Kopernika** podaje do wiadomości, że przyjmuje się jeszcze zapisy w sekretariacie na kursy: początkowy, elementarny średni i wyższy. Oprócz tego są prowadzone kursy specjalne dla młodzieży szkolnej według podręczników szkolnych. (19911

— **Jubileusz artystki.** Panna Judyta Zawadzka, artystka dramatyczna teatru niemieckiego w Bydgoszczy, obchodziła w tym tygodniu niezwykły jubileusz: występowała po raz 500-ny na scenie. Dyrekcja teatru wręczyła jubilatce złoty żeton pamiątkowy. Panna Zawadzka, bydgoszczanka, grała kilka lat temu główną rolę w sztuce Stanisława Brandowskiego „Serajewo".

Miniaturki.

Na dygnitarską nutę.

Już trzy godziny siedzą w kawiarni. Kończą piątą kolejkę kawy. Zjedli dwa pudełka papierosów.

Przez dwa tygodnie nie wydadzą grosza, bo dzisiejsze posiedzenie kosztuje. Ale to musi być.

Rozmawiają o dosyć ważnym dniu, który jutro przeżywać będzie starszy z nich.

Młodszy nie jest zadowolony. Jest wyraźnie zgorszony nieodwołalną decyzją towarzysza.

Próbuje jednak siły ostatniego, najmocniejszego argumentu:

— Pomyśl, przyjacielu! Przecież ty masz 40 lat, a, ona zaledwie 18. Za 10 lat ty będziesz miał 50, a ona 28. Czy zdajesz sobie z tego sprawę?

— Za dziesięć lat znajdzie się rada. Po prostu rozwiodę się ze żoną i pojmę drugą, znowu osiemnastoletnią. Czyż to taka filozofia?

— — — — — — — — — — — — — —

Nie filozofia, ale... zły przykład idzie z góry.

Tomasz.

——«:»——

— **Tradycyjny rogalik świętomarciński** Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia parafii farnej odbędzie się we wtorek, dnia 8 listopada w Resursie Kupieckiej.

— **Magdalena Samozwaniec** mówić będzie w Bydgoszczy na najbliższym wieczorze literackim Rady Artystyczno-Kulturalnej, który ze względu na Święto Niepodległości, zamiast w piątek odbędzie się w środę, 9 bm., punktualnie o godz. 20 w auli Miejskiego Gimnazjum im. Kopernika. Świetna humorystka mówić będzie **„O teatrze"**, a poruszy następujące tematy: Literaci pchający się na deski. — Dyrektorzy poszukują nowych twarzy autorów. — Czy aktor jest zwyczajnym człowiekiem? — Stosunek publiczności do sceny. — Widz chce się śmiać. — Dyrektorzy wrogami polskich autorów dramatycznych. — Tajemnica sztuk kasowych. — Które sztuki robią klapę? — Wieczór zagai słowem wstępnym znany krytyk literacki i teatralny dr Jan Piechocki. **Ceny wstępu niepodwyższone.**

— **Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w Bydgoszczy** zaprasza władze, wojsko, organizacje oraz całe społeczeństwo miejscowe do wzięcia udziału w uroczystym nabożeństwie żałobnym za poległych na polu chwały o Wolność Ojczyzny w dniu 10. 1. 1938 r. o godz. 10 w kościele garnizonowym. Organizacje prosimy o przysłanie pocztów sztandarowych.

— **Wzorowe przedszkole** znanej autorki bajek Marii Boruniowej przyjmuje zapisy dzieci od lat 3—7. Wysoki program. Znajomość duszy dziecka, opieka macierzyńska. Zapisy do godz. 16, Jagiellońska 24. (20846

Dekoracja odznaczonych krzyżami zasługi.

Dnia 10 listopada 1938 r. o godz. 16,30 w sali Gimnazjum Kopernika w Bydgoszczy, ul. Kopernika 1, starosta powiatowy i grodzki bydgoski dokona w obecności przedstawicieli władz i urzędów uroczystej dekoracji odznaczonych krzyżami zasługi.

Półtora roku więzienia za kradzież drobiu.

Znany specjalista od kradzieży kur, siedmiokrotnie karany, 40-letni murarz Józef Olszewski i 29-letni brat jego Marian z Bydgoszczy wczoraj ponownie odpowiadali za dopuszczenie się nowych kradzieży drobiu. W nocy na 16 września włamali się bracia Olszewscy do kurnika Jana Fonsa, przy ul. Nakielskiej 177 i skradli 5 kur, dalej zabrali na szkodę rolnika Kuchcińskiego 7 gęsi i 6 kur. Sąd skazał niepoprawnego Józefa Olszewskiego na półtora roku więzienia, a brata jego na pół roku więzienia.

Wenta w Resursie Kupieckiej w niedzielę 13 bm.

Pięknie zapowiada się wenta, którą urządza Siernieczek w Resursie Kupieckiej w niedzielę, 13 listopada. Każdy gość zazna dużo radosnej rozrywki, rozkoszować się będzie domową kiełbasą z kapustą, znanym bigosem i wiejskim chlebem oraz doskonałą orkiestrę. A zatem w dniu 13 bm. wybieramy się wszyscy na wentę do Resursy Kupieckiej. Czysty zysk na plebanię w Siernieczku.

——«:»——

— **Pieczemy ciasto drożdżowe i prasujemy** we wtorek, dnia 8 listopada br. o godz. 10 rano w sklepie gazowni, przy ul. Gdańskiej 37.

Nasze reportaże.

Batalion Pracy w Bydgoszczy.

Junackie Hufce Pracy przygotowują kadry fachowców.

„Z Bogiem, z Bogiem każda sprawa — tak mawiali starzy"...

Z Bogiem rozpoczął swą pożyteczną działalność **20 Batalion Pracy w Bydgoszczy.** Ponad 200 chłopców w ubiorach wojskowych wypełniło w czwartek, 3 bm. nowę kościoła garnizonowego. Dowódcy i przedstawiciele władz towarzyszyli im na nabożeństwie, które odprawił **ks. kanonik Szacki.** Chóralne pieśni i poważna muzyka podnosiły uroczysty nastrój nabożeństwa, w czasie którego ks. kanonik od stóp ołtarza wygłosił piękne kazanie, wskazując junakom, by w pracy nad sobą kierowali się z myślą o Bogu. Na zakończenie Mszy św. zabrzmiała potężnie pieśń „Boże, coś Polskę", po czym kompanie wymaszerowały na plac przed kościołem.

Pięknie prezentowali się junacy, kiedy sprężystym krokiem maszerowali podczas defilady przed swym komendantem i przedstawicielami władz. **Defilada młodego wojska pracy** odbyła się przed grobem Powstańca Wielkopolskiego i wypadła wspaniale. Przygrywała orkiestra „Dzieci Bydgoskich". Po defiladzie junacy pomaszerowali do koszar tego pułku, gdzie w hali gimnastycznej nastąpił dalszy ciąg uroczystości.

Bydgoszcz serdecznie was wita!

Skromny obiad żołnierski w hali koszarowej miał akcenty wzruszające.

Serię przemówień zapoczątkował komendant 20 Batalionu Pracy **p. mjr. Malak.**

„Spełnić chcemy dla państwa i społeczeństwa rolę bardzo ważną, **rolę przeszkolenia zawodwego młodzieży, która tworzy nadwyżkę rąk roboczych, zwłaszcza na wsi.** Chcemy tę młodzież skierować do fabryk i rzemiosła, przemysłu i handlu, a częściowo dać jej przeszkolenie zawodowe rolnicze. **Zadanie zaszczytne i trudne zarazem".**

„Junacy! Praca nie jest wam obcą. Już od pół roku byliście w obozach pracy. Zdaliście dobrze egzamin. **Wyróżniono was.** Jesteście tu dla nauczenia się rzemiosła czy zawodu rolniczego. Jesteście na pograniczu nowego okresu waszego życia. Okres ten ma wam dać w przyszłości szczęście, o którym marzyliście. Wkraczacie do fabryk, warsztatów i szkół zawodowych. **Powinniście być wzorem dla innych uczniów.** Droga jest daleka, a jej cel jest zależny od was, od waszych postępów i zachowania się. Z naszej strony spotkacie się z serdeczną opieką. Dążyć będziemy do wychowania was na dobrych obywateli. Pamiętajcie, że **nie wystarczy sama znajomość fachu — musicie być ludźmi moralnie silnymi, musicie mieć silną wolę i wytrwały charakter.**

Ojczyzna liczy na was".

Taka była treść przemówienia, które komendant batalionu p. mjr. Malak zakończył okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i Naczelnego Wodza. Orkiestra odegrała hymn narodowy.

Imieniem komendanta garnizonu **p. gen. Grzmot-Skotnickiego** powitał żołnierzy pracy **p. mjr. Dobrzański.** Przedstawiciel Izby Rzemieślniczej **p. dyr. Frankowski** nakreślił junakom obraz pracy w nowych warunkach. Imieniem prezydenta m. Bydgoszczy **p. Barciszewskiego** w serdecznych słowach powitał junaków **p. dyr. Matuszewski.** W dalszym ciągu przemawiali: przedstawiciel rzemiosła bydgoskiego **p. Kamiński,** dyrektor Szkoły Dokształcającej **p. Gruszczyński,** przedst. Pom. Izby Rolniczej **p. mjr. Makowski** oraz przedst. komendy głównej Junackich Hufców Pracy **p. kpt. Marynowski.** Ostatni mówca przedstawił junakom, **z jaką serdecznością powitała ich Bydgoszcz i społeczeństwo bydgoskie** i zakończył okrzykiem na cześć Bydgoszczy. Junacy z entuzjazmem podnieśli ten okrzyk i od siebie wiwatowali na cześć dowódców i gości. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem pięknej pieśni junackiej.

Co to są J. H. P.?

O Junackich Hufcach Pracy każdy z Czytelników prawdopodobnie już słyszał coś niecoś. W każdym razie jednak społeczeństwo nie zdążyło jeszcze całkowicie ogranąć idei i zadań tej organizacji, której patronuje **Ministerstwo Spraw Wojskowych.**

Junackie Hufce Pracy istnieją dopiero od dwóch lat. Celem ich jest **zatrudnienie młodzieży bezrobotnej i danie jej kwalifikacyj zawodowych.**

Dotąd junacy — jako żołnierze pracy — wykonywali pracę dla państwa, **zatrudnieni byli przy budowie dróg.** Zaciągnęli się do służby na podstawie poboru ochotniczego za pośrednictwem gmin i P. K. U., przy czym wykazać musieli odpowiednie warunki fizyczne. **Po 6 miesiącach pracy w terenie,** zależnie od wykazanego przygotowania, skierowani zostali **do szkolenia zawodowego.** W sumie szkoleniu podlega obecnie **ok. 4.000 chłopców** w batalionach mieszczących się **w Warszawie, Wilnie, Krakowie, Poznaniu, Toruniu i Bydgoszczy.**

Ci, którzy nie przechodzą przeszkolenia, służą w obozach pracy 2 lata. Otrzymujący przeszkolenie zawodowe — 4 do 5 lat.

20-ty batalion J. H. P. w Bydgoszczy.

jest właśnie nowozorganizowanym **batalionym szkolnym.** Junacy uczyć się tu będą **rzemiosła i rolnictwa.** Uczniowie rzemieślniczy przejdą 3-letnią praktykę w poszczególnych zakładach, po czym zdawać będą przed Pom. Izbą Rzemieślniczą egzamin czeladniczy. W czasie praktyki uczęszczać będą **do szkoły dokształcającej** na kursy ogólnokształcące. Rolnicy przejdą 2-letnie przeszkolenie **w szkole rolniczej** w Bydgoszczy, a ponadto praktykę na roli.

Wszyscy junacy otrzymują ponadto w batalionie przeszkolenie obywatelskie i P. W.

Jakie są warunki szkolenia?

Nauczanie, zakwaterowanie, umundurowanie, wyżywienie i opiekę lekarską otrzymują w batalionie **bezpłatnie.** Oprócz tego — 7,50 zł żołdu miesięcznie. Uiszczają jedynie minimalne opłaty (2,50 — 5 zł) miesięcznie za rejestrację i pomoce naukowe. Uczni rzemieślniczych jest ok. 180, rolniczych — 40.

Batalion bydgoski zakwaterowany jest na razie gościnnie w koszarach miejsc. pułku piechoty. Od lutego rzyszłego roku junacy znajdą się **we własnych koszarach,** które

Bydgoszcz — jako pierwsze miasto w Polsce —

buduje dla nich przy ul. Dwernickiego. Do lutego wybudowany zostanie pierwszy blok, po czym miasto przystąpi do budowy drugiego bloku. **Budowa ta jest dowodem zrozumienia dla idei hufców pracy, a zarazem wzorem dla innych miast w Polsce.**

Junacy bydgoskiego batalionu pracy pochodzą **z różnych dzielnic Polski,** przeważnie **z Kresów Wschodnich.** Rozlokowani zostali po warsztatach i przedsiębiorstwach elektromechanicznych, ślusarskich, kowalskich, stolarskich itp., przeważnie w dziedzinie rzemiosła metalowego.

Po skończeniu nauki junacy odbędą skróconą służbę wojskową, po czym tworzyć będą samodzielne placówki na Kresach Wschodnich (przy pomocy ze strony Funduszu Pracy).

W rzemiośle są oni uczniami ponadkontyngentowymi, a czas praktyki mają skrócony do 6 godzin dziennie. **Bydgoscy rzemieślnicy wykazali w pełni swe wypróbowane obywatelskie stanowisko i z gotowością przyjęli uczniów-junaków do swych warsztatów.** Nie wątpimy, że otoczą ich swą serdeczną opieką.

Kadry pionierów.

Postawa junaków 20 batalionu pracy wywarła nader dodatnie wrażenie na wszystkich uczestnikach uroczystości czwartkowej.



Junacy podczas defilady w czasie inauguracji roku szkolnego, 20 batalion J. H. P. w Bydgoszczy. Fot. J. Czarnecki.

Ze zrozumieniem odnieśli się przedstawiciele społeczeństwa do tych zadań, jakie stawiają sobie bataliony szkolne. Zdajemy sobie sprawę, że szkolenie młodzieży w kierunku zawodowym i obywatelskim **to poważny krok do unarodowienia życia gospodarczego w centralnych i wschodnich dzielnicach Rzplitej.**

W Wilnie, na przykład, w batalionie szkoli się specjalnie straganiarzy, którzy otrzymają ponadto wyekwipowanie fachowe. To poważny krok do unarodowienia drobnego handlu.

A są jeszcze zawody, w których **brak zupełnie polskich fachowców.** Na przykład w dziedzinie **czapnictwa** (szkoli się tylko jeden junak na całą Polskę — w Bydgoszczy) brak polskich warsztatów. To samo w dziedzinie **rękawictwa.** Są to luki, które trzeba będzie wypełnić.

Batalion Pracy w Bydgoszczy — to pierwsza kadra pionierów, kadra, która się bezwątpienia rozrośnie z biegiem czasu. Junacy — to w przyszłości wzorowi obywatele, żołnierze pracy i obowiązku.

Józef Kołodziejczyk.

Grzech nie do darowania.

Sprowadzamy z zagranicy zbędne artykuły.

Najważniejszym zagadnieniem naszej polityki gospodarczej to podniesienie bilansu handlowego w sensie wzmożenia eksportu za granicę artykułów fabrycznych względnie surowców, a obniżenie do koniecznego minimum sprowadzania do kraju towarów zagranicznych. W tej akcji musi brać udział całe społeczeństwo przez niekupowanie towarów zagranicznych, zwłaszcza w tych wypadkach, gdy mamy w kraju nieustępujące dobrocią wyroby polskie. Do takich pomiędzy innymi zaliczyć należy „Chleb Szwedzki", którego sporą ilość sprowadza się najniepotrzebniej z zagranicy. A tymczasem w Bydgoszczy pracuje znakomicie postawiona fabryka „Chleba Szwedzkiego", wyrabianego w sześciu różnych gatunkach, przy czym cena jego — od 55 groszy paczka — jest znacznie niższa od zagranicznego. Jest to więc strata podwójna, jeśli się zważy, że do wywożonego za granicę naszego zboża skarb państwa dopłaca premie wywozowe, my zaś przepłacamy sprowadzany gotowy chleb, z tego zboża wypiekany.

Bydgoska fabryka „Chleba Szwedzkiego" z produkcją około 500.000 kg powstała siłą czysto polskich kapitałów, na miejscu wykupionej niemieckiej placówki fabrycznej. Jest ona jedyną w kraju pionierką tego przemysłu, który w krajach skandynawskich zajmuje poczesne miejsce. Sama produkcja oparta na wypróbowanych przepisach szwedzkich, przynosi naszemu przemysłowi spożywczemu zaszczyt pod każdym względem, dlatego też zasługuje na jak najszersze poparcie.

O zaletach „Chleba Szwedzkiego" pomówimy przy okazji.

— **Zabawę jesienną** urządza w sobotę 5 bm. OPN Sokół V w „Domu Sokoła V" przy ul. Miedza 4. Komitet zabawy uprzejmie zaprasza wszystkich sympatyków i sportowców. Początek o godz. 19.

Informacje Orbisu.

Wyjazdy do Niemiec Tow. Krajoznawczego. Zapisy już zamknięto.

Wyjazdy indywidualne do Francji. Koszt udziału od 260 zł.

Jedno- lub dwudniowe wycieczki po Śląsku Cieszyńskim. Koszt udziału bez kolejowego wzgl. autobusowego dojazdu do Cieszyna 9,50 zł wzgl. 22,50. Termin zapisów do czwartku każdego tygodnia.

3-dniowy pociąg popularny na 11. XI. 38 r. do Warszawy. Odjazd z Bydgoszczy godzina 2 rano. Koszt udziału 12 zł w obie strony.

Pociąg popularny do Torunia na 13. XI. 38 r. Koszt udziału 2,30 zł w obie strony. Karty kontrolne na obydwa pociągi już do nabycia.

Przyjmujemy zapisy na przedsprzedaż biletów wstępu na międzynarodowe zawody narciarskie (Fis) w Zakopanem w lutym 1939 r.

Zapisy przyjmuje i bliższych informacyj udziela P. B. P. „Orbis", Bydgoszcz, Dworcowa 2, tel. 36-67. (20814

Radujmy się wszyscy.

Bywalcy bydgoskich zabaw z pewnością przypominają sobie doskonale udane dancingi tegorocznego karnawału, urządzane przez spółkę pod znakiem **„pióra i wiosła" — Bydgoski Klub Wioślarek i Zw. Dziennikarzy Sportowych.** Obecnie do spółki tej — aby było jeszcze weselej — dołączył się trzeci partner: **BKS „Wodnik".** To „pióro, wiosło i ska" urządza w przeddzień radosnej rocznicy, **w czwartek, 10 bm. o godz. 21 w salach Kasyna Cywilnego — dancing towarzyski,** na który niewątpliwie pospieszy licznie społeczeństwo bydgoskie. Organizatorzy przygotowują mnóstwo urozmaiceń. M. in. o godz. 12 **uroczysty polonez** na powitanie święta narodowego.

Klub Wędkarski Prac. Państw.

urządza wielką zabawę jesienną i zarazem zamknięcie sezonu w salach Patzera, ul. św. Trójcy. Początek o godz. 19. Moc niespodzianek. Gości i sympatyków zaprasza
20877) **Zarząd.**

—«:»—

— **Siódma Drużyna Harcerzy** zw. popularnie „Siódemka", urządza w sobotę 12 bm. w salach Domu Rzemieślniczego przy ul. Jagiellońskiej 10 swój tradycyjny wieczorek taneczny, na który uprzejmie swoich sympatyków i b. siódemkarzy zaprasza. O ile kto z sympatyków został pominięty przy wysyłce zaproszeń, proszony jest o podanie adresu w Ka-De-Ha, ul. Gdańska. (12412

Tow. Pomocników Fryzjerskich w Bydgoszczy



którego ster spoczywa w młodych, ale dzielnych rękach pp. Floriana Fęglerskiego — prezesa, Mariana Szubergi — sekretarza i Leona Szmeltera — skarbnika, zorganizowało zebranie, gdzie zarząd zobrazował cały przebieg zjazdu rzemiosła. Stwierdzono, iż hasło Towarzystwa: „Nie chcemy pracować w niedzielę" znalazło oddźwięk. Pan redaktor Nowakowski przemówił do młodych przedstawicieli kunsztu fryzjerskiego, dzieląc się z nimi wrażeniami ze swej podróży po Ziemiach Wschodnich.

Z zagadnień radiowych

Jaka jest propaganda, a jaka być powinna.

W czwartek późnym wieczorem śpiewała ze studia bydgoskiego Mary Gabrieli. Koncert, urozmaicony płytami, nadawał Toruń. Miło tak posłuchać wieczorem ładnego śpiewu i muzyki tanecznej. Po całodziennym dniu pracy przyda się rozrywka, tym bardziej, że nie potrzeba wychodzić na pluchę i nurzać nóg w miejskim błotku. Myśli sobie wtedy człowiek poczciwie — radio, to **jednak** dobra rzecz...

Jednak. Właśnie to „jednak" ogromnie rzadko wyrywa się z naszych ust, bo raczej jesteśmy usposobieni krytycznie, bo raczej więcej narzekamy, aniżeli chwalimy. Ten pluralis majestatus, to „my" dotyczy (śmiało to twierdzimy) wielkiej, bardzo wielkiej liczby radiosłuchaczy.

Mowa tu o spokojnych obywatelach, którzy chcą wytchnienia w domu, którzy spodziewają się od radia rozrywki, pouczenia, informacji. Są cierpliwi, nastrojeni życzliwie, odnoszą się sine ira et studio do tego, co się w różnych studio wyczynia.

Ale teraz już najcierpliwsi tracą cierpliwość. Bo, że radio gada o racjonalnym dojeniu krów, kiedy chce się posłuchać muzyki ludowej, że nadaje ciężkie, niestrawne symfonie, kiedy się trawi obiad — to wszystko można od biedy znieść. Kiedy jednak radio uderza w ton wiecowy i staje się narzędziem w ręku partii, uprawiając do znudzenia propagandę na cześć Ozonu — to już przechodzi granice wszelkiej cierpliwości spokojnego człowieka.

Są dwie alternatywy: albo radio nasze jest bezpartyjne, czysto informacyjne, radio dla wszystkich i wówczas nie miesza się absolutnie do rozgrywek partyjnych, — albo pozwala posługiwać się sobą wszystkim partiom, bo wszystkich zapatrywań są przecież radiosłuchacze.

Mamy wrażenie, że raczej radio powinno być całkowicie bezpartyjne. Utrzymywane jest kosztem wszystkich radiosłuchaczy nie dlatego, żeby jakieś ugrupowanie polityczne wykorzystawało je dla swych celów.

Radio powinno mieć jedną, jedyną politykę: dążyć do zadowolenia wszystkich radiosłuchaczy. Uczyni to informując objektywnie o wydarzeniach w świecie i kraju bez narzucania ludziom swej woli.

Nikt nie będzie miał pretensji, kiedy radio poinformuje o zbliżających się wyborach, jeśli nawet poinformuje o listach kandydatów. Kiedy jednak pozwoli danemu kandydatowi czy grupie kandydatów uprawiać przez radio swoją politykę — wówczas przestaje być instytucją o charakterze ogólnym, a staje się czyimś narzędziem.

Czynniki kierownicze Polskiego Radia chyba nie zdają sobie sprawy z następstw, jakie może wywołać tego rodzaju propaganda partyjna.

Powstaje pytanie, czy radio ma się wyrzec wszelkiej propagandy, czy ma się ograniczyć do roli informatora instytucji rozrywkowej. Nie. Radio ma bowiem przed sobą cele, które realizować powinno. Są dziedziny, w których propaganda jest wskazana, a nawet konieczna. Propagować winno się nasze wartości kulturalne i zdobycze cywilizacyjne, rozniecać oświatę, udostępniać skarby regionalizmu, utrzymywać więź z Polakami za granicą, propagować unarodowienie naszego życia gospodarczego, zwalczać defetyzm, ukazywać narodom Polskę, która idzie, budzić wiarę w swe siły itd.

Nikt nie żąda od radia wyłącznie operetek, wyłącznie muzyczki i niezbyt dowcipnych skeczów, ale tym więcej nikt nie chce, by mu radio ubarwiało życie polityczną propagandą. Chyba, że nasze radio uważa siebie za instrument pewnej grupy ludzi i na sądzie całego społeczeństwa mu nie zależy.

J. Koł.

—«:»—

Nowy postęp naszej produkcji.

Najbardziej znanymi na rynku naszym są dwa rodzaje nożyków do golenia: „z podłużnym wykrojem" tj. takie, które pasują do aparatów zarówno nowego jak i dawnego systemu Gilette i przestarzałego typu „z trzema otworami", które pasują wyłącznie do dawnego typu aparatów.

Nożyki z podłużnym wykrojem mają tę wyższość, że ostrze ich może być niezmiernie mocno zahartowane, a nożyk w aparacie nie pęka dzięki wykrojowi i miękkim odpuszczonym bokom nożyka. Do niedawna powszechnie uważano, że nożyki z wykrojem muszą być wykonane z grubszej stali i nie mogą być t. zw. „elastyczne". Kłam temu przekonaniu zadała fabryka „GROM" w Warszawie, która wypuściła na rynek nożyk z wykrojem „GROM EXTRA CIENKI", który nie tylko jest cienki i elastyczny, ale dzięki hartowi swemu naprawdę doskonały.

Temu nowemu technicznemu postępowi naszej rodzimej produkcji należy przyklasnąć. (13216

HUMOR I SATYRA

SPRAWY AKTUALNE.

Pewien kandydat żydowski rozlepił plakaty, nakłaniające do głosowania. Plakaty zaczynały się od słów:

„A jak nie będziesz głosował, to co ci z tego przyjdzie?"

*

W pewnym mieście wydrukowano kartki z nazwiskami czterech kandydatów. Na kartce widniała też adnotacja: „Niepotrzebne skreślić".

Większość wyborców skreślała cztery nazwiska.

*

Nowe hasło wyborcze:

**„Jak się nie ma, co się lubi,
To się wybiera tych, co się ma".**

*

— Podobno Benesz cierpi na bezsenność...

— Za to Sowiety śpią doskonale — i nie prędko się obudzą...

*

Autentyczne.

W Czechosłowacji minister bez teki zwie się **minister bez torby.**

(„Wróble na dachu").

KTO SWAWOLIŁ?

Matka wraca z krótkiej wizyty, a ojciec powiada żonie, że dzieci były niegrzeczne, krzyczały i że musiał je karcić kilka razy.

Matka śpieszy do pokoju dziecięcego:

— Ładnych rzeczy dowiaduję się o was! — powiada. — Wyprawialiście awantury. Mówcież przynajmniej teraz całą prawdę! Kto krzyczał najgłośniej?

— Ojciec! — zawołały dzieci chórem.

TROSKI.

— Pijesz wciąż?

— Piję, topię moje troski.

— I udaje ci się?

— Niestety, nie. Moje troski nauczyły się pływać.

PORÓWNANIE.

Mężowie są jak zęby. Najpierw trudno je dostać, potem sprawiają dużo cierpienia, a w końcu, gdy się je traci czuje się lukę.

PODOBIEŃSTWO.

— Gdy słyszę warkot samolotu, pozostaję pod niemiłym wrażeniem.

— Tak?

— Mój nieboszczyk mąż chrapał tak samo w nocy.

NA TARGOWISKU.



— Co pan tu masz?

— Jak panu powiem, że Benesza, to pan uwierzy? („Mucha").

SZEF.

Szef biura popadł w żywą dysputę z buchalterem. W końcu spytał go:

— Czy jesteś pan szefem?

— Nie, nie jestem!

— Czemuż pan tedy pleciesz takie głupstwa?

SZCZERY.

— A więc chcesz, młodzieńcze, zostać moim zięciem?

— Tego nie pragnę, co prawda, ponieważ jednak radbym poślubić córkę pani, przeto, sądzę, nie zdołam uniknąć tej ewentualności.

ZLECENIE.

Przez miasto szedł człowiek o długich włosach, boso, w sukiennym płaszczu. Na plecach wisiała tabliczka z napisem: „Wędruję pieszo naokoło świata".

Jakaś pani podbiegła do niego i, wręczając mu sporą paczkę, rzekła:

— Może zechce pan oddać tę paczkę memu bratu w Bombaju i powiedzieć mu, że to od Amelii.

NIEZADOWOLONA POKOJÓWKA.

Kucharka: — Dlaczego chcesz wymówić posadę, przecież tutaj ci dobrze.

Pokojówka: — Nie znoszę pani, jest fałszywa.

Kucharka: — Fałszywa, dlaczego?

Pokojówka: — Bo w oczy mówi co innego, niż słyszę przez dziurkę od klucza.

NOCNY DYŻUR W APTECE.

Mueller dzwoni w nocy do drzwi apteki. Zaspany aptekarz otwiera.

— Czego pan sobie życzy?

— Nie mogę spać i proszę o trochę morfiny.

— Ma pan receptę?

— Nie.

— Wobec tego nie mogę panu sprzedać morfiny.

— A czy nie mógłby mi pan sprzedać jakiegoś środka na pluskwy.

RÓŻNICA.

— Powiedz mi, Salciu, jaka jest różnica między grą na fortepianie i na giełdzie?

— Skąd ja mogę wiedzieć?

— Do gry na fortepianie potrzebny jest słuch, a na giełdzie — węch.

DZIWNY GUST.

— Jakaś pani chce mówić z panem dyrektorem — mówi woźny.

— Czy ładna?

— Tak jest, panie dyrektorze!

— Poproś!

Gdy dama odeszła, woła dyrektor woźnego i mówi:

— Jan ma dziwny gust!

— Bo ja myślałem, że to żona pana dyrektora — usprawiedliwia się woźny.

— To właśnie była ona! — odpowiada dyrektor.

NAJMILSZY MOMENT.

— Przez cały tydzień cieszę się na myśl o drzemce poobiedniej w niedzielę!

— Sypiasz w niedzielę po obiedzie?

— Ja nie, ale moja żona!

Na fali Radiowej

— Czy wiesz, co jest przyczyną trzasków i przeszkód w codziennym odbiorze radiowym?

— Niezablokowane motory bydgoskich tramwajów!

— A czy wiesz, że Zarząd miejski od roku obiecuje dokonać zablokowania tychże motorów, i że do dziś dnia nie zrobiono nic?!

Niedziela 6 listopada

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

7,15: Pieśń „Ave Maria". **7,20:** Koncert poranny w wykonaniu orkiestry rozgłośni lwowskiej pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego. **8,00:** Dziennik poranny. **8,15:** Audycja dla wsi: 1) Gazetka rolnicza, 2) Przegląd rynków produktów rolnych, 3) Gra zespół Wacława Suchockiego. **9,15:** Transmisja nabożeństwa z kościoła oo. Dominikanów we Lwowie. Kazanie wygł. ks. prof. Bronisław Kulesza. Po nabożeństwie ok. godz. **10,30:** Muzyka (płyty). **11,45:** Muzyka lekka w programach radiowych - omówi Michał Jaworski, zast. kierownika wydziału muzycznego PR. **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Poranek symfoniczny (z Wilna) Wykonawcy: Wileńska orkiestra symfoniczna pod dyr. Kazimierza Hardulaka i Edmund Rösler (fortepian). **13,00:** Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. **13,05:** Przegląd kulturalny. **13,15:** Muzyka obiadowa (z Katowic). Wykonawcy: orkiestra rozgłośni katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego, Magdalena Polówna - piosenki ludowe, Jerzy Herald i Jan Krawczyk - duet fortepianowy, Adam Bryzek - akompaniament. **14,40:** „Wszystkiego po trochu" - audycja dla dzieci - w oprac. Wandy Tatarkiewicz i Henryka Ładosza. **15,00:** Audycja dla wsi: 1) „Jazda panie Gazda — tylko jaka jazda!", dialog w opr. Józefa Płatka (wznowienie), 2) Poznajmy Moniuszkę - audycja słowno-muzyczna (wyjątki z oper), 3) Powszechny teatr wyobraźni: Gość z Ameryki - słuchowisko Janiny Morawskiej, osnute na tle noweli Zofii Żurakowskiej (wznowienie). **16,30:** Recital skrzypcowy Kerttu Wanne (fińska skrzypaczka). **17,00:** Tygodnik dźwiękowy. **17,30:** Podwieczorek przy mikrofonie. Transmisja z sali hotelu „Bristol". Wykonawcy: mała orkiestra PR pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, Mira Grelichowska, Waleria Jędrzejewska, Tadeusz Frenkiel, Aleksander Jawor i Mieczysław Salecki. W przerwie o godz. **18,25:** Chwila Biura Studiów. **19,30:** Najnowsze nagrania Edwina Fischera (płyty). **20,15:** Wiadomości sportowe, przegląd polityczny, dziennik wieczorny i nasz program. **21,00:** Radio-kabaret w wyk. Ireny Orskiej i Henryka Żeglarskiego - śpiew, 2 fortepiany i akompaniament M. Porwita i T. Pileskiego (z Krakowa). **21,40:** „Wesele Robinsona" - „Kukułka Wileńska" Teodora Bujnickiego z muzyki Tadeusza Szeligowskiego (z Wilna). **22,10:** Muzyka taneczna w wykonaniu orkiestry rozgłośni poznańskiej pod **dyr. Eugeniusza Raabego. 23,00:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny. **23,05:** Wiadomości z Polski (w języku angielskim)

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

8,45: Audycja regionalna: „Tu się wygrywa" - obrazek słuchowiskowy Józefa Wesołowskiego. **9,10:** Program na jutro. Po nabożeństwie około godz. **10,30:** Płyty. **13,05:** Przegląd teatralny - omówi dr Jan Piechocki (ze studia w Bydgoszczy). **14,40:** Literatura dla wszystkich - fragment z książki Malaczewskiego pt. „Koń na wzgórzu". **14,55:** Zespół smyczkowy Orkiestry Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. Aleksandra Olszewskiego (z Gdyni). **19,30:** Transmisja koncertu z konserwatorium Pomorskiego Towarzystwa Muzycznego. W programie muzyka polska. Wyk. Halina Wojciechowska i Franciszek Kaźmierczak - skrzypce, Stanisław Chojecki - fortepian. **20,10:** Wiadomości sportowe z Pomorza.

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

8,45: Uwagi na czasie - prezes Witold Maringe. **8,55:** Obrazek słuchowiskowy dla wsi: „Michałko" według noweli Bolesława Prusa, zradiofonizował Stanisław Sojecki. **10,30:** Muzyka klasyczna i romantyczna (płyty). **13,05** Reportaż z cyklu „Wywiady nieoficjalne": „Mój wywiad z trampem" - Bohdan Lam. **14,40:** Niedzielne popołudnie u wujaszka Kazia. **15,00:** Audycja dla wsi: Transmisja z Kościelca: a) zwiedzanie zakładu doświadczalnego, b) w chlewni zarodowej. Sprawozdawca Jan Kilarski. **19,30:** Program na jutro. **19,35:** Koncert wieczorny. Wykonawcy: Trio Rozgłośni Poznańskiej i Zygfryd Biegała - flet. **20,10:** Wiadomości sportowe lokalne.

Poniedziałek 7 listopada

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,35:** Gimnastyka. **6,50:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Muzyka (płyty). **8,00:** Audycja dla szkół: **11,00:** Audycja dla szkół: „Matka" - pogadanka dla dzieci młodszych - wygł. Jan Grabowski. **11,15:** Suity francuskie (płyty). **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **13,00:** Audycja dla kupców i rzemieślników: 1) „Święta Bożego Narodzenia już będą niedługo" - wygłosi St. Bukowski, 2) świąteczne okno wystawowe - wygł. Stefan Sienicki, 3) Kiedy i jak należy ujawniać ceny towarów - wygł. Bolesław Rutkowski. **13,30:** „Schubert" - audycja muzyczna dla gimnazjów w oprac. Taudeusza Mayznera. **15,00:** **Teatr wyobraźni** dla młodzieży: „Legenda o młodym królu" wg Oskara Wilde'a - w opr. Zofii Nawrockiej (ze Lwowa). **15,30:** Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry salonowej rozgłośni poznańskiej pod dyr. Eug. Raabego. **16,00:** Dziennik popołudniowy **16,08:** Wiadomości gospod. **16,20:** Kronika naukowa: Nauki ekonomiczne, w oprac. dr. Aleksego Wakara. **16,35:** Polskie utwory fortepianowe w wyk. Stanisława Staniewicza. **17,00:** Droga handlowa Śląsk—Morze - pogadanka, wygł. Zbigniew Miłobędzki (z Katowic). **17,10:** „Dolina złota i śmierci" - reportaż dr. Józefa Mikulskiego (z Krakowa). **17,25:** Koncert solistów. Wykonawcy: Romualda Zambrzycka - śpiew, Tadeusz Lifan - wiolonczela, prof. Ludwik Urstein - akompaniament. **18,00:** Audycja dla wsi: 1) „Choć trochę warzyw i owoców na zimę" - pogadanka, wygł. Halina Milewska, 2) Muzyka (płyty), 3) Samorząd a zawodowe szkolnictwo rolnicze - pogadanka, wygł. Antoni Niedbalski. **18,30:** Koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry rozgłośni wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. **18,48:** Jak się tworzyła Legia Akademicka w 1918 r. — wspomnienie uczestników: gen. Sawickiego, płk. Ziemnickiego i innych. **19,00:** Audycja żołnierska. **19,30:** Koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry rozgłośni wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego oraz Stefanii Grabowskiej (sopran), Edwarda Romanowskiego i Józefa Katina (duet wokalny) (z Wilna). **20,35:** Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny. Wiadomości meteorologiczne. Wiadomości sportowe. Nasz program na jutro. **21,00:** Recital skrzypcowy Emila Telmanyi. Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. **21,40:** Nowości literackie omówi prof. Zygmunt Szweykowski. **22,00:** Nowe nagrania słynnych orkiestr symfonicznych pod dyr. Bruno Waltera i Leopolda Stokowskiego (płyty). **23,00:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny. **23,05:** Wiadomości z Polski (w języku francuskim).

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

6,57: Pieśń poranna. **10,00:** Koncert rozrywkowy (płyty). **10,55:** Program na jutro. **11,15:** Muzyka włoska dawna i współczesna (płyty). **14,00:** Wiadomości z Pomorza. **18,00:** Pogadanka aktualna. **18,10:** Utwory fortepianowe w wyk. Barbary Łasińskiej. **18,25:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **22,00:** Rozmowę z okrętami i statkami przeprowadzi Stanisław Zadrożny. **22,30:** Eksperymentalny Teatr Wyobraźni: „Bohaterowie różnych czasów" - audycja literacko-muzyczna w opracowaniu Hanny Małkowskiej.

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

8,10: Program na dzisiaj. **8,15:** Nasz koncert poranny (płyty). **8,55:** Pogawędka dla kobiet. **11,15:** Berlioz, Liszt, Wagner (płyty). **14,00:** Przegląd giełdowy. **14,10:** Koncert południowy. (płyty). **14,45:** Wiadomości bieżące. **18,00:** Skrzynka rolnicza - inż. Dominik Starzeński. **18,10:** Pianiści poznańscy: Wacław Lewandowski, Franciszek Brzeziński: Wariacje f-moll op. 13. **18,25:** Wiadomości sportowe lokalne. **22,00:** Melodie operowe (płyty). W przerwie o godz. **22,20:** „Ugór poznański w kwietniu 1918 r." - felieton literacki - Hieronim Michalski.

DR EDWARD ŁEPKOWSKI.

Kazimierz Sichulski.

Na marginesie wystawy w bydgoskim Muzeum Miejskim.

W związku z wystawą dzieł Kazimierza Sichulskiego, profesora Akademii Sztuk Pięknych im. J. Matejki w Krakowie, która pięknie otwiera sezon wystaw w bydgoskim Muzeum Miejskim, umieszczamy dziś omówienie twórczości Sichulskiego pióra znanego historyka sztuki dr. Edwarda Łepkowskiego, dyrektora Muzeum Miejskiego w Bydgoszczy.

Prof. Sichulski oświadczył swoją gotowość na **urządzenie wystawy w Muzeum Miejskim w Bydgoszczy.**

Przyznam się szczerze, że o ile znałem twórczość Sichulskiego z okresu przed wojną światową, z tych dzieł, które postawiły jego nazwisko na jednej z pierwszych stron historii malarstwa polskiego, o tyle nie znałem jego działalności obecnej. Sporadycznie widywałem na wystawach poszczególne dzieła, ale nie miałem sposobności widzieć je zgrupowane, tak, aby dawały **całokształt obecnej działalności Sichulskiego.** Ta sposobność nadarzyła mi się przed kilku tygodniami przy pracy nad wybieraniem z dzieł nagromadzonych w pracowni malarskiej w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, płócien przeznaczonych na wystawę do Bydgoszczy.

Na ścianach pracowni wiszą **dziesiątki fotografii obrazów, które w ciągu długiej pracy artysty wychodziły w świat pomiędzy ludzi szerzyć sławę kultury polskiej.** W długich szeregach przy ścianach stoją jedne na drugich płótna przygotowane do pracy i skończone dzieła. Pod stołem masa zwiniętych w rulony kartonów — **projektów na witraże.**

Niestety, nie mogłem wszystkiego co prof. Sichulski przeznaczył na wystawę zabrać do Bydgoszczy, bo nie pomieściłoby się w szczupłych salach na ten cel przeznaczonych.

W szkole Wyspiańskiego i Wyczółkowskiego.

Prof. Sichulski widząc moje zainteresowanie jego pracami zapoznał mnie z całą swoją przeszłą i obecną twórczością.

Kazimierz Sichulski urodził się we Lwowie 17 stycznia 1879 r. Był **uczniem Wyspiańskiego, Wyczółkowskiego i Mehoffera.** Z pasteli Wyspiańskiego przyswoił sobie zwłaszcza w pierwszym okresie, zdecydowaną konturową o tęczowych barwach linię, która odgranicza poszczególne płaszczyzny. **Wyczółkowski nauczył go patrzeć na naturę, brać z niej to co jest poezją, co nie każdy przeciętny człowiek spostrzega, a co jedynie wielki artysta może zrozumieć i odczuć.** Mehoffer, autor fryburskich witraży, rozniecił w nim chęć tworzenia barwnych projektów na okna naszych świątyń.

Trzeba zaprzeczyć, patrząc na obrazy historyczne Kazimierza Sichulskiego, **że Matejko nie zostawił uczni historycznego malarstwa.** Wszak w tym, co dziś tworzy Sichulski, **jest renesans tej dziedziny twórczej.** Nie ma artysty, który by się ośmielił porwać zdecydowanie i z siłą jak Sichulski na kompozycję tej miary co: „Żółkiewski pod Cecorą“, „Bolesław Chrobry uderzający mieczem w złotą bramę Kijowa“, „Obrona Częstochowy“, „Władysław IV pod Puckiem“.

Obecnie **prof. Sichulski znowu pracuje nad kompozycją historyczną: „Zwycięstwo pod Grunwaldem“.**

Są w jego twórczości wpływy. Sam artysta nie przeczy, że Matejko i Wyspiański byli i są jego wielkim wzorem malarzy. Ale każdy, kto ogląda Sichulskiego obrazy czuje i rozumie dobrze, **że jest w nich pewien styl Sichulskiemu tylko właściwy,** są pewne cechy, które znamionują tylko jego.

Malarz Huculszczyzny.

Najcharakterystyczniejsze są obrazy z życia huculskiego, które postawiły nazwisko Sichulskiego wśród pierwszych malarzy polskich. **Sichulski niejednokrotnie był na Huculszczyźnie.** Jego nadzwyczaj bystry zmysł obserwacyjny i umiłowanie dawnych tradycji ludowych tej ziemi pozwoliły mu wczuć się w psychikę tamtejszego człowieka, podpatrzeć jego zwyczaje i poznać jego charakter.

W tych obrazach huculskich jest poezja, uduchowienie, które nie pozwala patrzeć na te dzieła jak na rzeczy martwe, ale każe nam wniknąć w tematy i co więcej, odgadnąć wewnętrzną stronę artysty, który subtelniej niż przeciętny człowiek odczuwa wrażenia ze świata zewnętrznego. W słynnych huculskich „Weselach“, „w Powrotach nowożeńców“, „w Rybaku“, w obrazie „W Połoniny“, daje nam Sichulski niezliczoną ilość wrażeń artystycznych. Podobne wizje malarskie mają Pautsch i Jarocki, lecz traktują je całkiem odmiennie.

Kiedy oglądałem w pracowni prof. Sichulskiego obraz przedstawiający Hucuła nad wodą, doszedłem do przekonania, że ludzie, których on maluje już nie egzystują — wymarli. Prof. Sichulski potwierdził to, opowiadając, że kiedy przed laty portretował starego wieśniaka usłyszał od niego takie zdanie: **„Malujże panocku, bo jak zemre to drugiego nikaj nie znajdziecie“.** Były to typowe postacie naszej Huculszczyzny. Sichulski osnuł je w poezję swego niespożytego talentu, utrwalił i utrwala na swych płótnach dziś już tylko z pamięci.

Równie dokładnie jak człowiek przestudiowany jest **krajobraz Sichulskiego.** Bardzo subtelnie, podobnie jak Wyczółkowski, odczuwa Sichulski przyrodę we wszystkich jej przejawach.

Portrety i karykatury.

W portretach okazał się równie zdolnym artystą. Świadczy o tym chociażby znakomity portret „Ludwika Solskiego“ w roli Fryderyka Wielkiego (1919) i „Mężczyzny w futrze“ na tle zimowego krajobrazu. Portrety dzieci na konikach drewnianych pojęte są z naturalizmem i odczuciem natury dziecka.



Kazimierz Sichulski: „W Połoniny“.

Od charakterystycznego portretu **do karykatury** jest u Sichulskiego bardzo blisko. Ma on dużo humoru w swej swobodnej i szczerej naturze, w wypowiadaniu swych myśli i uplastycznieniu ich swą sztuką. **Umie patrzeć na ludzi, podchwycić ich ruchy, wyraz ich twarzy, spostrzec ich słabostki, wyolbrzymić je i stworzyć karykaturę.** Karykatury polityczne z okresu Wojny Światowej, karty do gry z Kasprowiczem i Solską, winiety do „Zielonego Balonika“, pełna humoru scena z Twardowskim w Jamie Michalikowej w Krakowie i nieprzebrany zastęp karykatur osób ze świata artystycznego i kulturalnego Krakowa, rysowanych na świstkach papieru w kawiarniach, sprawiły, że **Sichulski jest uważany za największego karykaturzystę w Polsce.**

Sichulski wypowiada się na każdym polu artystycznym: pracuje nad projektami do gobelinów („Bitwa pod Beresteczkiem“) i haftów („Śmierć Księcia Józefa“).

Ważny dział stanowią **kartony do witraży,** gdzie dominuje czynnik dekoracyjny. Witraże te przeznaczone do naszych kościołów są utrzymane w duchu głęboko religijnym; często mają przestylizowane formy średniowieczne jak: „Dies irae“, „Bogu Rodzica“, „Zmartwychwstanie“, „Chrystus na krzyżu“, „Zwiastowanie“, „Boże Narodzenie“. Twórczość religijna zajmuje go bardzo: maluje obrazy religijne np.: „Św. Hubert“, „Św. Jerzy“, a nawet projektuje wnętrze kaplicy w kościele św. Elżbiety we Lwowie.

Rozmach i dar tworzenia z młodzieńczą werwą i siłą nie odstępują artysty. Wśród obrazów stojących na warsztacie są i dzieła o tematach mitologicznych jak np. „Charon przewożący zmarłych“, na stłoczone ciała spadają pożółkłe liście kasztanów.

Pod dyktando wyobraźni.

Sichulski ma wielką wyobraźnię. **Tematy nasuwają mu się łatwo, jednak nad realizowaniem ich pracuje nieraz całe lata.** Niekiedy dawne kompozycje odtwarza nowo zdobytą techniką. Zmienia sposób malowania i barwę, traktuje je z nową siłą i z większym doświadczeniem. **Jest modernistą z cechami impresjonisty — malarzem nowoczesnym z dawnymi tradycjami.**

Najsilniej ścierają się te dwa kierunki w obrazie „Jagiełło na pobojowisku“. Są tu dwie epoki: wpływy świetnego historycznego malarstwa Matejki — to jest Sichulskiego z wczoraj, i nowy sposób pojmowania tematów historycznych, artysty idącego z prądem czasu.

Patrząc na cykl jedenastu obrazów, zatytułowanych „Wojna 1914“ malujących realnie całą grozę wojny przychodzą na myśl obrazy Goyi, w którym odnajdujemy ten **sam splot idealizmu z trzeźwym realizmem:** Głęboko odczute nieszczęście wojny i realnie odtworzony jej obraz.

Otwarta 16 października w bydgoskim Muzeum Miejskim wystawa nie daje niestety pełnego przeglądu ewolucji twórczej Sichulskiego. Brak w niej dzieł dawniejszych i wielkich płócien historycznych, ale **szczupła ilość obrazów na obecnej wystawie pozwoli każdemu dostrzec wielostronność tego niewyczerpanego talentu.**

—«:»—

600 zł w postaci cennych nagród w II dorocznym konkursie zagadkowym Nowej Drogerii.

Jeszcze nie przebrzmiało echo ostatniego bardzo ciekawego konkursu zagadkowego, do którego dużo starań dołożył znany na tut. gruncie właściciel Nowej Drogerii p. W. Baumgart, a już nowy, II dor. konkurs zagadkowy daje możność licznym klientom zdobycia przepięknych nagród w postaci pięknego stolika, czy też 50 zł gotówką lub aparatów fotograficznych. Czego wszystkiego „Nowa Drogeria“ nie robi dla swych klientów?! Przez kupno już jednego tylko kawałka mydła wyłożonego w oknie uzyskuje się możność zdobycia dla siebie tak praktycznej nagrody. Zatem nie zwlekaj i śpiesz kupić ten los szczęścia, który ci dać może tylko znana firma „Nowa Drogeria“, Bydgoszcz, ul. Gdańska 61, róg Cieszkowskiego, filia Stary Rynek. Rozwiązanie konkursu polega na tym, aby zgadnąć, ile kawałków mydła Palmolive znajduje się w oknie wystawowym, dołączając w kopercie dokładny adres oraz opaskę mydła z pieczątką „Nowej Drogerii“. A więc, nie zwlekaj, bo niedalekie jest szczęście twoje! Ogłoszenie wyniku konkursu i podział nagród nastąpi w dn. 29 listopada przez notariusza p. dra Nieduszyńskiego.



Ciekawość poznania, ruchoma jak reflektor, rzuca swe promienie na wszystkie zagadnienia życiowe, oświetlając je z równomierną bezlitosną ostrością — zupełnie nowoczesnym aparatem myślowym. To też, kiedy w bliskim nam powiecie na odprawie sołtysów któryś wójt ciekawie wypytywał, jakie są horoskopy wyborów, znamienną dostał odpowiedź:

— Chłopi powiedzieli, że jak „musi“, to już pójdą głosować na tego Ozona, tylko nie wiedzą do jakiej on partii należy...

Rozklajstrowane życiorysy kandydatów na nowszych posłańców, nic nie wspominają o partiach, bo to nie uchodzi. Niejeden który podał, że ukończył jakoweś kursa, należał „za Miemca“ do... tajnego Komitetu Wyborczego i po tym do... tajnej Rady Ludowej.

SAME TAJNIAKI,

można by pomyśleć, lecz tak znowu niebezpiecznie nie było, bo i Komitety Wyborcze i Rady **Ludowe u nas** nie były **tajne.**

Jeden nasz przyjaciel, który leci na posła w okręgu wągrowieckim, podał do wiadomości ogółu, że w 1920 r. chorował na tyfus plamisty. Nasze współczucie! Jedna, jedyniąca niewiasta na Pomorzu zdobyła się na odwagę, podając w życiorysie, że

JEST MĘŻATKĄ,

a więc nie żadną rozwodką, co się w wyższych sferach nierzadko zdarza. Żeby nie być posądzonym o złośliwość, stawiamy kawę na ławę: kandyduje ona w Gdyni, a pochodzi z Odessy, bo to i niedaleko i w myśl hasła umiłowanego: „Od morza do morza“.

Kandydatowi naszego rzemiosła, które taki piękny miało zjazd, wcale to ujmy nie przynosi, że się przyznał, że za młodu — w Berlinie należał do Kółka Abstynentów. Polski monopol spirytusowy jeszcze wtedy nie istniał, więc cień podejrzenia o działanie na szkodę budżetu nie padnie na kryształowego człowieka.

Cały numer „Wróbli na dachu“ można by zapełnić takimi życiorysami. Opozycję one już rozbroiły. I na nic się zdały namowy, by z Gościeradza kand. wycofał się dla dobra bliźniego, który chce także dostać wolny bilet kolejowy, bo limuzynę wypożyczoną w poniedziałek mu odbiorą.

Uczeni z chederu niech nie zapominają, co rabin Jozue, syn Lewiego, mawiał do swoich chłopców:

Nie pożądaj dostojeństw,
Nie pragnij zaszczytów,
Więcej w życiu spełniaj,
Niż się pnij do — szczytów.

Żywiołowe popędy nie dadzą się zagadywać dobrotliwymi kazaniami moralnymi.

WIEKUISTA GŁUPOTA ŚWIATA

wie dobrze, że cechą wszystkich namiętności jest ich ostateczne nużenie się i wyczerpanie. Taki już (według Erazma z Rotterdamu) los wszelkiego fantyzmu, że zgrywa się sam przez się. Doświadczyli tego na sobie awanturnicy, którzy chcieli rozbić Stronnictwo Pracy, organizowali krwawe napady na zasłużonych działaczy i na wiece na Okolu i w Inowrocławiu. Kastety wypadły im ostatecznie z rąk — na ulicy Mostowej, zbryzganej krwią biednego stróża powstańca wielkopolskiego.

Rozum cichy, cierpliwy umie czekać, wytrwać i zwyciężać.

W otoczeniu ciasnych umysłów domniemany „trybun ludu“ wyrastał. Była to natura wojownicza, dla której walka brutalna była rozkoszą

Za kratą dumać, to czasami rzecz zbawienna, jeśli się ma skruchę i... skrupuły.

Stan wody w Wiśle, z dnia 4. XI. 1938 r.

Kraków — 2.75, (2.67), Zawichost + 2.02, (1.73), Warszawa + 1.10, (1.10), Płock + 0.69, (0.72), Toruń + 0.78, (0.78), Fordon + 0.75, (0.76), Chełmno + 0.68, (0.68), Grudziądz + 0.88, (0.86), Korzeniewo + 0.93, (0.90), Montawa + 0.00 (0.00), Piekło — 0.12, (0.07), Tczew — 0.10, (0.02), Einlage + 2.36, (2.26), Schievenhorst + 2.60, (2.48).

Temperatura wody + 0.6.5. (Liczby w nawiasach przedstawiają stan wody z dnia poprzedniego).

BYDGOSKA GIEŁDA
ZBOŻOWO-TOWAROWA
Notowano za 100 kg. z dnia 4. XI. 1938 r.

Zboża

Pszenica I 748 g/l 18,50—19.00. II 726 g/l 00,00—00,00 Żyto nowe 15,00—15,25. Jęczmień browarowy 16,00—16,50 jęcz. 673—678 g/l 15,25—15,50 jęcz. 644—650 g/l 14,75—15,00 jęcz. ozimy 00,00—00,00. Owies 15,50—15,75

Przetwory młynarskie.

Mąka pszenna gatunek I wyciągowa 0—30% wł. w. 38,00—39,00, mąka pszenna gat. 0—50% wł. w. 35,00—36,00, mąka pszenna gatunek I A 0—65% wł. worek 32,50—33,50; mąka pszenna gatunek II 35—65% wł. w. 28,00—29,00; mąka pszenna gat. II A 50—65% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gat. III 65—70% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszen. razowa 0—95% wł. w. 26,00—27,00. Mąka żytnia gat. I 0—65% wł. w. 24,00—25,00; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 20,00—21,00. Mąka żytnia 70% eksport (dla W. M. Gdańska) 23,00—23,50. Otręby pszenne miałkie stand. 10,25—10,75 Otręby pszen. średnie 10,50—11,00; Otręby pszenne grube 11,00—11,50; Otręby żytnie z przemiału stand. 9,50—10,00, Otręby jęcz. 10,25—10,75; Kasza jęczm. kraj. wł. w. 25,25—26,25, kasza jęczmienna, pęczak wł. w. 25,25—26,25, kasza jęczmienna perłowa wł. w. 35,75—37,25.

Strączkowe, oleiste, koniczyny, nasiona i in.

Groch polny 00,00—00,00; Groch Wiktoria 25,00—29,00, Groch zielony (Folger) 22,00—25,00. Wyka jara 18,00—19,00, Peluszka 19,00—20,00: Łubin żółty 00,00—00,00, Łubin niebieski 00,00—00,00, Seradela 00,00—00,00, Rzepak jary b. w. 00,00—00,00. Rzepak ozimy bez worka 41,00—42,00; rzepik ozimy bez worka 38,50—39,50; Siemię lniane 48,00—50,00; Mak niebieski 62,00—65,00, Gorczyca 36,00—39,00, Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97% 000,00—000,00 Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97% 000,00—000,00; Koniczyna szwedzka 000,00—000,00, Koniczyna żółta odłuszczona 00,00—00,00, Przelot 00,00—000,00; Rajgras 00,00—000,00; Tymotka czyszczona 00,00—00,00.

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 21,25—21,75; makuch rzepakowy 13,25—14,00; makuch słonecznikowy 40/42% 00,00—00,00; śrut soja 23,25—23,50; ziemniaki pom. 0,00—0,00; ziemniaki nadnoteckie 0.00—0,00; ziemniaki fabryczne kg. % 17,5—18,00; ziemniaki jadalne 3,75—4,25; płatki ziemniaczane 00,00—00,00, wytłoki buraczane suszone 0,00—0.00; słoma żytnia luzem 3,00—3,50; słoma żytnia prasowana 3,50—4,00; siano nadnoteckie luzem 5,50 — 6,00; siano nadnoteckie prasowane 6,25—6,75.

St. Szukalski, Bydgoszcz.
Notowania z ostatnich dni za 100 kg
Bydgoszcz, dnia 3 listopada 1938 r.

Koniczyna czerwona 105,00—110,00; Koniczyna szwedzka 000,00—000,00; Koniczyna biała 180,00—250,00; Koniczyna żółta w łuskach 00,00—00,00; Koniczyna żółta odłuszczona 00,00—00,00: Przelot 000,00—000,00; Rajgras angielski 95,00—100,00; Tymotka 25,00—30,00; Seradela 00,00—00,00; Wyka letnia 23,00—26,00; Wyczka zimowa 65,00—75,00; Peluszka 23,00—25,00; Groch Wiktoria 25,00—27.00: Groch polny 23,50—25,00; Groch zielony 22,00—24.00; Rzepak zimowy 40,00—41,00; Rzepik letni 38.00—41,00; Rzepik zimowy 39,00—42,00; Siemię lniane 48,00—50,00; Len 00,00—00,00; Mak niebieski 60,00—63.00; Mak biały 90,00—105,00, Łubin żółty 00,00—00,00; Łubin niebieski 00,00—00,00, Gorczyca 33,00—35,00; Tatarka 19,00—22,00; Proso zwyczajne 19,00—22,00. Buraki Pastewne Eckendorfy żółte prima hodowli 00,00—00,00 Kukurydza Bydgoska 00,00—00,00, Kukurydza Koński Ząb 00,00—00,00, Malowa pastewna 000.00—000,00.

BANK POLSKI PŁACIŁ W DNIU 4. 11. 38:

dolary amerykańskie	5,28½
dolary kanadyjskie	5,24
funty szterlingów	25,22
franki szwajcarskie	120,30
franki francuskie	14,13
belgi belgijskie	89,75
liry włoskie	18,90
floreny holenderskie	288,25
korony czeskie	10,40
marki niemieckie	82,—
guldeny gdańskie	99,75

KRONIKA TOWARZYSTW

Sobota, dnia 5 listopada

godz. 18: **Pom. Tow. Ogrodnicze.** Zebranie w sprawie obchodu Święta Niepodległości i w celu omówienia innych ważnych spraw w lokalu Pod Lwem.

godz. 18,30: **Og. Zw. Podofic. Rez. pow. Bydgoszcz.** Ćwiczenia w 62 pp. Zbiórka w sekretariacie przy ul. Zygm. Augusta 18.

godz. 19,30: **Zw. b. Ochotników AP.** Zebranie miesięczne oddziału przy ul. Zygmunta Augusta 18 (restauracja.

godz. 19,30: **Zrzeszenie Pomocników Rzeźbiarskich.** Zebranie w Domu Rzemiosła przy ul. Jagiellońskiej 10 z powodu 5-lecia. Zebranie zarządu godzinę wcześniej.

godz. 20: **Zrzeszenie Zawodowych Automobilistów RP.** Zebranie plenarne w lokalu p. Lemańskiego, Pomorska 50.

Poniedziałek, dnia 7 listopada

godz. 18: **Zw. Powstańców Wlkp. Pras. Kol.** Plenarne zebranie w lokalu p. Mellerowej Plac Piastowski. Przybycie konieczne.

Wtorek, dnia 8 listopada

godz. 19: **Zw. Powstańców Wlkp. koło Bydgoszcz, Dworcowa 98.** Zebranie plenarne u p. Mellerowej. Plac Piastowski. Na porządku dziennym obchód 20-lecia powstania wielkopolskiego, wyjazd do Poznania oraz poświęcenie chorągwi.

godz. 19: **Zespół Zarządów ZZP.** Zebranie w lokalu p. Kowalskiego, ul. Wrocławska 7. Na porządku dziennym sprawa wyborów do Rady Miejskiej.

Sprawy sokole

Sokół III. Zebranie zarządu odbędzie się dnia 8 bm. o godz. 19,30 w sekretariacie przy ul. Gdańskiej 1.

OPN SOKÓŁ V. Oddział piłki nożnej Sokoła V urządza w sobotę 5 bm. o godz. 19 w Domu Sokolim przy ul. Miedza 4 wieczorek taneczny, na który wszystkie bratnie organizacje, członków i sympatyków zaprasza.

Sokół V. W niedzielę 6 bm. o godz. 10,15 lekcja śpiewu w Domu Sokoła przy ul. Miedza 4.

Sokół Żeński, gniazdo IX Jachcice. Lustracja gniazda przez OWS odbędzie się 7 bm. o godz. 19 na sali p. Orczykowskiego, ul. Saperów 75. Przybycie wszystkich członkiń konieczne.

SPORT

Bilans sezonu ligowego.
90 meczów — 386 bramek.

W tegorocznych mistrzostwach Ligi rozegrano ogółem 90 meczów, podczas których strzelono 386 bramek. Wypada więc po 4.27 bramki na mecz, zatem więcej niż w roku ubiegłym, gdy strzelono 3.77 bramki na mecz. Kluby zdobyły na własnych boiskach 134 pkt., a na obcych 46 pkt. Na obcych boiskach wygrano 18 meczów, a zremisowano 10.

Ruch zdobył na własnym boisku 18 pkt., na obcych 6; Warta na własnym 15, na obcych 6; Wisła u siebie 14, na obcych 6; Polonia u siebie 13, na wyjeździe 6; Pogoń u siebie 15, na wyjeździe 4; AKS u siebie 15, na obcych 3; Cracovia u siebie 12, na wyjeździe 6; Warszawianka u siebie 12, na wyjeździe 3; ŁKS u siebie 12 pkt., na obcych 0; a Śmigły u siebie zdobył 8 pkt., a na wyjazdach 3 pkt.

Ruch zdobył w pierwszej rundzie 13 pkt., w drugiej 14; Warta w pierwszej rundzie 8, w drugiej 13; Wisła w pierwszej 9, w drugiej 11; Polonia w pierwszej 5, w drugiej 14; Pogoń w pierwszej 9, w drugiej 10; AKS w pierwszej 11, w drugiej 7; Cracovia w pierwszej 8, w drugiej 10; Warszawianka w pierwszej 11, w drugiej 4; ŁKS w pierwszej 7, w drugiej 5; Śmigły w pierwszej rundzie zdobył 7 pkt., w drugiej rundzie 4 pkt. W drugiej rundzie poprawiły najlepiej swą pozycję Polonia, Warta i Wisła, a pogorszyły Warszawianka i Śmigły.

Najlepszy stosunek bramek ma Ruch, następnie Warta, AKS, Wisła i Polonia. Najgorszy Śmigły i ŁKS. Najwięcej bramek zdobyły Warta, Ruch, AKS i Wisła, najmniej Pogoń, ŁKS i Śmigły. Najwięcej bramek straciły Śmigły, Warszawianka i ŁKS, a najmniej Pogoń, AKS, Ruch i Wisła.

Najwięcej zwycięstw odniósł Ruch — 13, najmniej ŁKS — 4, najwięcej porażek miał Śmigły — 12, a najmniej Ruch — 4. Remisowych wyników było 10, przy czym po 4 remisy mają ŁKS i Wisła.

Z 24 klubów, które walczyły w Lidze od początku Ligi (1927 rok), utrzymało się tylko 5, a mianowicie Ruch, Warta, Wisła, Pogoń i Warszawianka.

Największe przejazdy miał oczywiście beniaminek Ligi WKS Śmigły z Wilna. Drużyna ta przejechała aż 11.664 km. Licząc, że drużyna składała się z 11 piłkarzy, 2 rezerwowych i kierownika, sumy wydane na przejazd są oczywiście ogromne. Szczegółowe dane: WKS Śmigły 11.664 km, Pogoń 8.702, Warta 7.353, Wisła 5.142, Cracovia 5.142, Warszawianka 5.134, Polonia 5.134, Ruch 5.034, AKS 5.034, ŁKS 4.842.

CZY LIGA ZOSTANIE POWIĘKSZONA?

Warszawa. Według wiadomości nadeszłych z Łodzi, w kołach zbliżonych do Łódzkiego K. S. lansowany jest projekt wysunięcia wniosku o powiększenie liczby klubów ligowych do 12 przez pozostawienie w Lidze ŁKS-u i Śmigłego.

ASTORIA — BAŁTYK.

Jutro, w niedzielę, 6 bm. o godz. 12 w południe w sali Resursy Kupieckiej rozegra Astoria swój przedostatni mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Pomorza. Do spotkania tego Astoria wystąpi w pełnym składzie, mając na uwadze, w wypadku zwycięstwa, zdobycie tytułu drużynowego wicemistrza Pomorza. Składy drużyn przedstawiają się następująco (na pierwszym miejscu zawodnicy Astorii, na drugim Bałtyk): waga musza: Wypijewski — Sowiński, kogucia: Jaruszewski — Kostko, piórkowa: Wojtkowiak — Wawrzyniak, lekka: Wandzlewicz — Juchnicki, półśrednia: Radomski — Szymański, średnia: Urbaniak — „Gary", półciężka: Cierzniakowski — Trzebiatowski, ciężka: Łukowski — Michalik.

NOWY KOLARSKI REKORD ŚWIATA.

Mediolan. Kolarz włoski Seponetti ustanowił nowy rekord świata na torze pod Mediolanem, uzyskując na dystansie 100 km wynik 2:23:36 godz. Poprzedni rekord świata na tym dystansie należał również do Włocha Piubello i wynosił 2:26:00,4.

PARYŻ — BIAŁOGRÓD 1:2.

Paryż. W międzypaństwowym meczu piłkarskim Paryż — Białogród, rozegranym w Paryżu, zwyciężyła drużyna jugosłowiańska 2:1 (1:0).

ESTONIA — FINLANDIA 5:3 W BOKSIE.

Tallin. W Helsinkach rozegrany został międzypaństwowy mecz bokserski Estonia — Finlandia. Zwyciężyli Estończycy w stosunku 5:3.

Polska — Włochy.



Poznań. W nocy z czwartku na piątek przybyli atleci włoscy. Reprezentacja włoskich zapaśników amatorskich stoczy w dzisiejszą sobotę wieczorem w cyrku Olimpia w Poznaniu mecz zapaśniczy z reprezentacją Polski. Na dworcu powitali włoską drużynę pp. prof. dr Stefanini, prezes Wower, dr Gacka z Katowic. W imieniu zespołu Włoch przemówił p. prezes zw. włoskiego Ricardo Barisonzo. Na fotografii od lewej do prawej: Bertoli, Tozzi, On. Ricardo Barisonzo, Wower, Barlacchi, dr Stefanini, Donati, Quaglia, Rescioschi, Magui. Walczyć będą następujące pary, od koguciej do ciężkiej: Rokita — Bertoli, Marczok — Gaveli, Kuligowski — Tozzi, Szajewski — Rescioschi, Bajorek — Gallegati, Krysmalski — Silvestri, Gwóźdź — Donati.

Fantazja — a rzeczywistość.

Pospolita bujda wybudowania milionowej fabryki „samochodów ludowych" w Bydgoszczy.

„Inżynier" Wilhelm Otton Kuczora dopiero przed 2 laty nauczył się jazdy samochodem.

Już od dłuższego czasu w prasie polskiej spotyka się sensacyjne artykuły o niezwykłym projekcie wybudowania w Bydgoszczy na wzór niemiecki olbrzymiej fabryki tanich „samochodów ludowych". Szumnie reklamowany polski samochód popularny kosztować ma tylko 2.500 a najwyżej 3000 złotych! Czy to nie powód do radości?? Tym bardziej, że — jak zapewnił o tym rzekomy konstruktor samochodu ludowego „inżynier" Kuczora w wywiadzie umieszczonym w pewnym piśmie warszawskim — będzie to jeden z najlepszych samochodów popularnych w Europie. Ten genialny człowiek bodaj przewyższający Forda, mówi dalej o sobie we wspomnianym wywiadzie co następuje:

— Przez kilkanaście lat pracowałem w największych amerykańskich fabrykach samochodów. Nauczyłem się tam bardzo dużo, gdyż stale byłem zatrudniony w działach konstrukcji samochodów, a przed 5 laty wpadłem na myśl skonstruowania taniego samochodu popularnego. Gdy wszystko już było gotowe, przyjechałem do Polski. Z chwilą otrzymania zezwolenia przystąpię niezwłocznie do zmontowania przedsiębiorstwa z kapitałem czysto polskim...

Ale nie tylko inspirowana przez tego spryciarza prasa warszawska, lecz potężny organ prasowy

I. K. C. dał się nabrać.

poświęcając bardzo długi artykuł wybudowaniu taniego samochodu ludowego. Pisze o nim I. K. C. w numerze z dnia 9 września br. m. in. co następuje:

„Znalazł się przedsiębiorczy konstruktor, niejaki p. inż. Kuczora, pochodzący z Kaszub, który po długoletnich doświadczeniach i pracy w zagranicznym przemyśle samochodowym, postanowił przystąpić w Polsce do wytwarzania samochodów według swego oryginalnego projektu.

Wóz ten ma być odpowiednio sprawny i zastosowany do naszych warunków klimatycznych oraz terenowych. Przede wszystkim jednak cena pojazdu ma odpowiadać możliwościom naszego społeczeństwa. Gotowa bowiem maszyna ma kosztować nie więcej, jak 3.000 zł.

Projektodawca wspomnianego wozu zamierzał uruchomić bądź w Bydgoszczy, bądź też w Centralnym Okręgu Przemysłowym fabrykę polskiego samochodu ludowego z kapitałem krajowym w wysokości **2 milionów zł,** w formie spółki akcyjnej. Wniósł zatem podanie o koncesję.

Podanie to wniesione zostało z końcem maja 1937 r. i do dzisiejszego dnia, tj. po upływie półtora roku(!) nie doczekało się jeszcze załatwienia...".

To przewlekanie sprawy udzielenia koncesji p. Kuczorze służy w dalszym ciągu artykułu IKC do ostrego zaatakowania czynników rządowych za hamowanie inicjatywy prywatnej na ważnym polu motoryzacji. Otóż nie mamy zamiaru bronienia spotykanej może tu i owdzie nieporadności rządu i jego polityki w dziedzinie motoryzacji, ale w danym wypadku powściągliwość władz państwowych uznać należy za zupełnie słuszną. Może się bowiem zdarzyć, że o koncesję ubiega się jakiś oszust i hochsztapler, nie mający żadnych kwalifikacyj fachowych, a który po uzyskaniu takiej koncesji będzie się starał nabrać ludzi na grube sumy pod pozorem finansowania przedsięwzięcia.

Pismo nasze natomiast z wielką rezerwą i ostrożnością odnosiło się do fantastycznych projektów „inżyniera" Kuczory i po gruntownym zbadaniu sprawy doszliśmy do wręcz rewelacyjnych wyników. Otóż projektowane wybudowanie w Bydgoszczy olbrzymiej milionowej fabryki „samochodów ludowych" jest wielkim

blufem zakrojonym na miarę iście amerykańską.

Nasamprzód stwierdziliśmy, że podający się za inżyniera Otton Kuczora **nie jest w ogóle inżynierem** i bezprawnie przywłaszczył sobie ten tytuł. Nie jest także rodowitym Kaszubem i Pomorzaninem za jakiego się podaje, lecz urodził się w Berlinie, a po polsku w ogóle nie mówi i włada tylko językiem niemieckim. Jak wynika z metryki urodzenia Kuczory, to ma on dwa imiona: Wilhelm i Otton. Przez szereg lat używał on tylko imienia **Wilhelm Kuczora,** ukrywając obecnie, że jest mu na imię Wilhelm. Pragnie on w ten sposób zataić przed opinią publiczną i sferami gospodarczymi swoje właściwe personalia, ażeby zatrzeć ślady swej poprzedniej działalności. Przeszłość jego bowiem jest bardzo bujna.

Podczas swojej akcji na terenie Rzeszy niemieckiej również szumnie rozgłaszał realizowanie różnych swoich wynalazków i tworzył w tym celu cztery towarzystwa handlowe, m. in. jedną pod nazwą Europäische Patentverwertungsgesellschaft, ściągając w ten sposób kapitały. W końcu za różne manipulacje i zakładanie fikcyjnych towarzystw pod szumną nazwą Internationale Monopol Comp., Atlantic Commerciale G. m. b. H. itd. został aresztowany i zwolniony na wolność **za kaucją 30.000 marek niemieckich,** które wolał stracić i ratować się ucieczką do Polski. Naczelny prokurator w Berlinie rozesłał za nim w listopadzie 1932 r. **listy gończe.**

Gdy później Kuczorę ścigano także w Polsce, uciekł on do Ameryki, gdzie przebywał tak długi czas, aż od władz polskich na skutek starań jednego z bydgoskich adwokatów uzyskał **list żelazny,** za którym wrócić mógł do Polski, bez obawy aresztowania. Tylko dzięki amnestii więc sprawa karna przeciwko Kuczorze została umorzona.

Ostatni pomysł tego wielkiego spryciarza stworzenia olbrzymiej fabryki „samochodów ludowych" jest więc również skończoną blagą. Aczkolwiek Kuczora reklamuje się, jakoby stale zatrudniony był w działach konstrukcji samochodów wielkich fabryk amerykańskich, to stwierdzić należy w imię prawdy, że **dopiero przed 2 czy 3 laty zapoznał się w Bydgoszczy z konstrukcją samochodu, ucząc się jazdy w jednej z znanych bydgoskich szkół.** Był przy tym na ogół bardzo słabym uczniem. A „samochód ludowy" jakim szczyci się Kuczora, będący rzekomo własnej jego konstrukcji? Zestawiony został w Niemczech i sprowadzony do Polski.

Nieprawdą jest także lansowana w pewnej prasie wiadomość o odbyciu w Bydgoszczy konferencji przemysłowców, zainteresowanych w produkcji „samochodu ludowego". Związek Fabrykantów zmuszony był sprostować tego rodzaju wiadomości. Już w październiku według zapewnień „konstruktora", miało być zmontowane to ogromne przedsiębiorstwo z produkcją roczną 6.000 samochodów, czyli 20 samochodów dziennie. Potrzeba na to miliony złotych i fachowego wykształcenia, co ani jednego i ani drugiego nie posiada ten samozwańczy „inżynier". W interesie ogólno-społecznym jednak należało ostrzec przed takim „przemysłowcem" budującym fabryki na lodzie niewątpliwie ze szkodą dla innych osób. I tak rozwiało się znowu piękne marzenie o tanich „samochodach ludowych" w Polsce.



Prosimy pamiętać!

Tylko abonenci „Dziennika Bydgoskiego" otrzymają przy końcu roku bezpłatnie — obszerny, pięknie ilustrowany kalendarz książkowy na rok 1939. Panowie Kupcy i Przemysłowcy, którym zależy na stałej, codziennej reklamie przez cały rok wśród szerokich warstw społeczeństwa, niechaj nadadzą ogłoszenie do kalendarza. Zlecenia ogłoszeniowe przyjmujemy tylko jeszcze kilka dni.

Gonitwa na dachu domu.

W dzisiejszą sobotę o godz. 4.30 nad ranem szulerzy opuszczając pewną restaurację przy ul. Jezuickiej pobili się na ulicy. Przybyli policjanci zlikwidowali bójkę, a gdy przystąpili do aresztowania awanturników, jeden z nich uciekł na podwórze domu przy ul. Jezuickiej 7, a stamtąd dostał się na dach domu. Niełatwą było rzeczą ściągnąć osobnika z dachu. Policjanci poradzili sobie w ten sposób, że zatelefonowali do Straży Pożarnej po drabinę mechaniczną, przy pomocy której dostali się na dach. Rozpoczęła się gonitwa na dachu i szuler w końcu zsunął się na podwórze, gdzie wpadł w ręce innego policjanta. Wszystkich więc awanturników udało się osadzić w areszcie policyjnym.

Usunięcie drzew i krzewów

przy Teatrze Miejskim.

Celem rozszerzenia chodnika przy ul. Marszałka Focha usunięto krzewy, znajdujące się przy Teatrze Miejskim. Tak samo wycięto od strony Brdy wysokie akacje, ażeby odsłonić odnowiony gmach teatru. Pierwszy to krok zmierzający do przekształcenia Placu Teatralnego.

——«:»——

— **Dziś w sobotę do Resursy Kupieckiej.** Przypominamy o schadzce, która się odbędzie dziś w sobotę o godz. 20 w dolnej sali Resursy Kupieckiej, urządzanej przez Pom. Związek Pracowników Kupieckich z siedzibą w Bydgoszczy. Wstęp wolny za zaproszeniem lub legitymacją związku.

— **Termin wcielenia poborowych przesunięty.** Pan Minister Spraw Wojskowych przesunął termin wcielenia poborowych z dnia 7 na dzień 8 listopada 1938 r. Wobec tego poborowi, którzy otrzymali karty powołania z terminem stawiennictwa 7 listopada 1938 r. mają stawić się w wyznaczonych formacjach w dniu 8 listopada 1938 r. Koleje państwowe będą honorowały w dniu 8 listopada 1938 r. bilety z ważnością do 7 listopada 1938 r.

Klub Wioślarski „Gryf" przypomina, że w poniedziałek 7 bm. odbędzie się walne roczne zebranie o godz. 19,30 „Pod Lwem".

— **Staraniem zarządu Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych** w Bydgoszczy został zorganizowany „Salon Sprzedaży" prac artystów malarzy w lokalu p. Stora (skład nut) przy ul. Gdańskiej 34. Tą drogą zarząd towarzystwa chce dopomóc artystom i dać możność zbywania swych prac w warunkach estetycznych. Zarazem zainteresowani mogą obejrzeć kilkadziesiąt prac przeznaczonych do grudniowego dorocznego losowania wśród członków towarzystwa.

— **Pokwitowanie.** Towarzystwo „Jedność" pod opieką św. Wojciecha Bydgoszcz-Czyżkówko składa serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom, oraz tym co przyczynili się do poparcia wenty w dniu 2 października 1938 r. i daje do łaskawej wiadomości, że na listy domokrążne, zatwierdzone przez Starostwo Grodzkie zebrano zł 559,95, w naturaliach zebrano zł 110,—, z urządzonej wenty zebrano zł 121,29 razem zł 791.24. którą to kwotę przekazano ks. proboszczowi Baranowskiemu w Czyżkówku na dalszą budowę kościoła.

— **Firmę A. Nozdrzykowski w Bydgoszczy, ul. Mostowa 6,** największy magazyn wykwintnej galanterii męskiej polecamy przy zakupie płaszczy, krawatów, bielizny, pulowerów, rękawiczek, getrów, szali, trykotaży i czapek. Wielki wybór i znane niskie ceny umożliwiają naprawdę korzystny zakup w firmie Nozdrzykowski równie[illegible] [illegible]nych artykułów galanterii męskiej. Firma przyjmuje asygnaty Spółdzielni „Kredyt".

OD REDAKCJI. Naszym Czytelnikom w Bydgoszczy podajemy do wiadomości, że wyniki wyborów do sejmu będziemy wywieszać w naszych oknach wystawowych w miarę ich napływania. Redakcja.

Jak należy głosować?

Kartkę do głosowania otrzymuje się przy urnie wyborczej.

Na kartce wydrukowane są nazwiska wszystkich 6 kandydatów, obok których umieszczone są kratki.

W kratkach tych naznacza wyborca dwóch kandydatów, na których pragnie głosować, przez umieszczenie w tych kratkach kreski. Zaleca się zatem zaopatrzyć się w ołówek.

Nie wolno żadnych innych nazwisk przekreślać, gdyż w tym wypadku staje się kartka nieważna.

Można też głosować tylko na jednego kandydata, nakreślając w kratce nazwisko tegoż kandydata.

Zakaz wyszynku napojów alkoholowych

Ukazało się zarządzenie starosty grodzkiego o zakazie wyszynku i sprzedaży napojów alkoholowych w czasie **od godz. 12 dnia 5 bm. do godz. 12 dnia 7 bm.**

Komunikat Zarządu Konferencji Prezesów.

Do wszystkich organizacji polskich m. Bydgoszczy.

P[illegible]ne zebranie Konferencji Prezesów odbędzie się w poniedziałek, dnia 7 listopada rb. o godz. 19 w Domu Rzemieślniczym, przy ul. Jagiellońskiej 10.

Zarząd prosi wszystkich prezesów i prezeski o punktualne i niezawodne przybycie lub delegowanie zastępców.

Wysłaliśmy okólniki. Jeżeli jednakże nie wszyscy prezesi i prezeski okólnik ten otrzymali, prosimy dzisiejszy komunikat przyjąć jako zaproszenie na zebranie poniedziałkowe, które jest poświęcone sprawie święta 20 lecia Niepodległości Polski.

Zapraszamy również przedstawicieli prasy.

Za Zarząd:
(—) St. Pałaszewski, prezes.

Sprzedaż tanich serwisów do kawy.

Ruchliwy i sprężysty kupiec p. B. Kaczmarek właściciel składu porcelany, fajansu szkła i sprzętów kuchennych przy ul. Podwale 12 urządza w pewnych odstępach czasu tanie sprzedaże swych towarów, chcąc obywatelom dać możność taniego zakupu. Tym razem firma B. Kaczmarek wystawiła kilkadziesiąt serwisów do kawy, których wielki transport nadszedł wprost z fabryki. Serwisy są w najróżniejszych gatunkach i deseniach, przy czym biją w oczy bardzo niskie ceny. Korzystną możność kupna serwisów do kawy winny wykorzystać panie domu. O wszystkim przekonać się można w oknie wystawowym wspomnianej firmy.

Premiery kinowe.

„PROFESOR WILCZUR" w kinie „Kristal".

Niezmiernie ciekawa powieść Dołęgi-Mostowicza „Profesor Wilczur", niejako dalszy ciąg dziejów „Znachora", a w istocie znakomitego lekarza, została zrealizowana na filmie, w którym prof. Wilczur przeżywa moralne cierpienia, dokonywa kilku cudownych operacyj, ratując nawet swego wroga od śmierci i powraca wśród ludzi, gdzie jako znachor przebywał szereg lat zapomniany przez wszystkich. Filmem tym świetnie pod względem technicznym wykonanym, może się pochlubić produkcja polska, to też wszędzie cieszy się niekłamanym powodzeniem. W Bydgoszczy ujrzymy „Profesora Wilczura" dziś i niewątpliwie spotka się z naszym uznaniem.

CZYTELNICY nasi mają GŁOS

Młodzi Miedzyniacy proszą...

Przy Tow. Obywateli i Miłośników przedmieścia Miedzyn istnieje od pół roku „Sekcja Młodych". Celem tej sekcji jest praca nad kształtowaniem charakterów w duchu chrześcijańskim i narodowym.

Kółko dba o poziom moralny swych członków. Ze względu na zbliżającą się porę zimową zamierza się urządzać schadzki, na których stowarzyszeni mogli by korzystać z różnych gier umysłowych (zamiast wałęsać się po ulicach). Ze względu na brak odpowiednich funduszów, puka „Sekcja Młodych" do serc litościwych, sprzyjających młodzieży, o ofiarowanie sprzętów, gier i książek. Marzeniem młodych miedzyniaków jest posiadanie stołu do pingponga.

Kierownikiem sekcji młodych jest p. Kazimierz Kamiński, zam. przy ul. Nakielskiej nr 177.

Więcej litości dla zwierząt!

Wyrażając ogólne podziękowanie Szan. Przyjacielowi psów za artykuł w „Dz. Bydg." z 28. 10. br., chcę parę słów od siebie dodać. Z pewnością jest zrozumiałym, że nie wszystkie psy mogą korzystać z pełnej swobody, bo o ile wymienione przez przyjaciela psów rasy są łagodne, o tyle są specjalne rasy złe i nie mogą być zawsze wolne, ale kto ma serce i duszę, ten wyrozumie katusze tych psów nigdy z łańcucha nie spuszczanych. Właściciel powinien choć raz w dzień psa takiego przeprowadzać na lince i w kagańcu. Znam wypadki, kiedy bezduszny gospodarz, chcąc by pies był bardziej zły, trzyma go przez cały dzień w piwnicy i dopiero na noc wyprowadza psa, uwiązuje go koło drzewa i nawet nie zrobi mu budy. Taki barbarzyński sposób zachowania się z najszlachetniejszym naszym przyjacielem mógłby być złagodzony, gdyby Tow. Opieki nad zwierzętami zechciało wydać coś w rodzaju **obowiązujących przepisów,** jak zachowywać się, karmić, przewozić itd. zwierzęta w ogóle, a wtedy z pewnością mniej by było wypadków wypalania oczu itd. Często spotyka się wozy rzeźnickie przepełnione trzodą (owce, świnie, cielęta) i to tak, że jedno na drugim leży. Trzeba przecież im zaoszczędzić tych męczarni, chociażby przed śmiercią. Konie spotyka się bardzo wycieńczone a wozy przez nie ciągnięte przepełnione ponad ich siły. Dzieci z przytułków wyłapują psy, koty i znęcają się nad nimi. Raz spacerując nad Brdą wydarłem z rąk tych barbarzyńców kota; chcieli go utopić. W zakończeniu poruszam kwestię karmienia psów. Słyszałem od pewnej osoby, że psa wystarczy raz dziennie karmić. Z takim twierdzeniem mógłbym się do pewnego stopnia pogodzić, jeżeli chodzi o psy korzystające ze swobody, bo takie psy coś sobie znajdą na ulicy, ale karmienie raz na dobę psów łańcuchowych, to znęcanie się nad stworzeniem i wprost karalne. Opowiadał mi pewien bardzo solidny pan, że musiał wynieść się z mieszkania, nie mogąc patrzeć na to, jak jego gospodyni swego ukochanego wilczura chciała nauczyć spożycia marchwi zamiast chleba w ten sposób, że wkładała mu do pyska marchew i zmuszała go do połykania. Tak to się dzieje naszym przyjaciołom.

Proszę przyjąć wyrazy poważania

A. Sz. g. br.

Z za murów cmentarnych.

Przepiękne grobowce wielkomiejskie, przybrane tysiącami świateł i setkami wieńców wspaniałych, przestały przypominać mi miejsce wiecznej ciszy, uśpienia i spokoju. Widzę w tym coś teatralnego, co mnie bawi, ale nie wzrusza, ducha nie skupia, do modlitwy nie pobudza.

Wolę cmentarz wiejski — **ten skromny** placyk ze wzgórkami i **zatkniętymi w** nich krzyżykami, tak prostymi jak dusza wieśniacza, tak mało upiększonymi, jak krzyż przez Chrystusa na Golgotę dźwigany.

Nie widziałem na cmentarzu wiejskim uśmiechów w dzień zaduszny, nie słyszałem śmiechów, ani wyznań miłosnych pod cieniem żałobnych latarni, na cześć zmarłych w ten dzień palonych. Słyszałem tylko ciche jęki, bolesne westchnienia i serdeczne życzenia, półgłosem wypowiedziane: „Wieczny odpoczynek racz dać jej Panie"!

Z zazdrością też spoglądałem na groby w cichym ustroniu, nigdy niezamąconym rozgwarem życia wielkomiejskiego. Zdaje mi się, że po śmierci tu byłoby mi najlepiej, najmilej spocząć.

Tu i ówdzie migotały lampki na grobach, a wiatr szumiał tęsknie i uroczystości zmarłych nadawał piętno smutku i powagi.

Pod parkanem jeszcze znalazłem dwie mogiły — pusto wokół nich było. Czyżby o tych co tu legli już zapomniano? To rozbitki losu. Żyli samotnie, z goryczą w duszy i samotni tu spoczęli po walce życiowej, uznawszy się za zwyciężonych. O nich zapomnieli wszyscy, bo nikogo sercu swemu bliskiego nigdy nie mieli...

Bydgoszcz, 1. 11 1938.

Józef Pac.

Na Caritas.

Na wezwanie p. prof. Wrzosia Kazimierza złożył 5 zł p. Roman Suszycki na rzecz B. O. Caritas i celem kontynuowania łańcuszka ofiar prosi o złożenie ofiary p. dyr. Getler-Girtlera, Dworcowa 64, oraz p. dra Typrowicza Władysł., Al. Mickiewicza 17.

Na wezwanie ks. Wnuka złożył na biednych do dyspozycji B. O. Caritas 3 zł p. Jan Tomasz i prosi o kontynuowanie łańcuszka składkowego aptekarza p. mgra Tarasiewicza, ul. Orla 10 oraz p. Stanisławę Szczepankiewiczową, ul. Orla 24.

Na wezwanie p. inż. Grodzkiego złożył p. bud. K. Woźniak 5 zł na łańcuszek ofiar B. O. Caritas i wzywa dra Rekowskiego, ul. Gdańska 35 celem dalszego kontynuowania łańcuszka składkowego.

Celem dalszego kontynuowania łańcuszka ofiar na rzecz B. O. Caritas złożył p. prof. Niziołkiewicz 3 zł i zaprasza do podtrzymania łańcuszka p. dyr. Zgodzińskiego Czesława, ul. 3 Maja 24, p. prof. Seidla Mieczysława, ul. Dworcowa 41, p. Michalskiego Kazimierza, ul. Dworcowa 86, p. Boćka Józefa, ul. Pomorska 28 i p. Solińskiego Józefa, ul. Poznańska 31.

Na Caritas złożył p. Wład. Płaczkowski 20 zł i wzywa p. Franciszka Perlika, ul. Pierackiego 14, p. Idzikowskiego, Promenada 8 i p. Aleksandra Radtkego, Sobieskiego 11

Nowe krwawe pobicie stróża nocnego.

Już znowu zanotować musimy drugie w tym tygodniu pobicie stróża nocnego w Bydgoszczy. Otóż w nocy z czwartku na piątek o godz. 2 stróż Poznańskiego Tow. Strzeżenia Domów Stanisław Moryks (Brzozowa 74) pełniąc swą ciężką służbę stwierdzał w domu przy Wełnianym Rynku gdzie mieści się lokal Ruxa, czy wszystko dobrze zamknięte. W tym czasie właśnie wyszedł z lokalu podchmielony mechanik Janicki, zam. przy ul. Poznańskiej i ordynarnie zaczął wyzywać stróża, obrzucając go stekiem obraźliwych słów. Na zapytanie stróża dlaczego tak się wygraża, Janicki pięścią uderzył w twarz stróża nocnego, który zalał się krwią. Napadnięty stróż nie pozostał mu jednak dłużny i odwzajemnił się podobnym ciosem. Stróż zmuszony był przerwać pracę i szukać pomocy lekarskiej. Czas skończyć z tego rodzaju bandytyzmem na ulicach Bydgoszczy, którego ofiarą padają ludzie pełniący w nocy ciężkie swoje obowiązki.

Stan stróża Grobelnego nadal ciężki.

Jak się dowiadujemy i dziś rano jeszcze nie nastąpiła zmiana w stanie zdrowia ciężko pobitego na ul. Mostowej stróża nocnego Józefa Grobelnego, przebywającego w Szpitalu św. Floriana. Tylko chwilami odzyskuje on przytomność tak, że kryzys jeszcze nie minął.

Katolickie Towarzystwo Robotników

parafii Najśw. Serca Jezusa spełnia swój obowiązek.

Ub. niedziela, jako niedziela misyjna była przedmiotem należytego uczczenia przez Tow. Robotników przy parafii Najśw. Serca Pana Jezusa. W zapełnionej po brzegi wielkiej sali Kasyna Cywilnego, zagaił prezes p. Skibicki zebranie pochwaleniem Pana Boga, witając ks. Grabiankę, przybyłego w zastępstwie patrona ks. kan. Stepczyńskiego, przedstawiciela „Dziennika Bydgoskiego", członków honorowych, prezesa Bauma i zebranych. Po odczytaniu protokółu, ks. Grabianka wygłosił bardzo ciekawy referat pt. „O misji i misjonarzach". Niejeden dowiedział się nie tylko o zadaniach misjonarzy, ale i o tym, że ich obowiązek jest trudny, szczególnie w krajach zamieszkałych przez dzikie szczepy. Misjonarzem jest nie tylko ksiądz lub misjonarz w sutannie, ale być nimi powinni wszyscy katolicy. Słowa wystosowane przez księdza referenta do zebranych, niewątpliwie wryły się w serca słuchaczy.

Również interesujące były komunikaty zarządu. Prezes oznajmiając, że 11 listopada obchodzimy 20-lecie odzyskania Niepodległości, wezwał Tow. Robotn. do gremialnego udziału w uroczystościach. W dalszym ciągu przedstawił ankietę wydaną przez Główny Zarząd, dotyczącą rozwoju towarzystwa. Przyjęto również kilku nowych członków oraz omówiono organizacyjne sprawy. W dyskusji zabrali głos pp. prezes Baum, Sikorski, Czachowski i inni.

Wiele przyjemności i niemniej podziwu, wywołała wygłoszona deklamacja członka seniora 84-letniego Szlachciaka. Następnie odmówiono modlitwę za duszę śp. ks. Infułata Kłosa. Przewodniczący zakończył zebranie pochwaleniem Boga.

Zebrania Kat. Tow. Robotn. przy parafii Najśw. Serca Pana Jezusa zawsze mają przebieg poważny. Widać tu wyrobienie społeczne. W dużej mierze towarzystwo zawdzięcza swój rozwój i powagę długoletniemu, niezmordowanemu prezesowi p. Skibickiemu, który swą pilnością i koleżeńskością służy jako wzór robotnika i kolegi.

——«:»——

Interesujący odczyt.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, oddział pomorski w Bydgoszczy uprosiło p. dr. M. Orłowicza, najlepszego znawcę Polski, autora szeregu przewodników po całej Polsce a nawet Europie, o wygłoszenie odczytu na temat Śląska Zaolzańskiego.

Sądzimy, że tak aktualny temat jak też i osoba prelegenta zainteresują szerokie rzesze bydgoskiej publiczności. Wykład, ilustrowany szeregiem zdjęć, dokonanych tuż po przyłączeniu Śląska Zaolzańskiego do Polski, odbędzie się w auli Miejskiego Gimnazjum Męskiego im. M. Kopernika w sobotę, dnia 12 b. m. o godz. 19,30.

Wstęp dla dorosłych 50 gr, dla młodzieży szkolnej 20 gr.

Nowe znaczki pocztowe.

W dniu 11 listopada br. ukaże się w obiegu znaczek pocztowy wartości 25 gr, wydany przez pocztę polską z okazji odzyskania Ziemi Zaolzańskiej Śląska Cieszyńskiego. Znaczek przedstawia w rysunku symboliczną postać Polski oraz przekraczających obalony słup graniczny górnika, górala i harcerza śląskiego na tle zarysów mapy R. P. Znaczek jest koloru ciemnofioletowego i będzie do nabycia we wszystkich urzędach pocztowych w kraju.

Z zebrania Kat. Robotników Polskich przy parafii św. Trójcy.

W dniu 23 bm. odbyło się w salce parafialnej zebranie miesięczne Kat. Tow. Robotników Polskich przy parafii św. Trójcy. W wypełnionej po brzegi sali zagaił zebranie i powitał obecnego patrona ks. Skoniecznego i ks. Wnuka oraz gości i sympatyków prezes Baum.

Na wstępie uczczono pamięć modlitwą za śp. ks. prepozytora J. Kłosa, świetnego pisarza i redaktora „Przewodnika Katolickiego". Następnie przyjęto nowych członków i kandydatów.

Znaczenie święta Chrystusa Króla obszernie i pięknie omówił ks. prob Skonieczny. Dh Wróblewski złożył w treściwych słowach sprawozdanie z działalności Akcji Katolickiej, po czym weteran p. Moraczewski odśpiewał pieśń, którą wysłuchan w skupieniu i na tym zakończono zebranie.

Jeżeli to prawda — brawo Polskie Radio!

Pod tytułem „Arytści żydowscy w radio" żydowski dziennik „Nasz Przegląd" zamieszcza poniższą notatkę:

„Radio Polskie w ostatnich czasach odmawia angażowania na udział w audycjach artystów pochodzenia żydowskiego. Zdarzyły się wypadki, że znani i cenieni pianiści i skrzypkowie nie zostali dopuszczeni do mikrofonu, podczas gdy dopuszcza się siły mierne i słabe, wywołując w wielu wypadkach niezadowolenie radioabonentów".

Wiadomo, kto w pojęciu żydów jest „mierny i słaby" — jest nim chrześcijanin, wiadomo również, że „niezadowolenie radioabonentów" — to niezadowolenie tylko żydów względnie żydofilów. Wiadomo jednak także — i to jest najważniejsze — że wiadomość taka, o ile jest prawdziwa — wywołuje duże zadowolenie radioabonentów - Polaków, na których Polskie Radio się opiera i którym musi służyć.

——«:»——

— **„Strzelaliście do nas!".** Ostatni numer „Szabeskuriera" popierając ponowną kandydaturę do nowego sejmu p. Dudzińskiego, w rewelacyjnym wstępnym artykule „Głosować czy nie głosować" — przypomina swym czytelnikom. odważne i pełne męskości wystąpienia b. posła Dudzińskiego w poprzednim sejmie przeciw mafii żydowskiej i masonerii.

— **Zwracamy uwagę** na dzisiejsze ogłoszenie Zarządu Miejskiego — Elektrownie i Tramwaje Miejskie.

†

Ś. p.

Stanisław Bubacz

sierżant zawodowy pułku „Dzieci Bydgoskich"

ochotnik, odznaczony Krzyżem Zasługi, medalami za wojnę, dziesięciolecia odzyskania Niepodległości i za długoletnią służbę, po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w Bydgoszczy, dnia 4 listopada 1938 r. o godz. 14,00.

W zmarłym tracimy cenionego i szczerze lubianego Kolegę, oraz zasłużonego społecznika.

Cześć Jego pamięci. (20957

Korpus Podoficerski Pułku Dzieci Bydgoskich

Pogrzeb z domu żałoby przy ul. Leszczyńskiego 61 na cmentarz katolicki na Szwederowie, dnia 7. XI. 1938 r. o godz. 15-ej.

WYDAWNICTWA OO. DOMINIKANÓW

Mała zapłata — wielka korzyść!

Róża Duchowna, czasopismo oficjalne dla Bractw i Kółek Różańcowych, w ręku każdego prawdziwego miłośnika modlitwy różańcowej. Prenumerata roczna: **Tylko 1,50!**

Szkoła Chrystusowa, czasopismo poświęcone życiu wewnętrznemu, w ręku każdego prawdziwego katolika. Prenumerata roczna 4 zł. Zamawiać oba te czasopisma

Wydawnictwo OO. Dominikanów, Lwów, pl. Dominikański 2

Numery okazowe na żądanie — darmo. (20919

Toruń, Mostowa 17. Tel. 26-76.

20911) Wytworny lokal rozrywkowy

„POD ORŁEM"

wł. Czesław Śmigielski

Od 1 listopada w programie art. udział biorą: **Irena Marwicz** tancerka akrob., **Gena Świtalska** tancerka „moderne" oraz po brawurowym „tourneé" za granicą znakomite, uniwersalne trio taneczno-akrobatyczne **Marysia, Artur, Bronisław WYGLĘDOWSCY.** Do dancingu przygrywa w dalszym ciągu wesoły zespół B-ci PAŹDZIEJEWSKICH. W niedziele i święta **„Five o' Clocki"** z występami artystów.

Wielka fabryka na Śląsku Zaolzańskim **dla przeróbki stali i drzewa** poszukuje zdolnego i poważnego

PRZEDSTAWICIELA

z kaucją, na okręg Bydgoszczy.

W rachubę wchodzi sprzedaż mebli z drzewa lub stali dla biur, urzędów (także odsprzedawcom), następnie sprzedaż szeregu artykułów znajdujących zastosowanie w budownictwie, przemyśle i górnictwie, jak również rowerów itd

Udzielenie zastępstwa nastąpić może także oddzielnie dla poszczególnych grup artykułów. 20833

Wyczerpujące oferty z podaniem referencyj pod szyfrą **„K 488"** do **Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej, Katowice,** Rynek 11

ROZKŁAD JAZDY

Ważny od dnia 15-go października 1938 roku (20323

Na linii: Gniezno — Rogowo — Żnin — Szubin — Bydgoszcz

						Stacja						
	8,00	11,00	14,00	16,30	20,15	↓ Bydgoszcz ↑	7,45	10,35	14,00	16,15	19,25	
	8,25	11,25	14,25	16,55	20,40	Rynarzewo	7,20	10,10	13,35	15,50	19,00	
	8,40	11,40	14,40	17,10	20,55	Szubin	7,05	9,55	13,20	15,35	18,45	
	9,20	12,20	15,20	17,50	21,35	Żnin	6,25	9,15	12,40	14,55	18,05	
6,25	9,25	12,25	15,25	17,55		Żnin		9,05	12,35	14,50	18,00	21,15
6,40	9,40	12,40	15,40	18,10		Gąsawa		8,50	12,20	14,35	17,45	21,00
6,55	9,55	12,55	15,55	18,25		Rogowo		8,35	12,05	14,20	17,30	20,45
7,40	10,35	13,35	16,35	19,05		Gniezno		7,50	11,25	13,40	16,45	20,00

Damasławek — Kcynia — Szubin — Bydgoszcz

				Stacja				
6,15				↓ Damasławek ↑			19,45	21,50
6,45	10,10	16,20	18,25	Kcynia	9,20	14,15	19,15	21,20
7,10	10,35	16,45	18,45	Szubin	8,55	13,50	18,50	20,55
7,25	10,50	17,00	19,05	Rynarzewo	8,40	13,35	18,35	20,40
7,50	11,15	17,25	19,30	Bydgoszcz	8,15	13,10	18,10	20,15
		P	N				P	N

Żnin — Łabiszyn

		Stacja		
8,30	14,55	↓ Żnin ↑	9,45	18,10
9,00	15,25	Łabiszyn	9,15	17,40

P — kursuje tylko w dni powszednie
N — kursuje tylko w niedziele i święta

Wypożyczam autobusy na wycieczki.

WINCENTY MIKOŁAJCZAK
Koncesjonowane Przedsiębiorstwo Autobusowe
Gniezno, ulica Wrzesińska 18 — Telefon 150

Grudziądz - Radzyn - Wąbrzeźno

km	Odjazd		cena	Stacja	cena	Przyjazd	
0	11,50	19,00	—	Grudziądz	2,50	8,20	15,05
19	12,30	19,48	1,50	P Radzyn O	1,20	8,15	14,30
19	12,35	19,50	—	O Radzyn P	—	8,10	14,24
31	13,00	20,10	2,50	Wąbrzeźno	—	7,45	14,00
	Przyjazd					Odjazd	

7[00] połączenie w Radzynie w kierunku Jabłonowa, Brodnicy i Lidzbarka
11[00] połączenie w Wąbrzeźnie do Golubia i Rypina
14[00] połącz. w Radzynie do Nowego Miasta i Lubawy

Chełmno — Grudziądz

Odjazd		km	Stacja	cena	Przyjazd	
7 40	13,15	0	Chełmno	—	10,45	18.15
8,27	14,02	22	Błędowo	1,60	10,15	17,26
8,30	14,25	24	Wiewiórki	2,—	10,10	17,25
8,35	14,10	27	Dębiniec	2,—	10,00	17,20
8,55	14,30	38	Grudziądz	2,50	9,30	17,00
Przyjazd					Odjazd	

Grudziądz — Jabłonowo — Brodnica — Lidzbark

Odjazd		cena	Stacja	km	Przyjazd	
8,20	15,45	—	Grudziądz	95	10,00	15,55
8,40	15,55	1,20	Okonin	78	9,38	15,35
8,55	16,10	1,50	O Radzyn	73	9,18	15,20
8,55	16,20	—	P Radzyn	73	9,18	15,10
9,20	16,50	1,60	P Jabłonowo	58	8,53	14,55
9,25	17,05	—	O Jabłonowo	58	8,46	14,45
10,15	17,30	3,—	P Brodnica	31	8,10	14,00
	17,35	—	O Brodnica	31	7,50	
	18,45	4,50	Lidzbark	0	7,00	
Przyjazd					Odjazd	

N. Miasto — Jabłonowo — Radzyn — Grudziądz

Odjazd	cena	Stacja	km	Przyjazd
7,00	—	Nowe Miasto	0	10,20
7,15	0,80	Wawrowice	10	10,10
7 30	1,—	Łąkorz	18	15,50
7,45	1,20	Jabłonowo	38	15,10
8,15	1,—	Jabłonowo	38	15,00
8,15	—	Radzyn	45	14,50
9,20	2,30	Grudziądz	70	14,00
Przyjazd				Odjazd

W N. Mieście połączenie do Lubawy.

Koncesjonowane Przedsiębiorstwo Autobusowe
POMORSKA KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA
Wł. Łasiewicz, Świecie n. W., Sądowa 28, tel. 105
Ważny od dnia 15 października 1938 r. (20839

Autobusy P. K. A. kursują codziennie (w niedziele i święta bez zmian).
Zimą autobusy ogrzane! **Wynajmujemy luksusowe autobusy na wycieczki zbiorowe.**

†

Dnia 4. XI. br. zmarła opatrzona Sakramentami św. moja droga żona, matka i teściowa ś. p.

Franciszka Górna

w wieku 52 lata, o czym donosi w smutku pogrążona **Rodzina.**

Pogrzeb odbędzie się w wtorek dnia 8. XI. br. o godz. 15 z domu żałoby przy ul. Ugory 8 na cmentarz parafialny. (20952

OGŁOSZENIE.

Podaje się do wiadomości, że **w niedzielę, dnia 6 listopada 38 r.** uruchomiony będzie specjalny autobus, który kursować będzie

1. Na przedmieściach Bartodzieje i Kapuściska
od końcowego przystanku tramwajowego linii C przy ul. Gajowej do szkoły przy ul. Fabrycznej i następnie wzdłuż ul. Fordońskiej do ul. Łowickiej i z powrotem **od godziny 9—10 i od godz. 14—15-ej**

2. Na przedmieściach Wilczak i Miedzyń
od końcowego przystanku tramwajowego linii C na Wilczaku do szkoły przy ul. Pijarów i następnie wzdłuż ul. Nakielskiej do granicy miasta i z powrotem **od godziny 10,30—11,30 i od godz. 15,30—16,30**

3. Na przedmieściu Jachcice
wzdłuż ul. Saperów do ul. Smukalskiej i z powrotem **od godz. 12—13 i od godz. 17—18.** Cena za jeden przejazd na każdym odcinku wynosi **10 gr** od osoby. (20890

Zarząd Miejski w Bydgoszczy Tramwaje i Autobusy.

Sygnatura: VI. Km. 727/38.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru VI. mgr Leszek Rościszewski, mający kancelarię w Bydgoszczy, ul. Dworcowa nr 73, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 10 grudnia 1938 r. o godz. 12** w Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy sala 7 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Maksymiliana i Genowefy Bździel nieruchomości Bydgoszcz—Wilczak tom 15 wykaz L. 481 położonej w Bydgoszczy przy ul. Zakopiańskiej 13, składającej się z domu frontowego murowanego, oficyny murowanej i przynależności. Nieruchomość ma urządzoną księgę hipoteczną w wydziale hipotecznym Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy. Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 7.866, cena zaś wywołania wynosi zł 5.899,50. Równocześnie należy przedłożyć zezwolenie właściwej władzy na nabycie nieruchomości. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 786 gr 60. Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy, ul. Wały Jagiellońskie nr 4. (20975

Bydgoszcz, dnia 31 października 1938 r.

Komornik (—) Mgr Leszek Rościszewski.

Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe w Bydgoszczy, sprzedadzą w drodze publicznego przetargu ofertowego: ca 10.000 kg tarcz oraz wałów transmisyjnych, 10 szkieletów odsiewaczy (Vorsichter), 2 metalowe ramy planzychtrów. Powyższe przedmioty znajdują się w Państwowych Zakładach Przemysłowo-Zbożowych, Bydgoszcz, Mennica 6 (Młyny Bydgoskie). Oferty w zapieczętowanych kopertach należy składać do dnia 21 listopada br. do godz. 12-tej w biurze P. Z. P. Z. w Bydgoszczy, ul. Mennica 6. Każdy oferent winien złożyć przed przystąpieniem do przetargu wadium w wysokości 5% oferowanej kwoty. Otwarcie ofert nastąpi **o godz. 12,30 dnia 21 listopada br. w** obecności ew. przybyłych reflektantów. Oferty nie odpowiadające warunkom lub złożone po upływie terminu nie będą rozpatrywane. Zastrzega się prawo wolnego wyboru oferenta urządzenie, ew. dodatkowego ustnego przetargu, oraz unieważnienia przetargu bez podania powodów. Wszelkich informacyj udziela się w biurze Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych w Bydgoszczy. (20976

Bydgoszcz, dnia 5 listopada 1938 r.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁOWO-ZBOŻOWE Oddział w Bydgoszczy.

Sygnatura: Km. VII. 1448/38.

Obwieszczenie o licytacji zastawu. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru VII. Stefan Kapuściński mający kancelarię w Bydgoszczy ul. Dworcowa nr 76 na podstawie artykułu 510 § 2,547 § 2,670 § 2 kodeksu handlowego podaje do publicznej wiadomości, że dnia **7 listopada 1938 r.** o godz. 10 w Bydgoszczy ul. Dworcowa nr 54 we Fie C. Hartwig odbędzie się I-sza licytacja ruchomości składających się z 1 partii narzędzi, 2 maszyn do szycia, skór, różnych mebli jak: fotele, kanapy klubowe, szafy, kszesła, obrazy, stoły, nocne stoliki, umywalki, kredense, aparaty radiowe i inne, bielizny i pościeli, oraz sprzęty kuchenne. lampy. Licytacja rozpocznie się od ceny zaofiarowanej. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 4 listopada 1938 r.

20977) **Komornik** (—) Kapuściński.

OPRAWĘ KSIĄŻEK

oraz wszelkie prace wchodzące w zakres introligatorstwa wykonuje starannie, szybko i tanie

Introligatornia Drukarni Bydgoskiej S. A.

Wydawnictwo „DZIENNIK BYDGOSKI"

Poznanska 12-14. Telefon 26-50

Przełom w Twym życiu dokona prof. Vichara!



Fenomenalny Jasnowidz, uznany przez najwyższe sfery naukowe za jedynego Fenomena-Jasnowidza doby obecnej, przyczyni się może do ewolucyjnych możliwości i zwycięstwa Twego we wszystkich kierunkach. Prof. VICHARA posiadając ogromnie rozwiniętą siłę sugestywną, da każdemu możność zdobycia trwałej miłości, odgadując przyszłość, zestawia horoskopy, analizy grafologiczne, odkrywa kradzieże, zakopane skarby, zaginione osoby, określa choroby i t. p. **Poprawę materialną możesz uzyskać również przez loterię.** Będzie Ci wybrany szczęśliwy numer losu pod gwarancją! Podaj więc dzień, miesiąc, rok urodzenia i załącz 1 zł znaczkami na porto, przy czym zauważam, że bezpłatnych horoskopów nie wysyłam. Na zapytania zainteresowanych nadmienia się, że Prof. Vichara jest wyznania katolickiego. Adresować: (20028

Prof. VICHARA, Kraków Zyblikiewicza, skrytka 567/I.

POLECENIA

Szyje
tanio sukienki, kostiumy, płaszcze. Dr. Em. Warmińskiego 10—7. (12490

Meble
z gwarancją najtaniej dostarcza 19446
A. Zieliński
Bydgoszcz
Śniadeckich 40.

Fotografie
wykazowe 6 sztuk za zł 1,50 na poczekaniu. Myszkowski, Gdańska 22.(12475

Kapelusze (20949
damskie 3,— przeróbki 1,20. Dembus, Poznańska 4.

Ziemiańska (12466
przeniesiona Dworcowa 24. Obiady złotego abonamencie, mięsne, jarskie łącznie usługą. Bufet bogato zaopatrzony. Piwa z beczki.

SPRZEDAŻE

Piekarnia
kawiarnia nowo całkowicie urządzona, piec nowoparowy zaraz do objęcia. Bydgoszcz, Wełniany Rynek nr 11. (20955

Motocykl 12448
D. K. W. 250 sport, sgn. światło, w pierszorzędnym stanie okazyjnie. Seifert i Forster, ul. Gdańska.

Pasy
transmisyjne, różne rodzaje, rozmiary, używane do użytku sprzedaję. Długa 8—5. (20925

Dobrze
zaprowadzony skład spożywczy dostawa wojskowa, większe obroty, prowadzi księgi, miasto 35 tys.,powód choroba, sprzeda korzystnie. Filia Dzien. Bydgoski „Obroty". (12452

Psa
sprzedam. Boczna 13.(12435

Okazja.
Srebrne kandelabry
tablety, czajniki i t. d.
bardzo korzystnie do nabycia. 20965
Kaszubowski
ulica Długa 22.

Domek
3 pokoje z kuchnią, ogrodem i warsztatem sprzedam — wydzierżawię. Średnia 3—3. (12436

KUPNA

Kupię
30 fur żwiru. Hetmańska nr 11. 12482

Kupię
samochód osobowy używany. Szczegóły wraz z ceną do Dziennika „Używany". 20986

LEKCJE

Maturzystka
jęz. niemiecki, pisanie na maszynie, szuka posady zaraz. Of. do filii Dzien. „Łodzianka". (12411

POSADY WOLNE

Przyjmę (12489
panienki w naukę kroju. Dr Em. Warmińskiego 10/7

Służąca (12445
gotowaniem. Stary Rynek 14 — wejście Zaułek 1—3. Zgłoszenia od 3-ciej.

Uczennica (12478
po składu sprzętów kuchennych. Gdańska 71.

Pracę
otrzyma kto pożyczy 500 zł. „R. R." filia. (12468

Pracę
szewską wydam. Długa 9—5. (20953

Służąca
z gotowaniem, język polski, niemiecki, potrzebna od 15. 11. Zgłosz. J. Klejn, Więcbork. (20946

Gotować
wyuczy córki gospodarskie restauracja Ziemiańska, Dworcowa 24. (12467

Bezrobotna
szuka pracy do sprzątania składu, lub biura. Adr. Dziennik. 12447

POSADY POSZUKUJĄ

Portierstwa
poszukuję. Naprawiam wszelką instalację domową. Of. pod „Portier 36" filia Dziennik. (12460

Starsza (12464
gosposia poszukuje posady u starszego pana lub państwa Of. do filii Dzien. „J. A.".

Panienka
z wioski poszukuje posady do starszego państwa lub samotnego pana. Zgłoszenia filia Dziennika Bydgoskiego „Uczciwa". 12441

Pokojowa (20970
z szyciem, długoletnie świadectwa. Oferty Dziennik „Odpisy świadectw".

DZIERŻAWY

Nowoczesny
sklep do wydzierżawienia Dworcowa 27. 12442

POKOJE WOLNE

Pokój
ładny utrzymaniem bez, także przyjezdnym. Cieszkowskiego 4—3. 12444

Komfortowy
Gdańska 67—12. (12450

Pokój (20930
frontowy,elektryczność łazienka, 25, Poznańska 9/7.

Pokój (20980
eleganeki z wygodami. Cieszkowskiego 8, m. 3.

Komfortowy
Kołłątaja 2—4. 12437

Pokój
Piotra Skargi 11/4. (12443

Niekrępujący (12459
utrzymaniem Zduny 13/3.

Pokój
Piotra Skargi 12/8. (12488

Ciepły (12484
Gdańska 42/8, godz 4—6.

Pokój (12485
utrzymaniem także przyjezdnym. Gdańska 55/4.

Pokój
umeblowany. Kwiatowa 1—2. (12472

Pokój
dla panienki. Długosza 8—1. (12472

Dwuosobowy
utrzymanie. Pomorska 70—1. (12451

RÓŻNE

Z twojej
ręki twoją przyszłość, twe troski i cierpienia, twoje radości i zwycięstwo najdokładniej Warszawska 8, I piętro. 20978

Wspólnika
współpracownika gotówką ca 20 tys. przyjmie przedsiębiorstwo przemysłowe branży cukierniczo - czekoladowej dobrze zaprowadzone. Of. „393" filia. (12462

Ostrzegam
przed kupnym radia Telefunken Simphonic, od pana Pietryga Żwirki Wigury 26, które jest moją własnością. Chmiel, Kwiatowa 15. (12446

Obrońca prywatny

załatwia sprawy procesowe, karne, podatkowe, koncesyjne, skarbowe, umowy najmu, ściąganie należności, sporządza wszelkie wnioski i udziela porady prawnej (19328

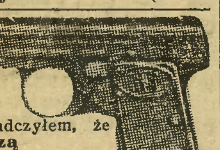
J. Wojciechowski

Herm. Frankego 7, m. 7.

POLECENIA

RZECZĄ WAŻNĄ

— to zaufanie, jakim cieszy się specjalny magazyn futer K. Nitecki, Bydgoszcz, Dworcowa 12 (nowy lokal). Zaopatrujcie się w futro tylko w znanej i uczciwej firmie z ustaloną już opinią. Wielki wybór — pierwszorzędna jakość — niskie ceny. Pracownia kuśnierska na miejscu. (20744



Doświadczyłem, że **najlepszą**

broń i amunicję

posiada specjalny magazyn broni

„Hubertus"

w Bydgoszczy, ul. Grodzka 8 (róg ul. Mostowej). tel. 3652

Kupna okazyjne. (2089?

Od 1-go złotego

reperuję maszyny do szycia wszelkich systemów były starszy mechanik Comp. Singer, przychodzi w dom. Bydgoszcz, A. Antoniewicz, Cieszkowskiego 8—8. (20974

Futra

oraz wszelkie prace kuśnierskie wykonuje z własnego i dostarczonego materiału **Fr. Przybylski,** dypl. mistrz kuśnierki i absolw. Szkoły Kuśnierskiej w Lipsku, **Bydgoszcz, Mostowa 3.** 16957

Zegarki (12449
nowe, reperacje najtaniej Chmielewski, Dworcowa 41.

Meble

stylowe i nowoczesne w największym wyborze pierwszorzędnej fabrykacji

poleca (789?

Dom mebli

Ignacy D. Grajnert

składy sprzedaży **Dworcowa 21** Warmińskiego 17

naprzeciw Hotelu Gastronomia.

SPRZEDAŻE

Kamienica
dochód 5 000, wpłaty 20 000. Kaszubska 2, Nowakowski. 20763

Dom (20933
z budynkami gospodarczymi, większym ogrodem, z powodu wyjazdu za 6.000 zł. sprzedam. Ł. Górna, Tuchola, Ogrodowa 9.

przedam
rower motorowy „Sachs", motor w dobrym stanie. Inowrocław, Marsz. Piłsudskiego 4a. (20934

Krowę (20963
7 lat, 8 miesięcy cielną sprzedam. Bielicka 54.

Dom
duży plac budowlany, dwa fronty, Toruń, ulica Bydgoska 106 sprzedam korzystnie. Oferty „PAR" Toruń „333" (20942

Domy
na sprzedaż. Naruszewicza 1, 2 mieszk. po 4 pok. 4 mieszkania po 3 pokoje Naruszewicza 3, warsztat 6,25×14, mieszk. 4 pokoje i plac budowlany. Geschke Cieszkowskiego 17—3, od 4—1/2. (12463

Radio 12487
3 obwodowe Philips, prąd zmienny, okazyjnie sprzedam. Nakielska 40, I.

Restauracja (20967
pełnym biegu do oddania. Oferty do filii Dziennika Dworcowa „Restauracja".

Skład
towarów krótkich, bardzo dobrym miejscu, od zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia pod „501" Dziennik Bydgoski, Grudziądz. (20939

Piekarnia
dobre położenie, śródmieście, dobrze zaprowadzona. Oferty filia Toruń „Piekarnia". 20912

Dom (20940
dwa składy, garnizonowe miasto Pomorza, pierwszorzędne położenie, bławaty lub żelazo. Mieszkanie, skład wolne. Cena 45.000. Oferty do Dziennika „AJ".

Kamienica (20937
2 składy, dochód roczny 7.800, wpłata 20.000, tanio sprzeda. „Dobrobyt" Grudziądz, Plac Stycznia 21.

Dom (20922
piętrowy nowy sprzedam. Wpłata 5500. Wiejska 83.

Wózek (12481
dziecięcy skrzynkowy w dobrym stanie korzystnie odda. Cieszkowskiego 1/4.

Westfalkę 20943
sprzedam. Brzozowa 53.

Kolonialny
skład przy głównej ulicy sprzedam z powodu objęcia ojcowizny. Zgłoszenia pod „Skład" Biuro Ogłoszeń, Dworcowa 54. (12486

Parawan
7 części, sprzedam 20 zł. 3 Maja 9—6. (12440

Kamienicę
centrum sprzedam, wpłaty 60 tys. Zgł. pod „Centrum K." filia Dziennika Bydgoskiego. (12479

KUPNA

Futro
najchętniej łapki karakułowe kupię. Oferty „Okazyjnie" filia Dzien. (12430

Rower
dobrym stanie kupię. Sienkiewicza 16—6. (20954

Kupna
młyna wodnego przy wpłacie do 30 tys. złotych poszukuję. Zgłoszenia do Dziennika pod „Młyn wodny". 20923

Majoran
tylko pierwszej jakości kupi J. Sergot, Kordeckiego 14. (20921

LEKCJE

Nauczyciel
udziela lekcji w zakres gimnazjum, matematyka, łacina. Jagiellońska 24—3 Wojtkiewicz. (12399

Angielskiego
konwersacji poszukuje pan uniw. wykształ. Łaskawe oferty filia Dziennika „Language". (12419

POSADY WOLNE

Lekarza (20716
dentystę(kę) względnie uprawnionego dentystę(kę) szukam zaraz, celem objęcia gabinetu dobrze zaprowadzonego, 20 lat, w mieście powiatowym. Warunki według umowy. Oferty pod „Wdowa po lekarzu".

200—300 złotych
osiągnie miesięcznie pani uzdolniona do domowej sprzedaży higienicznych przyborów kobiecych. Zgłoszenia **Bydgoszcz, Hotel Victoria,** portier 8 listopada, godziny 15 do 18. 20885

Czeladnik siodlarski
specjalista na galanterię, potrzebny zaraz. Rekowski, **Gdynia,** Świętojańska 75. (20907

Przedstawicieli
zdolnych, chrześcijan, posiadających kolejowe bilety miesięczne na Województwo Pomorskie, poszukuje paczkownia herbaty, (artykuły patentowane i premie). Znajomość branży obowiązkowa. Oferty pod „Herbata" do „Par" Warszawa, Bracka 15. (20901

Uczeń
cukierniczy uczciwych rodziców potrzebny zaraz dobrymi świadectwami szkolnymi. Ruprycht, Inowrocław. 20936

Ekspedientki
tylko wykwalifikowane potrzebne zaraz. Hala Groszowa, Długa. (20966

Przyjmie
uczennice do haftu. Kordeckiego 25—8. (20902

Sprzedawcy (20941
na własny rachunek na żyletki polskiej produkcji poszukiwani w większych miastach Pomorza. Zgł. „Par" Poznań pod „58.216"

Fryzjer
z wodną potrzebny. Adamski, Ino-Mątwy, Poznańska 340. 20935

Goniec
chłopiec z gwarancją 100 zł potrzebny. Sztaba, Śniadeckich 63. (12417

Samodzielna
książkowa z kilkuletnią praktyką poszukiwana. Zgłoszenia pod „H. C." (20928

Trzech przedstawicieli inkasentów na Toruń, Bydgoszcz, Grudziądz okolice poszukuje fabryka froteru, wynagrodzenie prowizyjne. Oferty Dzien. Bydgoski Toruń „252". 20910

2 kelnerki
Wełniany Rynek 2. (20913

POSADY POSZUKUJĄ

Kelnerów
na zapotrzebowanie zgłosić do biura Marsz. Focha 39 tel. 24-02. (20867

Samotna
sierota w średnim wieku przyjmie posadę u starszej osoby, znam gospodarstwo i pielęgniarstwo. Oferty pod „Skromne wymagania". (20958



Posługaczka
z rana, 4 godz. Śląska 24—8. (20916

Czeladnik
piekarski, który zna piernikarstwo oraz uczeń potrzebni. Zbożowy Rynek nr 12. (20914

Stolarz
potrzebny. Grudziądzka nr. 15. 20947

Zawijaczki
trzy pierwszorzędne, do zawijania czekolady, zaraz potrzebne. Bałtyk Ślusarska 2. 20972

Potrzebna
od 1. XII. 1938 r. ekspedientka do składu piekarskiego za kaucją 300 zł. Pierwszeństwo ma osoba, która w tej branży pracowała. Zgłoszenia z fotografią nadsyłać pod adresem: Wiśnicka, Tczew, Podgórna 2. (20961

3 blacharzy
poszukuję. Józef Sporny, Moniuszki 1. (20960

Czeladników
krawieckich przyjmie od zaraz na stałe Reinhard Plato, Trzeciewiec, pow. Bydgoski. (12456

Do
pielęgnowania ciężko chorej, poszukiwana natychmiast niezawodowa osoba inteligentna. Oferty pod „Pielęguowanie" Dziennik. (20932

Krawcowa
zdolna potrzebna. Adres **Dziennik Bydg.** 12433

Poszukuję (20811
posady jako czeladnik introligatorski z kartą rzemieślniczą. Józef Łupicki, Nowe Miasto Lubawskie, Przemysłowa 7.

Krawcowa (20927
samodzielna, poleca się w dom. Specjalność pomysłowe przeróbki i ubranka chłopięce. Łaskawe zgłoszenia „Zdolna", Dziennik.

Rzeźnicki (20964
interes dobrze prosperujący zaraz do wydzierżawienia. Ksawery Kowalski, Nakło, Marsz. Piłsudskiego 7.

DZIERŻAWY

Wydzierżawię
morgę ogrodu warzywnego. Oferty pod „Warzywo" Dzien. (20842

Piwnice
suche do wydzierżawienia Garbary 12 m. 5. (20905

Skład
próżny do wynajęcia. Kaszubska 15. (12406

Ogrodnictwo
do dzierżawy. Koronowska nr 31. 20950

Skład
narożnikowy, centrum, nowoczesny pokój. Śniadeckich 20. (12454

DZIERŻAWY SZUKA

Składu
poszukuje. Oferty pod „W". (20858

Poszukuję
dzierżawy majątku ziemskiego, posiadam 60.000. „Dobrobyt", Grudziądz, Plac Stycznia 21. (20938

Dzierżawę
200—500 mórg poszukuję, pośrednictwo pożądane. Oferty filia Dziennika pod „Despota". (12431

POKOJE WOLNE

Pokój
Cieszkowskiego 24/4. 12426

Utrzymaniem
Zamojskiego 4—8. 12427

Pokój
Ks. Skorupki 131. (20918

Pokój
Długa 58—8. (20904

2 próżne
duże pokoje pierwsze ptr na biura lub umeblowane zaraz oddam. Jagiellońska 22 m. 3. (20968

Pokoik
niekrępujący zaraz. Bocianowo 19—6. (12396

Pokój
nmeblowany Chodkiewicza 16—3. (12400

Pokój
Cieszkowskiego 9—9, Szymańska. (12384

1—2 pokoje (20956
umeblowane, oddzielne wejście, Nakielska 6.

Pokój
od zaraz. Sienkiewicza 31—2. (20959

Dwa pokoje
komfortowe kulturalnemu panu. Focha 22—2. 18112

Gimnazjastę
wezmę na wspólny pokój. Gdańska 127, m. 2. (1788

Pokoik
Bielany 6—3 róg Jackowskiego. (20920

Dwa pokoje
utrzymanie, bez. Śniadeckich 4—5. (20969

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokoju
dobrze umeblowanego w pobliżu Dworca od 15. poszukuję. Oferty do Dziennika pod „Kos 21". (20658

Komfortowy
utrzymaniem, dobrą opieką. Pod „Przystojna" filia. 12378

Ładnie
umeblowanego pokoju poszukuję. Oferty pod „Pani" filia Dziennika. (12461

Umeblowany
i próżny, łazienka. Petersona 12—3. 12425



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 pokojowe:

kuchnią. Nakielska 149.

kuch. Czerwony Krzyż 52.

kuch. Sienkiewicza 17a/1a.

2 pokojowe:

z kuchnią. Jesionowa 15.

urzędn. Grudziądzka 25.

kuch. Dąbrowskiego 31/4.

4 pokojowe:
mieszkanie z wygodami do wynajęcia od 1. XII. przy ul. Kordeckiego. Wiad. Borys, Plac Teatralny.

5 pokojowe:
komfort. Jagiellońska 28.

8 pokoi 12347
komfortowych dla lekarza lub biura. Gdańska 22.

Mieszkanie
komfortowe wolne. Gdańska 212. 12392

Do wynajęcia
3 pokojowe komfortowe mieszkanie Zamojskiego 17 m. 2. Zgłoszenia tel. 3608. (12393)

Pokój
z kuchnią, 4 piętro, dla bezdzietnych od grudnia. Zgłoszenia do filii Dziennika 4". 12413

2 pokoje
kuchnia, rok z góry. Wincentego Pola 9. (20903

2 pokoje
kuchnią, łazienką, pół roku naprzód, bezdzietnym. Wiadomość gospodarza, Grudziądzka 17. 20860

1 pokój
z kuchnią. Sztaba, Śniadeckich 63. 12416

Pokój
z kuchnią, portierstwo szuka rzemieślnik. Toruńska 106—2. 20841

3 pokoje
wyremontowane, słoneczne, pół roku z góry. Of. pod „Słoneczne". 20878

W Gniewie
mieszkanie trzypokojowe zaraz do wynajęcia. J. Rahn Gniew, Plac Pierackiego 6, II ptr. (20962

Komfortowy
centr. ogrzew. łazienka. Libelta 12—11. (20861

4 pokojowe
komfortowe, od 1. 12. do wynajęcia. Wiadomość Śląska 8, portierka. 20931

3 pokojowe
Bielawki, Małachowskiego 11. 12453

2 pokoje
kuchnia. Boczna 13, przy Kijowskiej. 12434

MIESZKANIA SZUKA

2—3 pokojowego
centrum poszukuje urzędnik. Oferty filia Dziennika „Bezdzietny". (12389

Mieszkania
szuka 4, 3, 2 i 1 pokojowe dla pewnych płatników. Płacą rok z góry. Zlecenia bezpłatnie przyjmuje Sztaba, Śniadeckich nr 63. 12415

Poszukuję
mieszkania 1—2 pokojowego, płacę z góry. Oferty „Pewna posada". (20924

RÓŻNE

Chiromantka 12438
przyjezdna przepowiada nieomylnie. Długa 32—7.

Wstąpię
do jakiejkolwiekbądź spółki handlowej z gotówką 500—1000. Oferty filia Dziennika pod „Pracownik". (12432

Pożyczki
20.000 poszukuję na I hip. dobrze się procentującego domu. Zgł. pod „B". (20471

Wróżbita
dobrze przepowiada. Zduny 18—5. 12374

Gnieźnianka
która zostawiła kapelusz w wagonie prosi towarzysza podróży o adres. Katarzyna Imbirowicz, Gniezno, Rybna 15. 12428

Chiromantka
przepowiada rąk, kart, tłumaczy znaczenie snów. Bocianowo 44/4, narożnik Sowińskiego. (12429

Obiady
bardzo dobre domowe. Św. Floriana 3—8. (20220

UWAGA!

Za zwrot fotografii, świadectw i innych dokumentów, dołączonych do ofert, Administracja nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności

POŻYCZKI

8—15
tysięcy poszukuje na I hipotekę, wartość domu 120 tys. Oferty filia Dzien. „8—15". (12388

MATRYMONJALNE

Kawaler (20905
lat 38, bez nałogów. rzemieślnik na posadzie w Gdyni, posiada nieruchomość, poszukuje żony do lat 35, korpulentnej panny lub wdowy, wykształconej do interesu i gospodarstwa domowego, wyznanie obojętne, może być z posagiem. Oferty fotografia Dzien. Bydg. **Gdynia** pod „591"

Posiadam 20855
wielki wybór kawalerów jak: oficerów, urzędników ziemianinów i kupców z majątkiem od 10.000 do 300.000 złotych. Jurczyk Bydgoszcz, Podgórna 7.

Kawaler
lat 40, posiadający dobrze zaprowadzony interes, poszukuje żony, łagodnego usposobienia, z gotówką celem powiększenia. Łask. oferty Dzien. Bydg. dla „Ciemno-blondyna". 20799

Panna
lat 28, religijna, gospodarna lecz biedna pragnie wyjść zamąż. Panowie którym nie zależy na majątku, raczą złożyć oferty Dziennik Bydgoski pod „Gosposia 28" (20871

Urzędnik
akademickim wykształceniem poszukuje odpowiedniej żony. Oferty Filia „Akademik" (12407

Poznam
osamotnioną do lat 40, cel towarzyski. Oferty Dziennik „Emeryt". (2?854

Urzędnik
etatowy, średnim wykształceniem, trzydziestopięcioletni, realista, przystojny, dobrym charakterem, gotówką 17.000, pozna osóbkę zgrabną, gospodarną. Dyskrecja pewna, posag wspólnym dobrem. Oferty fotografią „Azeten". 20880

Szatynka
przystojna, wysoka, lat 25 odpowiednia wyprawa oraz 8000 gotówki pozna urzędnika państwowego, fotografia pożądana, którą zwrócę. Oferty pod „Poważna" (20852

Panna
miła, ciemnobl. (urzędn. pryw.) zapozna tą drogą sympatycznego, solidnego pana, kawalera, tylko szlachetnego charakteru od lat 29—35 na stałym stanowisku. Poważne zgłosz. możliwie z fotogr. uprasza się do filii Dziennika pod „Panna samotna" (20869

Obrońca prywatny

załatwia sprawy sądowe, administracyjne, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd., ściąganie należności udziela porady prawnej.

St. Banaszak,
Bydgoszcz,
Gdańska 35. Tel. 1304.

POLECENIA

Teraźniejszy
nr telefonu akuszerki Wichrowskiej, Lubelska 11 jest 34-25, do p. Kujawskiego, Kordeckiego 34. (20764

Meble

olidne kupisz najtaniej tylko w **składzie fabrycznym T. Kasprowicz, ul. Długa 34.** 9227



Ondulacja
trwała **elektrycznym** aparatem światowej sławy i nowoczesnym **parowym,** pierwszorzędne wykonanie — ceny zniżone.

M. Żewicki 16824
Dworcowa 44, tel. 3472.

Pracownia czapek
W. Świtalska, Niedźwiedzia 7—4. (13679

Dywany

chodniki, **wyroby Kokosowe, ceraty,** materiały meblowe, tanio. **M. Szmolke** Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (5769

Używane
pianina i fortepiany bardzo korzystnie poleca B. Sommerfeld, Bydgoszcz, Śniadeckich 2. (13537

Fasonowanie
i czyszczenie kapeluszy damskich i męskich, najnowsze fasony, **Pomorska 35.** 17262

Łóżka
żelazne tańsze, lepsze od drewnianych, proszę się przekonać. Schmidt, Grodzka 21. 18893

Tapczany (20535
fotele korzystnie poleca pracownia Pomorska 4.

Wzorowa pracownia
FUTER
Stanisław Rudak
mistrz kuśnierski, Dworcowa 70, tel. 19-05. (13247

Szpagaty
przędze konopne i jutowe, wyroby powroźnicze, sita dla celów rolniczych i techn., ceny fabryczne. Odsprzedawcom wysokie rabaty. St. Sperkowski Nast., Bydgoszcz, Poznańska 6, tel. 19-28. (20303

Pianina (16202
używane poleca korzystnie Centralny Magazyn Pianin, Poznań, Br. Pierackiego 11, Bydgoszcz, Kozietulskiego 32

Swetry

kamizelki, bluzki, pulowerki, pończochy, skarpetki i rękawiczki własnego wyrobu oraz wełny do robót ręcznych poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Śniadeckich nr 2. Nadrabiam pończochy, nabieram oczka, wszelkie reperacje. 20882

Kolejarzom
kredyt płaszcze, ubrania, obuwie, towary krótkie. Warszawska 1. (12365

Ondulacja (20873
trwała tanio. Lubelska 2.

Zegarki
nowe, reperacje najtaniej Chmielewski, Dworcowa nr 41. (11421

Obuwie (20857
wielki wybór, najnowsze modele, poleca nowo otwarty skład. St. Tesławski, Jana Kazimierza 5.

SPRZEDAŻE

Zakład fryzjerski
dobrze zaprowadzony w najlepszym położeniu Torunia do sprzedania. Oferty pod „M. Z." Dziennik Bydgoski Toruń. 20820

Egzystencja
Mały dom masywny z ruchomym składem kolonialnym, 3 morgowy sad, powiecie świeckim, na sprzedaż. Cena 6.500 gotówka. Oferty pod „Egzystencja" Dziennik Bydgoski Grudziądz. 20821

Kamienica
dochód 5.000, wpłaty 2.000. Kaszubska 2, Nowakowski. (20763

Pianina
nowe, krzyżowe, 850. Majewski, Kraszewskiego 10 (za kolejką). (19963

Parcele budowlane Inowrocław śródmieście
sprzedam. Informacje Jan Koralewski, Inowrocław, Lucjana 2. 17466

(20192
1 waga decymalna żelazna 300 kg (Schiebegewichtswage), 1 taśmówka 900 mm 1 forma do rur betonowych 300 mm, 1 forma do słupów betonowych, 1 wóz ręczny 2 kołowy, 10 koksowników, 1 winda do wozów 30.000 kg, 1 winda do ciągnięcia 15.000 kg, 200 m ochrony do pasów i transmisji (Forgelege) bardzo tanio odda. Tel. 3304.

Bar
zaprowadzony centrum, dochód miesięczny 500, sprzedam, powód wyjazd. Oferty Dziennik Bydg. **Gdynia** „3500". 20561

Konia
(wałacha) roboczego, młodego, średniego wzrostu sprzeda Huebner i Ska, Fordon. 12300

Wóz
myśliwski sprzedam. Pomorska 46—3. 12367

Kiosk
sprzedam dobrze zaprowadzony. Kujawska 26. (20806

Ubikacje
fabryczne próżne, nadające się na warsztaty wszelkiego rodzaju oddam. Gdańska 99—4 (12380

Okazja
Sprzedam kamienicę Gniezno, dochód roczny 4000 czysto, kupno 42.000, pilne. Oferty Gniezno 13, Skrzynka pocztowa 27. (20809

Ślązak
który wraca na Zaolzie sprzeda 2 domy przy ul. Sambora w Tczewie. Bliższe szczegóły udzieli Władysław Maciaś, Tczew, Sambora 7. (20810

Dom 12368
składem przy kościele, mleczarni odstąpię, dzierżawa tania, poważnemu reflektantowi. Wójtowa, Gostyczyn pow. Tuchola.

Dobre
siano sprzedam. Promenada 6. (20843

Samochód
ciężarowy $2^1/_2$ ton. mało używany sprzedam. Kościuszki 4—3. (20844

Młyn (20909
parowy w pełnym biegu, zabudowania mieszkalne i gospodarcze, 6 mórg ziemi, oświetlenie elektryczne, wielka wieś kościelna Pomorza, przy głównym trakcie daleko bieżnym, sprzedam zaraz z powodu choroby. Warunki według umowy. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Toruń „Młyn".

Restaurację
Śniadalnię dobrze zaprowadzoną sprzedam tanio. Poznań, Seweryna Mielżyńskiego 5. 20827

Resztówka
190 mórg pszennej, dworek 5 pokoi, zabudowanie masywne, 8 koni, 20 rogatego, 40 świń. Cena z pełnym żniwem 54.000 zł., odchodzi hipotek 16.000 zł, wpłaty 30.000 zł. Modrzejewski, Nowe Miasto Lubawskie. 20813

Śrutownia
i sieczkarnia handel paszy, dobrze zaprowadzone, najlepszy punkt Bydgoszczy, korzystnie odstąpię. Oferty Dz. Bydg. „Śrutownia". (20851

Willa
6-pokojowa, wpłaty 15000. Kaszubska 2, Nowakowski. (20874

Dom
nowy, składem, pierwszych rąk. dochód 2400, wpłata 16000. Długa 32/5. (20870

Dom
centrum. II-piętr., dochód 9.600, cena 56.000, sprzeda „Rekord", Śniadeckich 31 (12409

Kiosk
sprzedam. Śniadeckich 28. (12421

Kiosk
sprzedam. Świętojańska 19. (20875

Bufet
stół, 6 krzeseł dębowych, 200 zł. Adres Dziennik. (20850
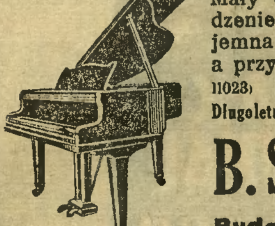
Westfalkę
sprzedam. Nowy Rynek 3—10. (20872

Radio
dwuobwodowe, 110 volt, tanio. Plac Weyssenhoffa 7—1. (12390

Piec
żelazny duży, sprzedam. Plac Poznański 5 — 2. (20868

Fortepian „Baby Grand" 138 cm.

Mały wymiar — wielkie powodzenie. Wspaniały dźwięk, przyjemna gra, nadzwyczajna jakość a przy tym zadziwiająco niska cena.



11023. Długoletnia gwarancja. Sprzedaż na raty.

B. Sommerfeld
Bydgoszcz, Śniadeckich 2

Dom
centrum, zaliczka 60.000, kupię. Oferty Dziennik pod „Rentowny". (20859

Altana
drzewa, krzaki, świętojanki, agresty od 30 gr, ogrodzenie druciane. Wyjątkowa okazja taniego kupna do urządzenia ogródków działkowych. „Pharmachemia", Zduny 14. (20864

Wóz
na resorach korzystnie Pomorska 53, owocarnia. (12404

Platformę
lekką, jednokonną, sprzedam. Grabowski, 3 Maja 12. (12386

Tapczan
sprzedam. Cieszkowskiego 8—8. (12410

Radio
Elektrit Rywal, jednoobwodowe, prąd zmienny, sprzedam. Toruńska 278—18. (20866

Duńskiego
doga sprzedam. Kołłątaja 10—8, od 14—15. (12422

KUPNA

Skrzynie (20692
duże dyktowe każdą ilość kupię. Oferty Pharmachemia. Zduny 14, telefon 1461.

Owieczki 12378
dójki (Fryzy) kupię. Szweda, Niwy p. Bydgoszcz.

Prawdziwą przyjemność sprawia spacer dziecka w wózku z firmy



A. Hensel
właśc. Sierpiński i Kasprzak
BYDGOSZCZ
Dworcowa 4.
Przyjmuj. asygnaty „Kredyt". 17599

Jadalnie
bufet, kredens, nowe gwarantowane. Sienkiewicza 43—3. (12418

Dziennik
Ustaw sprzedam. Kościuszki 9—4. (12420

Kiosk
sprzedam. Gdańska 64. (12398

Rower
męski, damski, okazja! Śniadeckich 41—5. (12325

Tapczan
mało używany 50 zł.

Piec
żelazny 40 zł, 130 wyskoki Gdańska 86, m. 2. (20753

Parcelę
barakiem i przynależnością, z powodu wyjazdu korzystnie sprzedam. Inflantska 75. 20775

Wózek
dziecięcy i sportowy sprzedam. Stawowa 6. (20793

Skład
bielizny sprzedam z powodu wyjazdu. Poznańska 19. 20769

Kaflowy
piec przenośny tanio. Cicha 1, Bielawki. (12363

Zakład
fryzjerski natychmiast sprzedam. Pokrant Toruń, Konopnickiej 2. 20808

Wózek
dziecięcy sprzedam. Małachowskiego 27—3, Bielawki. 12363

Sprzedam 12364
większą ilość konfitur (wiśnie) po bardzo niskiej cenie. Dworcowa 50, m. 7.

Kupię
maszyny rzeźnickie, urządzenie, wozy. Jekel, Nakło n. Not. (20863

Kupię
dom czynszowy lub willę w Bydgoszczy, wpłacę 12.000. Zgłoszenia filia Dziennika Bydgoskiego pod „F. 12". Pośrednicy wykluczeni. (20883

Plandekę
(brezent) do zabezpieczenia wozu od deszczu. Oferty z ceną. „Pharmachemia", Zduny 14, tel. 14-61. (20865

Psa
ostrego poszukuję. Telefonować 3077, ul. Promenada 34. (12395

Nieruchomości
miejskie, wiejskie do sprzedaży poszukuję dla grupy nabywców z poważną gotówką. Oferty z bliższymi danemi i znaczkiem Biuro Sztaba, Bydgoszcz, Śniadeckich 63. 12414

LEKCJE

Lekcji
języka niemieckiego, francuskiego (literatury, konwersacji) udziela dyplom. nauczycielka. Sowińskiego 6—6. 20419

POSADY WOLNE

Młodszy 20808
czeladnik blacharski zaraz potrzebny. Sylwestrowicz, Nowe (Pomorze).

Podróżującemu
branży papierniczej oddam zastępstwo wojewódzkie prowizyjnie. Kraków, Skrytka poczt. 640. 20815

Przedstawiciela
chrześcijanina na sprzedaż kawy, herbaty i korzeni na Bydgoszcz i województwo pomorskie poszukuję na prowizję poważna firma importowa. Wyczerpujące zgłoszenia do „Par" Poznań pod nr „58,181". 20826

Poszukuję
2 blacharzy. Zgł. Pod Blankami 67. 20849

Do 2 dzieci
3 i 1 rok poszukuje sumiennej, inteligentnej, cośkolwiek szycia, od 15. XI. Zgłoszenia odpisami świadectw. Zalewska, **Gdynia** Nowogrodzka 36. (20779

Ekspedientka
potrzebna. Pomorska 60, piekarnia. 12355

Młynarz 20778
młodszy do małego młyna potrzebny zaraz. Zgł. odpisem świadectw, podaniem pensji bez utrzymania. Dziennik Bydgoski **Gdynia** „Młynarz".

Bufetowy 20848
rutynowany, trzeźwy do restauracji potrzebny z kaucją zł 600, odpisami świadectw. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski „102".

Chrześcijańska
firma poszukuje agentów do sprzedaży narzedzi domowo-rolniczych po wsiach. Wysoki zarobek zapewniony. Zgł. Lwów skrytka 292. (17456

Młynarski
pomocnik dobra siła, uczciwy i pracowity.

Potrzebny (12256
na mniejszy majątek starszy samotny stróż, ponad 50 lat. Wolne utrzymanie, 20 zł miesięcznie. Zgłoszenia filia Dziennika pod „Stróż".

Agentów 15370
do zbierania zamówień na portrety nowości „Semi-Email" poszukuje na doskonałych warunkach Renesans, Kielce, Focha 14.

Parobek
młodszy z dojem potrzebny. Szweda, Niwy p. Bydgoszcz. 12372

Służąca (12379
samodzielna do wszystkiego, z dobrym gotowaniem, czysta, sympatyczna, dobrze polecona, zaraz lub 15. bm. Zgłosz. z świad. codziennie od 13—15. Jodłowa 9.

Dziewczynka
do dzieci. Gamma 4—6, 12366

Uczeń
od zaraz potrzebny. K. Gniewkowski, skład kolonialny, Rynek Marsz Piłsudskiego 27. (20765

Poszukiwany
majster, obeznany z przyrządami i narzędziami do masowej fabrykacji korb i kół zębatych do przekładni rowerowych. Zgłoszenia do Tow. Reklamy Międzynarodowej, Warszawa, Sienkiewicza 14 pod „Brygadzista". (20886

Poważna
firma zaangażuje kilku panów (pań) do kulturalnej, stałej pracy akwizycyjnej. Bez konkurencji. Reflektujemy tylko na siły solidne, energiczne, z dobrą prezencją. Zgłoszenia z dokumentami Bydgoszcz, hotel Gelhorn 10—12, 15—17. (12391

Fryzjerka
na stałe, dobra siła żelazkowa. Zgłoszenia Kaczorek, Koronowo. (12383

Stolarze
potrzebni, prace budowlane. Promenada 24. (12397

Pomocnik
krawiecki i podręczna potrzebni. Lorenz, Gdańska 69. (12381

Poszukuję
dobrej samodzielnej kucharki. Cieszkowskiego 10 m. 3. (20862

Służąca
potrzebna. Karamucki, Wełniany Rynek 3. (20881

Gosposia
starsza, dobrze gotująca, spokojna, uczciwa, potrzebną. Kozietulskiego 5. (12401

Tokarz
potrzebny. K. Borowski, Gdańska 59. (12408

Dziewczynę
do pokoi, prac domowych poszukuję. Bartel, Śniadeckich 38. (12406

Panienkę
kolonialki, małą gwarancją, przyjmę. Pensja prowizja. Oferty Dziennik „Pensja". (20879

Marszantka
potrzebna zaraz. Posada stała, dobre wynagrodzenie. Gdańska 65. (12423

Podręczna
potrzebna zaraz. Gdańska 65. (12423

Służąca
do wszelkich prac domowych z gotowaniem potrzebna zaraz. Św. Jańska 2 m. 11. (20887

Kołodziej
potrzebny. Narzędzia kowalskie sprzedam. Grunwaldzka 217. (20876

POSADY POSZUKUJĄ

Masażystka
pielęgniarka rutynowana poszukuje zajęcia. Mazowiecka 3-5. (12358

Cukiernik
dzielny w swym zawodzie z znajomością w piekarstwie poszukuje posady zaraz. Bazendowski, Wejherowo, Wniebowstąpienia 15. 20847

Szofer-mechanik
który kilka lat pracował w jednej firmie i zna dobrze prowincję, dobrze polecony, szuka posady. Zgłoszenia filia Dzien Bydg. „Polecony". (12369

Rutynowany
mistrz ceglarski posiadający pierwszorzędne świadectwa, obejmie posadę, przystąpi jako spólnik, obejmie administrację większej cegielni, lub wydzierżawi cegielnię natychmiast, od 1. I. 1939, lub od 1. IV. 1939. Oferty kierować pod „Rutynowany J. W. do Dziennika Bydgoskiego. (20816

DZIERŻAWY

Garaż
do wynajęcia. Król. Jadwigi 21—6. 12305

Garaż
Gdańska 86. 20754

Cegielnia
parowa o produkcji ca $1^1/_2$—2 mil., odległość od stacji kolejowej $1^1/_2$ klm. na korzystnych warunkach do wydzierżawienia. Zarząd maj. Jabłowo p. Starogard. 12307

Piekarnia
w centrum Bydgoszczy zaraz do wynajęcia. Pod „Piekarnia" Dziennik Bydgoski. 20785

Ogrodnictwo
owocowo-warzywne, 10 mórg, cieplarnie 100 okien, obszerne mieszkanie, pod Bydgoszczą, korzystnie odstąpię. Pomorska 53, owocarnia. (12403

Cukiernię (20893
kawiarnię wydzierżawię, miasto 60 tys. mieszk., wojsko, wyższe szkoły i urzędy. Do objęcia potrzeba 5-6 tys. Oferty do Dzien Bydgoskiego „Kawiarnia".

MIESZKANIA POSZUKUJĄ

Urzędnik
bankowy poszukuje 2 pokojowego mieszkania od 1-go stycznia 39. Oferty Dziennik pod „Bankowiec". (20766

2 pokoje
z kuchnią i łazienką, możliwie w centrum miasta od 1. XII. 38 albo 1. I. 39 poszukuję. Oferty pod „Nowożeńcy" filia Dziennika. 12370

Starszy (12587
urzędnik samotny, poszukuje 2 pokoi kuchnią. Płaci z góry. „Solidny" filia.

RÓŻNE

Źle słyszysz?
Masz szum, cieknięcie uszu? Żądaj bezpłatnego prospektu na sztuczne bębenki „Eufonia", Kraków, Olsza. 20825

Miłowody

leczą serce, nerwy. Informacje: Administracja Miłowody p. Oborniki (Wlkp.) (25863

Kosmetyczny
gabinet W. Jaworskiej, Podolska 1, narożnik Pomorskiej. Pielęgnacja cery, włosów. Zabiegi odmładzające, masaże, naświetlania. Porady bezpłatne. 19294

5.000 zł (20551
poszukuję na hipotekę. Of. pod „61", Inowrocław.

Szoferskie
prawo jazdy i wykaz osobisty skradzione w październiku unieważniam Stanisław Wróbel, Katowice. (20801

Rożdżkarz (12402
psychografolog Mężydło, przyjmuje Warmińskiego 14.

POŻYCZKI

300 zł
poszukuję przystojna, dobry procent. Pod „Eleg. mieszkanie" filia. (12377

MATRYMONIALNE

Bogaty (20727
młody pragnie poznać osobę inteligentną, przystojną, do lat 22, posag niewymagany. Oferty Dzien. Bydg. **Gdynia** pod „Dyskrecja".

Przystojny
młody, na stałej posądzie szuka towarzyszki życia do lat 22 z posagiem. Oferty Dzien. Bydg. **Gdynia** pod „I. G." 20726

Poznam
w Bydgoszczy towarzysza życia, szlachetnego charakteru nieprzeciętnego, na odpowiednim stanowisku, ewtl. emeryta powyżej 50. Nauczycielka, miesięczuie 335. Zgłoszenia tylko poważne pod „Pozamiejscowa" filia Dziennika. (12376

Pani
samotna, lat średnich, rozwiedziona, posiada oszczędności, wyprawę, zna ekspedycję, gotowanie, pozna pana celem małżeństwa. Oferty Dziennik Toruń „Solidna". 20819

Panna
przystojna, posiadająca skład kolonialny, wyprawę, pozna pana po lat 30, celu matrymonialnym. Urzędnicy pierwszeństwo. Oferty Dziennik Bydgoski Grudziądz „Przyszłość". (20822

Kawaler
lat 38, posiadający dobrze zaprowadzony skład poszukuje panny do lat 38 celem ożenku. gotówka pożądana. Oferty pod „Kawaler 38". 20788

Panna
lat 25, solidna, dobrego charakteru, oszczędna gosposia, w braku znajomości pozna urzędnika do lat 49. Oferty filia Dziennika Bydg. pod „Skromna 25". (12375

Dla przyjaciela
41 lat, kawalera, katolika, dobrego serca, dobrze zarabiającego, oszczędności ca 10 tysięcy, poszukuję żony do lat 38 odpowiednim majątkiem. Pośrednictwo rodziny mile widziane Oferty do filii Dziennika pod „Dyskrecja". (12394

Kawaler
lat 32, solidny, bezpretensjonalny, samodzielny kupiec, właściciel kawiarni oraz nieruchomości wart. razem około 25000 z ubocznym dochodem 600 złotych miesięcznie, z braku czasu tą drogą zapozna, poślubi sympatyczną panią z zamiłowaniem do interesu, posiadającą dla wspólnego dobra około 20000 możliwie gotówką. Oferty kierować do Adm. Dziennika dla „Właściciela Kawiarni." (20840

Repertuar kin bydgoskich:

APOLLO: „Rakietą na Marsa“ z Busterem Graabe, dodatek kol. „Samotne duchy“, nowy tygodnik i Kronika Pata.

BAŁTYK: „Bunt załogi“ i „Pani Minister tańczy“.

KAPITOL ul. Marcinkowskiego 4. Dziś dwa wielkie filmy: „Port Artura“ i „Romeo i Julia“.

KRISTAL: „Profesor Wilczur“, premiera i najnowszy Tygodnik Pata. W niedzielę o godz. 12.30 „Siostra Maria“. Ceny zniżone.

LIDO: „Pieśniarz Jej Wysokości“ oraz nadprogram: Tygodnik najnowszych aktualności Pata.

MARYSIENKA: „Paryżanka“, premiera oraz nadprogram. W niedz. o 12.30 ostatni raz „Chicago“.

GRUNT TO PEWNOŚĆ!



—O której przechodzi najbliższy pociąg?
— Za trzy godziny.
— A w przeciwnym kierunku?
— Dopiero jutro w południe.
— To mogę spokojnie przejść przez tor...

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialna: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.